

**Orędzia papieskie
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy**

z lat

2000 – 2018

Spis treści:

Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2000 <i>Obchody Wielkiego Jubileuszu wezwaniem do zmiany stylu życia</i>	3
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2001 <i>Duszpasterstwo migrantów zadaniem współczesnego Kościoła</i>	8
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2002 <i>Migracje a dialog międzyreligijny</i>	15
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2003 <i>Przeciw przejawom rasizmu, ksenofobii i skrajnego nacjonalizmu</i>	19
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2004 <i>Migracje w poszukiwaniu pokoju</i>	22
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2005 <i>O zachowanie własnej tożsamości i uznanie tożsamości innych</i>	25
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2006 <i>Migracja znakiem czasu</i>	27
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2007 <i>Rodzina migrująca</i>	29
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2008 <i>Młodzi migranci</i>	32
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2009 <i>Święty Paweł – migrant i Apostoł narodów</i>	35
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2010 <i>Małoletni migranci i uchodźcy</i>	38
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2011 <i>Jedna rodzina ludzka</i>	40
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2012 <i>Migracje a nowa ewangelizacja</i>	44
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2013 <i>Migracje: pielgrzymka wiary i nadziei</i>	48
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2014 <i>Migranci i uchodźcy: ku lepszemu światu</i>	52
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2015 <i>Kościół bez granic matką wszystkich</i>	56
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2016 <i>Migranci i uchodźcy są dla nas wyzwaniem. Odpowiedź daje Ewangelia miłosierdzia</i>	59
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2017 <i>Imigranci niepełnoletni, bezbronni i pozbawieni głosu</i>	63
Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy – A.D. 2018 <i>Przyjmować, chronić, promować i integrować imigrantów i uchodźców</i>	67

Orędzie Jana Pawła II
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2000

Obchody Wielkiego Jubileuszu
wzywaniem do zmiany stylu życia

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Na progu nowego tysiąclecia obserwujemy zjawisko intensywnego przemieszczania się osób, natomiast w ludzkich umysłach coraz bardziej utwierdza się świadomość przynależności do jednej rodziny. Dobrowolne czy też wymuszone migracje stwarzają coraz więcej okazji do kontaktów między osobami różnych kultur, religii, ras i narodowości. Nowoczesne środki transportu pozwalają coraz szybciej przenosić się z jednego krańca planety na drugi i każdego dnia tysiące migrantów, uchodźców, nomadów i turystów przekraczają granice państw.

Bezpośrednie przyczyny złożonego zjawiska ludzkich migracji są bardzo zróżnicowane, ale jego głębokie podłoże stanowi ukryte dążenie do transcendentnych celów – sprawiedliwości, wolności, pokoju. W istocie rzeczy jest ono świadectwem niepokoju, który wskazuje, choćby tylko pośrednio, na Boga, bo w Nim jedynie człowiek może znaleźć pełne zaspokojenie wszelkich swoich oczekiwań.

Liczne kraje podejmują znaczne wysiłki, aby przyjąć imigrantów, dzięki czemu wielu z nich, po przezwyciężeniu trudności nieodłącznie związanych z fazą wstępnego przystosowania, pomyślnie włącza się w życie nowych społeczności. Niemniej przejawy braku akceptacji obcokrajowców, jakie można czasem zaobserwować, wskazują na pilną potrzebę przebudowy struktur i przemiany mentalności, do czego Wielki Jubileusz Roku 2000 wzywa wszystkich chrześcijan i ludzi dobrej woli.

2. Obchodząc Wielki Jubileusz, Kościół wspomina uroczyste narodziny Chrystusa. Aby przeżyć w pełni ten czas łaski, wielu wiernych uda się w pielgrzymce do sanktuariów w Ziemi Świętej, w Rzymie i na całym świecie, gdzie będą się uczyli otwierać serca na wszystkich, zwłaszcza na tych, którzy są od nich inni: na gości, obcokrajowców, imigrantów, uchodźców, wyznawców innych religii, niewierzących.

Chociaż pielgrzymka przybierała w kolejnych epokach różne formy kulturowe, zawsze była doniosłym momentem w życiu wierzących, ponieważ „jest symbolem indywidualnej wędrówki człowieka wierzącego śladami Odkupiciela: jest praktyką czynnej ascezy i pokuty za ludzkie słabości, wyraża nieustanną czujność człowieka wobec własnej ułomności i przygotowuje go wewnętrznie do przemiany serca” (*Incarnationis mysterium*, 7).

Dla wielu pielgrzymów to doświadczenie wewnętrznej wędrówki łączy się z wielorakimi spotkaniami z innymi wierzącymi, różniącymi się pochodzeniem, kulturą i historią. Pielgrzymka staje się wówczas szczególnie sprzyjającą sposobnością do spotkania się z drugim człowiekiem. Człowiek, który podjął najpierw wysiłek opuszczenia – jak Abraham – swojego miasta, swojej ojczyzny, domu i ojca (por. Rdz 12, 1), jest dzięki temu lepiej przygotowany, aby otworzyć się na ludzi innych niż on sam.

Podobny proces dokonuje się w przypadku migracji, które przymuszając do „wyjścia z siebie”, mogą się stać drogą wiodącą do spotkania z bliźnim, z innymi sytuacjami społecznymi, w które imigrant może się włączyć, jeśli zostaną stworzone niezbędne warunki pokojowego współistnienia.

3. Dobra Nowina jest zwiastowaniem nieskończonej miłości Ojca, objawionej w Jezusie Chrystusie, który przyszedł na świat, „by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11, 52) i połączyć je w jednej rodzinie, w której ustanowił swoje mieszkanie wśród ludzi (por. Ap 21, 3). Dlatego papież Paweł VI, mówiąc o Kościele, przypominał, że „nikogo nie uważa [on] za obcego swemu macierzyńskiemu sercu. Nikogo nie wyłącza z zakresu swego posługiwania. Nikogo nie uważa za wroga, chyba że on sam zajmuje pozycję przeciwnika. Nie na próżno Kościół nazywa się katolicki, to znaczy powszechny. Nie nadaremno zostało mu powierzone zadanie pielęgnowania w ludzkiej rodzinie jedności, miłości i pokoju” (*Ecclesiam suam*, 94).

Nawiązując do tych słów, Sobór Watykański II stwierdził, że „ów lud mesjaniczny, choć nie obejmuje aktualnie wszystkich ludzi, a nieraz nawet okazuje się małą trzódką, jest przecież potężnym załącznikiem jedności, nadziei i zbawienia dla całego rodzaju ludzkiego” (*Lumen gentium*, 9). Kościół jest świadom tej swojej misji. Wie, że z woli Chrystusa ma być znakiem jedności w sercu świata. W tej perspektywie Kościół postrzega także zjawisko migracji, które dziś wpisane jest w kontekst globalizacji z jej wielorakimi aspektami pozytywnymi i negatywnymi (por. *Ecclesia in America*, 20-22).

Z jednej strony globalizacja przyspiesza przepływ kapitałów oraz wymianę towarów i usług między ludźmi, wpływając nieuchronnie także na przemieszczanie się ludności. Każde doniosłe wydarzenie, dokonujące się w określonym miejscu na ziemi, zazwyczaj odbija się echem na całej planecie, przez co wzrasta poczucie wspólnego przeznaczenia wszystkich narodów. Nowe pokolenia utwierdzają się w przekonaniu, że ziemia stała się już „globalną wioską” i nawiązują przyjaźnie, które przekraczają różnice językowe i kulturowe. Współistnienie staje się dla wielu codzienną rzeczywistością.

Zarazem jednak globalizacja prowadzi do nowych rozłamów. Liberalizm pozbawiony stosownych mechanizmów kontrolnych sprawia, że pogłębia się w świecie różnica między krajami „zwycięskimi” a „przegrywanymi”. Te pierwsze dysponują kapitałami i technologiami, dzięki którym mogą dowolnie czerpać z zasobów planety, przy czym nie zawsze korzystają z tej możliwości w duchu solidarności i dzielenia się z innymi. Te drugie natomiast nie mają łatwego dostępu do zasobów, jakich potrzebują, aby się należycie rozwijać, a czasem wręcz brak im środków niezbędnych do przetrwania; przygniecione ciężarem długów i rozdarte wewnętrznymi podziałami, nierzadko marnotrawią skromne zasoby na działania wojenne (por. *Centesimus annus*, 33). Jak przypominałem w Orędziu na Światowy

Dzień Pokoju 1998 r., zadaniem naszej epoki jest zapewnienie globalizacji solidarnej, która nie pomija nikogo (por. n. 3).

4. W wielu regionach świata ludzie żyją dziś w sytuacjach dramatycznej niepewności i zagrożenia. Nic zatem dziwnego, że w takich okolicznościach wśród ubogich i odrzuconych coraz częściej pojawia się myśl o ucieczce w poszukiwaniu nowego kraju, który da im chleb, godność i pokój. Na tym polega migracja ludzi zmuszonych do ostateczności: mężczyzn i kobiet, często młodych, którym nie pozostaje nic innego, jak tylko opuścić rodzinny kraj i udać się w nieznaną. Każdego dnia tysiące ludzi podejmują ogromne nieraz ryzyko, próbując uwolnić się od życia, które nie ma przyszłości. Niestety rzeczywistość, jaką znajdują w krajach docelowych, jest często źródłem kolejnych rozczarowań.

Jednocześnie państwa cieszące się względną zamożnością skłonne są utrudniać przekraczanie swoich granic pod naciskiem opinii publicznej, która lęka się ujemnych konsekwencji zjawiska migracji. Społeczeństwo musi zmagać się z problemem nielegalnych imigrantów – ludzi o nie uregulowanej sytuacji, pozbawionych praw w kraju, który nie chce ich przyjąć, wyzyskiwanych przez zorganizowaną przestępczość lub bezwzględnych przedsiębiorców.

Na progu Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, kiedy Kościół na nowo uświadamia sobie swoją misję w służbie ludzkiej rodzinie, ta sytuacja stawia także przed nim poważne pytania. Proces globalizacji może być pozytywną szansą, jeżeli odmienności kulturowe są przyjmowane jako sposobność do spotkania i do dialogu oraz jeśli nierównomierny podział zasobów światowych skłania ludzi do uświadomienia sobie na nowo, że potrzebna jest solidarność, która powinna jednoczyć ludzką rodzinę. Jeżeli natomiast pogłębiają się nierówności, sytuacja krajów ubogich zmusza ich mieszkańców do emigracji, a kraje bogate stają się więziami nienasyconej żądzy przywłaszczania sobie wszystkich dostępnych zasobów.

5. Świadomy dramatów, ale także szans związanych ze zjawiskiem migracji, „wpatrzony w tajemnicę wcielenia Syna Bożego, Kościół ma przekroczyć niebawem próg trzeciego tysiąclecia” (*Incarnationis mysterium*, 1). W wydarzeniu wcielenia Kościół dostrzega inicjatywę Boga, który „nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi” (Ef 1, 9-10). Chrześcijanie czerpią moc do działania z miłości Chrystusa, który jest Dobrą Nowiną dla wszystkich ludzi.

W świetle tego Objawienia Kościół, jako Matka i Nauczycielka, zabiega o to, aby godność każdego człowieka była szanowana, aby imigrant był przyjmowany jako brat oraz by cała ludzkość tworzyła jedną rodzinę, umiejacą rozumnie docenić różne kultury, które ją współtworzą. W Jezusie Bóg przyszedł, aby poprosić ludzi o gościnę. Wskazuje nam przez to, że cnotą typową dla osoby wierzącej jest gotowość przyjęcia z miłością drugiego człowieka. Jezus zechciał narodzić się w rodzinie, która nie znalazła miejsca w betlejemskiej gospodzie (por. Łk 2, 7), i przeżył doświadczenie ucieczki do Egiptu (por. Mt 2, 14). Jezus, który „nie miał miejsca, gdzie by głowę mógł oprzeć” (Mt 8,

20), prosił o gościnę napotykanym ludzi. Do Zacheusza powiedział: „dziś muszę się zatrzymać w twoim domu” (Łk 19, 5). Utożsamiał się nawet z cudzoziemcem potrzebującym schronienia: „byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (Mt 25, 35). Gdy wysyłał swoich uczniów na misję, uznał, że gościnność, jaka zostanie im okazana, będzie dotyczyć Jego osobiście: „Kto was przyjmuje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który Mnie posłał” (Mt 10, 40).

W Roku Jubileuszowym oraz w kontekście narastających wszędzie przemieszczeń ludności, to wezwanie do gościnności staje się aktualne i naglące. Jakże mogliby ochrzczeni twierdzić, że przyjmują Chrystusa, jeżeli zamykają drzwi przed cudzoziemcem, który do nich przychodzi? „Jeśliby ktoś posiadał majątność tego świata i widział, że brat jego cierpi niedostatek, a zamknął przed nim swe serce, jak może trwać w nim miłość Boga?” (1 J 3, 17).

Syn Boży stał się człowiekiem, aby dotrzeć do wszystkich, a szczególnie upodobał sobie najmniejszych, odrzuconych, obcych. Gdy rozpoczynał swoją misję w Nazarecie, przedstawił się jako Mesjasz, który głosi Dobrą Nowinę ubogim, przynosi wolność więźniom, przywraca wzrok ślepcom. Przychodzi, aby ogłosić „rok łaski od Pana” (Łk 4, 18), który jest wyzwoleniem i początkiem nowej epoki braterstwa i solidarności.

„Jubileusz, czyli «rok łaski od Pana» jest charakterystyczną cechą działalności Jezusa, a nie tylko chronologicznym określeniem trwania tej działalności” (*Tertio millennio adveniente*, 11). To działanie Chrystusa, zawsze obecne w Kościele, ma prowadzić do tego, aby wszyscy, którzy czują się obcy, włączyli się w nową braterską wspólnotę; uczniowie zaś są powołani, aby stawać się sługami tego miłosierdzia, ażeby nikt się nie zagubił (por. J 6, 39).

6. Obchodząc Wielki Jubileusz Roku 2000, Kościół nie zapomina o tragediach, jakie naznaczyły kończące się stulecie: o krwawych wojnach, które przyniosły światu zniszczenie, o deportacjach, obozach zagłady, „czystkach etnicznych” i o nienawiści, która skaziła ludzkość i nadal kładzie się cieniem na jej dziejach.

Kościół słyszy krzyk cierpienia tych, którzy zostają oderwani od własnej ziemi, rodzin przymusowo rozdzielonych i tych, którzy na skutek gwałtownych przemian nie znajdują dziś nigdzie trwałej siedziby. Odczuwa niepokój tych, którzy pozbawieni są praw, jakiegokolwiek zabezpieczenia oraz łatwo padają ofiarą wszelkich form wyzysku, i dźwiga brzemień ich niedoli.

Pojawienie się we wszystkich społeczeństwach świata postaci wygnańca, uchodźcy, wysiedlonego, przebywającego nielegalnie imigranta, „mieszkańca ulicy”, nadaje obchodowi Jubileuszu bardzo konkretny sens, który dla wierzących staje się wezwaniem do zmiany mentalności i stylu życia, zgodnie z napomnieniem Chrystusa: „Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!” (Mk 1, 15).

Niewątpliwie w tym nawróceniu zawiera się także – bo z niego czerpie najwyższe i najważniejsze uzasadnienie – rzeczywiste uznanie praw migrantów: „Jest rzeczą bezwzględnie konieczną przewyciężenie ciasnej postawy nacjonalistycznej i uchwalenie ustawy przyznającej im prawo do emigracji, sprzyjającej ich integracji. (...) Jest to obowiązkiem wszystkich, a szczególnie chrześcijan, dokładać energicznych starań, by zaprowadzić powszechne braterstwo, będące niezbędną

podstawą autentycznej sprawiedliwości i warunkiem trwałego pokoju” (Paweł VI, *Octogesima adveniens*, 17).

Działać na rzecz jedności ludzkiej rodziny znaczy dążyć do odrzucenia wszelkiej dyskryminacji rasowej, kulturowej czy religijnej jako sprzecznej z zamysłem Bożym. Znaczący dawać świadectwo braterskiego życia, opartego na Ewangelii, respektującego różnorodność kulturową, otwartego na szczerzy i ufny dialog. Znaczący też popierać prawo każdego do życia w pokoju we własnym kraju, a także czuwać nad tym, aby w każdym państwie prawodawstwo dotyczące imigracji było oparte na uznaniu podstawowych praw człowieka.

Maryja Panna, która wybrała się z pośpiechem w podróż, aby odwiedzić swą krewną Elżbietę, i która znajdując u niej gościnę, rozradowała się w Bogu swoim Zbawcy (por. Łk 1, 39-47), niech wspomaga wszystkich, którzy w Roku Jubileuszowym wyruszą w drogę z sercem otwartym na innych, i niech im pomaga spotykać w nich braci, synów tego samego Ojca (por. Mt 23, 9).

Wszystkim z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 21 listopada 1999 r.

**Orędzie Jana Pawła II
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2001**

***Duszpasterstwo migrantów
zadaniem współczesnego Kościoła***

1. «Jezus Chrystus — wczoraj i dziś, ten sam także na wieki» (Hbr 13, 8). Te słowa apostoła Pawła, wybrane jako hasło zakończonego niedawno Wielkiego Jubileuszu, przypominają misję Jezusa, Słowa wcielonego dla zbawienia świata. Kościół, pełniąc wiernie swoje zadanie w służbie Ewangelii, nieustannie stara się docierać do ludzi wszystkich narodowości, aby nieść im radosną nowinę zbawienia.

Niniejsze Orędzie na Światowy Dzień Migranta pragnę poświęcić refleksji nad misją ewangelizacyjną Kościoła na tle rozległych i złożonych zjawisk emigracji i przemieszczania się ludności. Temat tegorocznego Dnia brzmi: «Duszpasterstwo migrantów drogą do realizacji misji współczesnego Kościoła». Dziedzina ta bardzo leży na sercu duszpasterzom, którzy dobrze zdają sobie sprawę z wielorakich problemów, jakie w niej występują, oraz z rozmaitych sytuacji zmuszających ludzi do opuszczenia własnego kraju. Czym innym jest bowiem zmiana miejsca pobytu z własnej woli, a czym innym migracja wymuszona przez przyczyny natury ideologicznej, politycznej czy ekonomicznej. Nie wolno o tym zapominać, gdy planuje się i prowadzi działalność duszpasterską dostosowaną do poszczególnych kategorii migrantów i podróżnych.

Dykasteria, której instytucjonalnym zadaniem, pełnionym w imieniu Kościoła, jest opieka nad ludźmi objętymi tym zjawiskiem, określa słowami «migranci i podróżni» wszystkie formy przemieszczania się osób. Termin «migranci» stosuje się zatem przede wszystkim do uchodźców i wygnańców, poszukujących wolności i bezpieczeństwa poza granicami swoich krajów rodzinnych, ale także do młodzieży studiującej za granicą oraz tych, którzy opuszczają swoje kraje, aby gdzie indziej znaleźć lepsze warunki życia. Zjawisko migracji nieustannie się rozszerza, co zmusza kościelną wspólnotę do refleksji i stanowi wyzwanie dla jej duszpasterstwa. Już Sobór Watykański II w dekreście *Christus Dominus* wzywał, aby «specjalną troską (...) otoczyć tych wiernych, którzy ze względu na warunki życia nie mogą dostatecznie korzystać z ogólnej zwykłej opieki duszpasterskiej proboszczów lub całkowicie są jej pozbawieni, jak np. mnogie rzesze emigrantów, uchodźcy i wygnańcy» (nr 18).

Na to skomplikowane zjawisko składa się wiele różnych elementów: dążenie do ujednoczenia sytuacji prawnej i politycznej całej ludzkiej rodziny, znaczne nasilenie kontaktów kulturalnych, wzajemna zależność — zwłaszcza gospodarcza — państw, liberalizacja handlu, a przede wszystkim

kapitałów, powstawanie wielu nowych przedsiębiorstw międzynarodowych, brak równowagi między krajami bogatymi i ubogimi, rozwój środków przekazu i transportu.

2. Splot tych elementów jest przyczyną masowego przemieszczania się osób z jednego regionu kuli ziemskiej do drugiego. Zjawisko to, choć przybiera różne postaci i rozmiary, stało się typowe dla całej ludzkości, jako że obejmuje wielu ludzi, a innych dotyka pośrednio. Jego rozległość i złożoność skłania do głębszej analizy przemian strukturalnych, jakie się dokonały, takich jak globalizacja gospodarki i życia społecznego. Fakt, że w jednym systemie prawnym i społecznym żyją obok siebie ludzie różnych ras, cywilizacji i kultur, stwarza naglący problem ich współistnienia. Granice zanikają, odległości maleją, skutki różnych wydarzeń są odczuwalne nawet w najodleglejszych zakątkach.

Jesteśmy świadkami głębokich przemian w sposobie życia i myślenia, które obok elementów pozytywnych niosą też z sobą nieuchronnie zjawiska dwuznaczne. Poczucie tymczasowości skłania na przykład do wybierania tego, co nowe, nieraz ze szkodą dla stabilnej i wyraźnej hierarchii wartości; zarazem umysł ludzki staje się bardziej chłonny i otwarty, wrażliwy i skłonny do dialogu. Taki klimat może pobudzić człowieka do pogłębienia własnych przekonań, ale także do ulegania łatwemu relatywizmowi. Zmiana miejsca pobytu wiąże się zawsze z wykorzeniem z rodzimego środowiska, co często pociąga za sobą doświadczenie dotkliwej samotności i ryzyko zagubienia się w anonimowym tłumie. Te sytuacje mogą prowadzić do odrzucenia nowego kontekstu, ale także do jego bezkrytycznej akceptacji, która oznacza bunt wobec dotychczasowych doświadczeń. Czasem występuje też skłonność do biernego przystosowania, która łatwo może stać się źródłem alienacji kulturowej i społecznej. Przemieszczanie się ludzi stwarza liczne możliwości otwarcia się na innych, spotkania, tworzenia związków, ale trzeba też dostrzegać, że rodzi ono czasem wrogość wobec jednostek i społeczności, która jest wytworem ciasnej mentalności, występującej w społeczeństwach nękanym przez różne napięcia i lęki.

3. Kościół stara się zawsze pamiętać o tych poważnych problemach w swojej pracy duszpasterskiej. Celem głoszenia Ewangelii jest integralne zbawienie człowieka, jego prawdziwe i skuteczne wyzwolenie poprzez zapewnienie mu warunków życia liczących z jego godnością. Wiedza o człowieku, jaką Kościół zyskał w Chrystusie, każe mu głosić podstawowe prawa ludzkie i otwarcie występować w ich obronie, gdy są łamane. Dlatego Kościół niestrudzenie przypomina o godności człowieka i broni jej, ukazując niezbywalne prawa, jakie z niej wypływają. Należy do nich zwłaszcza prawo do ojczyzny, do swobodnego zamieszkiwania we własnym kraju, do życia wspólnie z rodziną, do posiadania dóbr niezbędnych do godziwego życia, do zachowania i rozwijania własnego dziedzictwa etnicznego, kulturowego i językowego, do publicznego wyznawania swojej religii, a wreszcie do tego, aby w każdych okolicznościach być szanowanym i traktowanym w sposób odpowiadający godności ludzkiej istoty.

Prawa te znajdują konkretne zastosowanie w koncepcji powszechnego dobra wspólnego. Ogarnia ona całą rodzinę narodów, przekraczając granice egoistycznych nacjonalizmów. W tym właśnie kontekście należy rozpatrywać prawo do emigracji. Kościół uznaje, że każdy człowiek posiada to prawo w podwójnym aspekcie: mianowicie ma możliwość opuścić własny kraj oraz udać się do innego w poszukiwaniu lepszych warunków życia. Rzecz jasna, korzystanie z tego prawa musi być odpowiednio regulowane, ponieważ jego nieuporządkowane stosowanie przynosiłoby szkodę i zagrażałoby dobru wspólnemu społeczności, które przyjmują migrantów. Przeplatanie się wielu różnych interesów sprawia, że obok ustaw poszczególnych krajów potrzebne są normy międzynarodowe określające prawa wszystkich zainteresowanych, tak aby można było zapobiec decyzjom jednostronnym, na niekorzyść słabszych.

Podejmując ten temat w Orędziu na Dzień Migranta 1993 r., przypominałem, że chociaż prawdą jest, iż kraje wysoko rozwinięte nie zawsze są zdolne wchłonąć wszystkich emigrantów, jednak określając granicę tej zdolności nie mogą kierować się wyłącznie pragnieniem ochrony własnego dobrobytu, zapominając o rzeczywistych potrzebach tych, którym dramatyczne okoliczności każą szukać gościny gdzie indziej.

4. Poprzez swoje duszpasterstwo Kościół stara się, aby migrantom nie brakło światła i wsparcia Ewangelii. W miarę upływu czasu poświęcał coraz więcej uwagi katolikom, którzy opuszczali swoje kraje. Zwłaszcza pod koniec XIX w. ogromne masy katolickich migrantów z Europy udawały się za ocean i często znajdowały się w sytuacjach, które zagrażały ich wierze, ponieważ brakowało kapłanów i struktur kościelnych. Nie znając miejscowego języka, migranci nie mogli korzystać z normalnej opieki duszpasterskiej w kraju, w którym się znaleźli, i często byli pozostawieni samym sobie.

Migracja stanowiła zatem zagrożenie dla wiary, co budziło niepokój wielu pasterzy, którzy w pewnych przypadkach próbowali wręcz zahamować jej dalsze postępy. Z czasem jednak stało się oczywiste, że nie można powstrzymać tego procesu. Kościół zaczął wówczas wprowadzać stosowne formy duszpasterstwa, upatrując w ruchach migracyjnych skuteczną drogę szerzenia wiary w innych krajach. Na bazie doświadczeń zgromadzonych z biegiem lat Kościół wypracował później organiczną metodę opieki duszpasterskiej nad migrantami i w 1952 r. wydał konstytucję apostolską *Exsul Familia Nazarethana*. Stwierdziła ona, że należy dążyć do zapewnienia migrantom takiej samej opieki duszpasterskiej, z jakiej korzystają miejscowi chrześcijanie, dostosowując do potrzeb katolickiego migranta strukturę zwyczajnego duszpasterstwa, prowadzonego w celu zachowania i umacniania wiary ochrzczonych.

Następnie także Sobór Watykański II podjął zagadnienie migracji i różnych środowisk, do których się ono odnosi: imigrantów, emigrantów, uchodźców, wygnańców i osób studiujących za granicą, należących z duszpasterskiego punktu widzenia do jednej kategorii osób, które przebywając poza granicami swojej ojczyzny nie mogą korzystać ze zwyczajnej opieki duszpasterskiej. Są one opisywane jako ci, którzy ze względu na pobyt poza granicami ojczyzny czy własnego kraju potrzebują szczególnej opieki ze strony kapłana mówiącego tym samym językiem.

Przedmiotem rozważań nie jest tu już zagrożenie wiary, ale bardziej istotne zagadnienie prawa emigranta do poszanowania — także przez duszpasterstwo — jego dziedzictwa kulturowego. W tej perspektywie obalona zostaje także granica wyznaczona przez konstytucję *Exsul Familia*, która przewidywała opiekę duszpasterską nad migrantami do trzeciego pokolenia; uznaje się natomiast, że migranci mają prawo do opieki dopóty, dopóki istnieje jej realna potrzeba.

Migranci nie są bowiem kategorią porównywalną z tymi, na jakie dzieli się społeczność parafialna — dzieci, młodzież, małżonkowie, robotnicy, pracownicy umysłowi itp. — a które są jednorodne kulturowo i językowo. Stanowią część innej społeczności, a zatem ich duszpasterstwo powinno obejmować elementy podobne jak w kraju rodzinnym, co oznacza poszanowanie ich dziedzictwa kulturowego, konieczność zapewnienia im kapłana mówiącego ich językiem oraz utworzenia trwałych struktur specjalnie dla nich przeznaczonych. Potrzebne jest duszpasterstwo systematyczne, indywidualne i wspólnotowe, zdolne nieść pomoc wiernym katolickim w najtrudniejszym okresie, aż do chwili ich włączenia się w Kościół lokalny, kiedy to będą w stanie korzystać ze zwyczajnej posługi kapłanów w parafiach terytorialnych.

5. Zasady te zostały ujęte w obowiązującym obecnie prawodawstwie kanonicznym, które włączyło duszpasterstwo migrantów w ramy duszpasterstwa zwykłego. Niezależnie od poszczególnych przepisów nowy Kodeks — także w odniesieniu do duszpasterstwa migrantów — charakteryzuje się tym, że czerpie inspirację eklezjologiczną z Soboru Watykańskiego II.

Duszpasterstwo migrantów stało się zatem działalnością zinstytucjonalizowaną, skierowaną ku wiernym postrzeganym nie tyle jako jednostki, ile raczej jako członkowie szczególnej wspólnoty, dla której Kościół organizuje stosowną posługę pasterską. Posługa ta jest jednak ze swej natury doraźna i tymczasowa, chociaż prawo nie określa jednoznacznie terminu, w którym ma ustać. Struktura organizacyjna tej posługi nie zastępuje, ale uzupełnia parafialne duszpasterstwo terytorialne, przez które — jak się przewiduje — prędzej czy później może zostać wchłonięta. Duszpasterstwo migrantów bowiem, choć bierze pod uwagę fakt, że dana wspólnota posługuje się odrębnym językiem i posiada własną kulturę, których nie można ignorować w codziennej pracy apostołskiej, nie traktuje ich zachowania i rozwoju jako własnych specyficznych celów.

6. Historia pokazuje, że tam, gdzie katolicy osiedlający się w innych krajach byli otoczeni opieką duszpasterską, nie tylko zachowali wiarę, ale znaleźli też podatny grunt, aby ją pogłębiać, przeżywać bardziej osobiście i świadczyć o niej własnym życiem. W ciągu stuleci migracje były zawsze nośnikiem ewangelicznego orędzia w nowych regionach świata. Dzisiaj obraz migracji zmienia się radykalnie: z jednej strony zmniejsza się liczba migrantów katolickich, z drugiej zaś coraz więcej jest migrantów niechrześcijańskich, którzy osiedlają się w krajach o większości katolickiej.

W encyklice *Redemptoris missio* przypomniałem zadania Kościoła wobec migrantów niechrześcijańskich, podkreślając, że przez swoje osiedlenie się stwarzają oni nowe okazje do kontaktów i wymiany kulturowej, które winny pobudzać chrześcijańską społeczność do okazania gościnności, gotowości do dialogu, pomocy i braterstwa. Wymaga to żywszego uświadomienia sobie

znaczenia katolickiego nauczania o religiach niechrześcijańskich (por. deklaracja *Nostra aetate*), aby można było prowadzić głęboki, wytrwały i nacechowany szacunkiem dialog międzyreligijny, prowadzący do wzajemnego poznania i wzbogacenia. «W świetle ekonomii zbawienia — pisałem w encyklice *Redemptoris missio* — Kościół nie widzi sprzeczności między głoszeniem Chrystusa a dialogiem międzyreligijnym, odczuwa jednak potrzebę godzenia ich w obrębie misji *ad gentes*. Trzeba bowiem, aby oba te elementy zachowywały swą ścisłą więź i zarazem swą odrębność, zatem nie należy ich mieszać ani nimi manipulować, ani uważać ich za równoważne, tak jakby były zamienne» (nr 55).

7. Obecność niechrześcijańskich imigrantów w krajach o dawnej tradycji chrześcijańskiej jest wyzwaniem dla wspólnot kościelnych. Zjawisko to nieustannie wzbudza w Kościele dzieła miłosierdzia, którego wyrazem jest gościnność i pomoc okazywana braciom i siostrą poszukującym pracy i mieszkania. Jest to w pewien sposób działalność całkiem podobna do tej, jaką prowadzi wielu misjonarzy w krajach misyjnych, zajmując się chorymi, ubogimi, analfabetami. Taki właśnie jest styl działania ucznia Chrystusa: wychodzić naprzeciw oczekiwaniom i potrzebom bliźnich cierpiących niedostatek. Podstawowym celem jego misji jest jednak głoszenie Chrystusa i Jego Ewangelii. Kościół wie, że głoszenie Jezusa jest pierwszym aktem miłosierdzia wobec człowieka, przewyższającym jakikolwiek gest wielkodusznej nawet solidarności. Nie istnieje bowiem prawdziwa ewangelizacja «bez głoszenia imienia i nauki, życia i obietnic, Królestwa i tajemnicy Jezusa Nazareńskiego, Syna Bożego» (*Evangelii nuntiandi*, 22).

Czasem, w środowisku zdominowanym przez coraz powszechniejszą obojętność i relatywizm religijny, duchowy wymiar posługi charytatywnej nie jest zbyt wyraźnie widoczny. U niektórych dochodzi też do głosu obawa, że związanie dzieł miłosierdzia z ewangelizacją może narazić na zarzut prozelityzmu. Głoszenie Ewangelii miłosierdzia i dawanie o niej świadectwa jest «tkanką łączną» misji prowadzonej wśród migrantów (por. *Novo millennio ineunte*, 56).

Pragnę w tym miejscu oddać hołd licznym apostołom, którzy poświęcili swoje życie temu misyjnemu zadaniu. Pragnę także przypomnieć inicjatywę, jakie podjął Kościół, aby przyjąć z pomocą migrantom. Spośród nich chciałbym przypomnieć działalność Międzynarodowej Komisji Katolickiej ds. Migracji, której 50-lecie powstania przypada w roku 2001. Powstała ona bowiem w 1951 r., z inicjatywy ówczesnego substytutu Sekretariatu Stanu, abpa Giovanniego Battisty Montiniego. Miała odpowiadać na potrzeby związane z ruchami migracyjnymi, wywołanymi przez konieczność odtworzenia struktur produkcyjnych zniszczonych podczas wojny, a także przez dramatyczną sytuację, w jakiej znalazły się całe społeczności, zmuszone do przesiedlenia się w związku z nowym układem geopolitycznym, narzuconym przez zwycięzców. 50-letnia historia tego stowarzyszenia oraz jego przekształcenia, które pozwalały mu dostosowywać się jak najlepiej do zmieniających się sytuacji, są świadectwem jego wielostronnej, rozumnej i konkretnej działalności. Przemawiając na inauguracyjnym posiedzeniu w dniu 5 czerwca 1951 r., przyszły papież Paweł VI podkreślił, że należy usuwać przeszkody utrudniające migracje, aby dać możliwość znalezienia pracy bezrobotnym

i schronienie bezdomnym; dodał też, że sprawa, której miała służyć nowo powstała Międzynarodowa Komisja ds. Migracji, jest sprawą samego Chrystusa. Te słowa zachowują w pełni swą aktualność.

Dziękując Bogu za działalność Komisji, życzę jej, aby nadal śledziła z uwagą sytuację uchodźców i migrantów i niosła im pomoc z tym większą energią i gorliwością, im poważniejsze są trudności i zagrożenia, z jakimi zмага się ta grupa osób.

8. Głoszenie Ewangelii miłości w rozległym i zróżnicowanym świecie migrantów wymaga dziś poświęcenia szczególnej uwagi sferze kultury. Dla wielu migrantów przybycie do obcego kraju oznacza zetknięcie się z nie znanymi im sposobami życia i myślenia, które wywołują w nich różne reakcje. Miasta i kraje zamieszkiwane są w coraz większej mierze przez społeczności wieloetniczne i wielokulturowe. Jest to wielkim wyzwaniem także dla chrześcijan. Obiektywna analiza tej nowej sytuacji pozwala dostrzec wiele wartości zasługujących na najwyższe uznanie. Duch Święty nie jest ograniczony w swym działaniu przez podziały etniczne i kulturowe, lecz inspiruje i oświeca ludzi na wiele tajemniczych sposobów. Różnymi drogami przybliża wszystkich do zbawienia, do Jezusa, wcielonego Słowa, który jest «spełnieniem pragnień wszystkich religii świata i dlatego jest ich jedyną i ostateczną przystanią» (*Tertio millennio adveniente*, 6).

Taka analiza z pewnością pomoże migrantowi niechrześcijańskiemu dostrzec we własnej religijności silny element tożsamości kulturowej, a zarazem może go też uzdolnić do odkrycia wartości wiary chrześcijańskiej. W tym względzie niezwykle użyteczna może być współpraca Kościołów lokalnych i misjonarzy znających kulturę imigrantów. Należy tworzyć więzi między społecznościami migrantów a ich krajami rodzinnymi, szerząc zarazem w ich nowych społeczeństwach, do których przybywają, wiedzę o kulturach i religiach imigrantów oraz o motywach, które skłoniły ich do opuszczenia ojczyzny.

Ważne jest, aby dopomagać społecznościom goszczącym migrantów nie tylko w okazywaniu miłosierdzia i gościnności, ale także w otwarciu się na spotkanie, na współpracę i dialog; trzeba też umożliwiać pobyt duszpasterzom, którzy przybywają z rodzinnych krajów migrantów do ich nowych miejsc osiedlenia, aby mogli pracować wśród swoich rodaków. Bardzo pożyteczne byłoby tworzenie dla nich specjalnych ośrodków, które przygotowywałyby ich do nowych zadań.

9. Ten wzbogacający dialog międzykulturowy i międzyreligijny zakłada istnienie klimatu wzajemnego zaufania i poszanowania wolności religijnej. Jedną z dziedzin, które trzeba rozjaśnić światłem Chrystusa, jest zatem wolność, zwłaszcza wolność religijna, często jeszcze ograniczona lub pozorna, która stanowi przesłankę i rękojmię każdej innej autentycznej formy wolności. Wolność religijna — pisałem w encyklice *Redemptoris missio* — «to nie problem religii większości czy mniejszości, lecz niezbywalne prawo wszystkich i każdej osoby ludzkiej» (por. nr 39).

Wolność stanowi konstytutywny wymiar samej wiary chrześcijańskiej, wiara bowiem nie jest przekazem ludzkich tradycji ani konkluzją filozoficznych wywodów, ale darmowym darem Boga, który udziela samego siebie człowiekowi szanując jego sumienie. To Bóg działa skutecznie poprzez swego

Ducha; to On jest prawdziwym Sprawcą. Ludzie są narzędziami, którymi On się posługuje, przydzielając każdemu stosowne zadanie.

Ewangelia jest przeznaczona dla wszystkich: nikt nie jest wyłączony z możliwości udziału w radości Królestwa Bożego. Misja Kościoła polega dziś właśnie na tym, aby każdemu człowiekowi, bez względu na odmienną kulturę i rasę, dać konkretną możliwość spotkania z Chrystusem. Pragnę z całego serca, aby taką możliwość dano wszystkim migrantom, i zapewniam o modlitwie w tej intencji.

Działalność i wielkoduszne zamierzenia tych, którzy opiekują się migrantami, zawierzam Maryi, Matce Jezusa, pokornej Służebnicy Pańskiej, która zaznała trudów migracji i wygnania. Niech Ona wiedzie migrantów nowego tysiąclecia ku Temu, który jest «światłością prawdziwą, co oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi» (por. J 1, 9).

Z takimi życzeniami z całego serca udzielam wszystkim osobom, pracującym w tej ważnej dziedzinie duszpasterstwa, specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 2 lutego 2001 r.

**Orędzie Jana Pawła II
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2002**

Migracje a dialog międzyreligijny

1. W ostatnich dziesięcioleciach świat stał się jakby jedną wielką wioską, gdzie zmniejszyły się odległości i rozwinęła się dobrze sieć łączności. Rozwój nowoczesnych środków transportu coraz bardziej ułatwia przemieszczanie się ludzi z kraju do kraju i z kontynentu na kontynent. Jednym ze skutków tego rozległego zjawiska społecznego jest obecność w różnych regionach świata ok. 150 mln migrantów. Fakt ten winien skłonić całą społeczność i wspólnotę chrześcijańską do refleksji, która na początku nowego tysiąclecia pozwoli odpowiedzieć należycie na wyzwania pojawiające się w świecie, w którym wszyscy — ludzie różnych kultur i religii — mają żyć razem.

Aby to współistnienie miało charakter pokojowy, muszą upaść bariery nieufności, przesądów i lęków, nadal niestety dzielące wyznawców różnych religii. W każdym kraju nieodzowne są wzajemna tolerancja i dialog między większością wyznającą tę samą religię a członkami mniejszości, składających się często z imigrantów, wyznawców różnych religii. Właśnie do dialogu zachęca Kościół, jest on bowiem najskuteczniejszą drogą, prowadzącą do tego, by miejsce nieufności zajął szacunek, a wzajemna akceptacja przewyciężyła obcość.

Z tą myślą niedawno, na zakończenie Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, raz jeszcze wezwałem do «nawiązywania otwartych relacji i dialogu z przedstawicielami innych religii» (por. *Novo millennio ineunte*, 55). Aby osiągnąć ten cel, nie wystarczą inicjatywy przyciągające uwagę środków przekazu o wielkim zasięgu; potrzebne są raczej codzienne gesty, proste, ale wytrwale ponawiane, zdolne wywołać autentyczną przemianę w relacjach między ludźmi.

2. Rozległe i głęboko wzajemnie powiązane zjawiska migracyjne, typowe dla naszej epoki, stwarzają coraz liczniejsze sposobności do dialogu międzyreligijnego. Zarówno kraje o dawnych korzeniach chrześcijańskich, jak i społeczeństwa wielokulturowe oferują konkretne możliwości kontaktów między religiami. Na kontynencie europejskim, ukształtowanym przez długą tradycję chrześcijańską, osiedlają się ludzie wyznający inne religie. W Ameryce Północnej, ziemi oswojonej już z doświadczeniem wielokulturowości, mieszka wielu członków nowych ruchów religijnych. W Indiach, gdzie religią większości jest hinduizm, pracują katolicy zakonnicy i zakonnice, czynnie i pokornie służący najuboższym mieszkańcom kraju.

Dialog nie zawsze jest łatwy. Jednakże chrześcijanie winni zawsze cierpliwie i ufnie do niego dążyć. Polegając na łasce Bożej, która oświeca umysły i serca, chrześcijanie przyjmują wobec

wyznawców innych religii postawę otwartości i akceptacji. Nie przestając praktykować z przekonaniem swej wiary, starają się nawiązywać dialog także z tymi, którzy nie są chrześcijanami. Wiedzą jednak, że niezbędnym warunkiem autentycznego dialogu z innymi jest dawanie wyrazistego świadectwa o własnej wierze.

Takie szczere dążenie do dialogu wymaga z jednej strony wzajemnej akceptacji odmienności, a niekiedy wręcz sprzeczności, z drugiej zaś — poszanowania wolnych decyzji, które ludzie podejmują w zgodzie z własnym sumieniem. Jest zatem konieczne, aby każdy człowiek, niezależnie od tego, jaką religię wyznaje, był świadomy nienaruszalnych wymogów wolności religijnej i wolności sumienia, o których wyraźnie mówi Powszechny Sobór Watykański II (por. *Dignitatis humanae*, 2).

Wyrażam nadzieję, że ideał solidarnego współistnienia urzeczywistni się także w krajach, gdzie większość mieszkańców wyznaje religię inną niż chrześcijańska, ale gdzie żyją chrześcijańscy imigranci, którzy nie zawsze, niestety, cieszą się prawdziwą wolnością religii i sumienia.

Jeżeli wszystkich ożywiać będzie taki duch, to ludzkie migracje staną się sytuacją stwarzającą opatrnościowe sposobności do owocnego dialogu, w którym centralną rolę zawsze odgrywać będzie człowiek. Tylko w ten sposób można podtrzymać nadzieję, że uda się «oddalić złowieszcze widmo wojen religijnych, które stały się przyczyną rozlewu krwi w wielu okresach dziejów ludzkości» i często zmuszały wielu ludzi do opuszczenia swoich krajów. Trzeba usilnie dążyć do tego, aby «imię jedynego Boga stawało się coraz bardziej tym, czym naprawdę jest — imieniem pokoju i wezwaniem do pokoju» (por. *Novo millennio ineunte*, 55).

3. «Migracje a dialog międzyreligijny» — tak brzmi temat zaproponowany na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2002 r. Proszę Boga, aby ten dzień, obchodzony każdego roku, stał się dla wszystkich chrześcijan sposobnością do głębszej refleksji nad tymi szczególnie dziś aktualnymi aspektami nowej ewangelizacji i pobudził ich do wykorzystania wszelkich dostępnych środków, aby we wspólnotach parafialnych podjęte zostały stosowne inicjatywy apostołskie i duszpasterskie.

Parafia jest przestrzenią, która może stać się prawdziwą szkołą spotkania z ludźmi o innych przekonaniach religijnych i wywodzących się z odmiennych kultur. Wspólnota parafialna, z całą swoją złożoną strukturą, może stać się szkołą gościnności, miejscem wymiany doświadczeń i darów, co z pewnością będzie sprzyjać zgodnemu współistnieniu, zapobiegając powstawaniu napięć w relacjach z imigrantami — wyznawcami innych religii.

Jeżeli — mimo odmienności — istnieje wspólna wola dialogu, można znaleźć obszary twórczej wymiany i rozwijać więzi owocnej przyjaźni, która z kolei może prowadzić do skutecznej współpracy w realizowaniu wspólnych celów i służyć wspólnemu dobru. Jest to opatrnościowa szansa, zwłaszcza dla wielkich miast, gdzie bardzo wysoka jest liczba imigrantów reprezentujących różne kultury i religie. Można by w tym wypadku mówić nawet o prawdziwych «laboratoriach» cywilizowanego współistnienia i konstruktywnego dialogu. Chrześcijanin, kierując się miłością do swego Boskiego Mistrza, który przez śmierć na krzyżu odkupił wszystkich ludzi, sam otwiera

ramiona i serce wszystkim. Jego postawa winna wyrażać głęboką kulturę szacunku i solidarności, zwłaszcza jeśli żyje on w środowiskach wielokulturowych i wieloreligijnych.

4. Każdego dnia w wielu częściach świata migranci, uchodźcy i ludzie wysiedleni zwracają się do katolickich parafii i organizacji o pomoc i są przyjmowani bez względu na przynależność kulturową czy religijną. Posługa miłosierdzia, do której chrześcijanie są powołani zawsze, nie może ograniczać się jedynie do pomocy humanitarnej. Powstają zatem nowe sytuacje duszpasterskie, których wspólnota kościelna nie może ignorować. Jej członkowie winni szukać stosownych sposobności, aby dzielić się z tymi, których przyjmują, darem objawienia Boga-Miłości, «który tak umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał» (J 3, 16). Ofiarowując chleb materialny, absolutnie nie można zapominać o darze wiary, ale należy dzielić się nią przede wszystkim przez świadectwo własnego życia, zawsze w postawie głębokiego szacunku dla wszystkich. Wzajemna akceptacja i otwartość pozwalają lepiej się poznać i odkryć, że różne tradycje religijne nierzadko kryją w sobie cenne ziarna prawdy. Dialog, do którego prowadzą, może wzbogacić każdego ducha otwartego na Prawdę i Dobro.

Tak więc, skoro dialog międzyreligijny stanowi jedno z najważniejszych wyzwań naszej epoki, zjawisko migracji może sprzyjać jego rozwojowi. Rzecz jasna, dialog ten — jak napisałem w Liście apostoelskim *Novo millennio ineunte* — «nie może się (...) opierać na obojętności religijnej» (nr 56). Przeciwnie, my chrześcijanie «mamy obowiązek prowadzić go składając pełne świadectwo o nadziei, która w nas jest» (tamże). Dialog nie może ukrywać daru wiary, ale winien ukazywać go w pełnym świetle. Czyż zresztą moglibyśmy zachowywać tylko dla siebie tak wielkie bogactwo? Czyż stykając się z migrantami i obcokrajowcami — wyznawcami innych religii — których Opatrzność stawia na naszej drodze, moglibyśmy nie dzielić się z nimi — okazując oczywiście najwyższy szacunek dla ich odmiennych sposobów myślenia — największym skarbem, jaki posiadamy?

Aby wypełnić tę misję, trzeba poddać się prowadzeniu Ducha Świętego. W dniu Pięćdziesiątnicy to Duch Prawdy urzeczywistnił do końca Boży zamysł jedności rodzaju ludzkiego w wielości jego kultur i religii. Słuchając apostołów, liczni pielgrzymi zgromadzeni w Jerozolimie wołali zdumieni: «słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże» (Dz 2, 11). Od tamtego dnia Kościół pełni swą misję, głosząc «wielkie dzieła», jakich Bóg nieustannie dokonuje pośród ludzi różnych ras, ludów i narodów.

5. Maryi, Matce Jezusa i całej ludzkości, zawierzam radości i trudy ludzi szczerze podążających drogą dialogu między różnymi kulturami i religiami i proszę Ją, aby płaszczem swej miłości osłoniła wszystkich tych, których dotyczy rozległe zjawisko migracji. Maryja — «Milczenie», w którym «Słowo» stało się Ciałem, pokorna «Służebnica Pańska», która zaznała trudów wygnania, doświadczyła samotności i opuszczenia — niech nas nauczy dawać świadectwo o Słowie, które pośród nas i dla nas stało się Życiem. Niech sprawi, abyśmy byli gotowi do szczerego i braterskiego dialogu z wszystkimi naszymi braćmi i siostrami migrantami, również gdy wyznają inne religie.

Do życzeń tych dołączam zapewnienie o pamięci w modlitwie i wszystkim z serca błogosławię.

Castel Gandolfo, 25 lipca 2001 r.

Orędzie Jana Pawła II
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2003

Przeciw przejawom rasizmu, ksenofobii
i skrajnego nacjonalizmu

1. Migracja stała się we współczesnym świecie zjawiskiem szeroko rozpowszechnionym. Obejmuje wszystkie państwa – zarówno kraje pochodzenia migrantów, jak i kraje tranzytowe i docelowe. Dotyczy milionów ludzi i jest wyzwaniem, które Kościół pielgrzymujący, służący całej ludzkiej rodzinie, musi podjąć i sprostać mu w ewangelicznym duchu powszechnej miłości. Tegoroczny Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy powinien być czasem szczególnej modlitwy w intencji tych, którzy z jakichkolwiek powodów przebywają z dala od swych domów i rodzin; winien być dniem głębokiej refleksji nad powinnościami katolików wobec tych naszych braci i siostr.

Szczególnie dotkliwie odczuwają ten problem obcokrajowcy najbardziej zagrożeni: migranci pozbawieni odpowiednich dokumentów, uchodźcy, osoby szukające azylu, zmuszone do migracji przez ostre konflikty utrzymujące się w wielu częściach świata, a także ofiary – głównie kobiety i dzieci – straszliwej zbrodni, jaką jest handel ludźmi. Nawet w niedawnej przeszłości byliśmy świadkami tragicznych doświadczeń ludności zmuszonej do migracji z powodów etnicznych lub nacjonalistycznych i skazanej na nieopisane cierpienia. U podstaw tych sytuacji leżą grzeszne zamiary i czyny, sprzeczne z nauką Ewangelii, które dla chrześcijan na całym świecie są wezwaniem, by zło dobrem zwyciężać.

2. O przynależności do wspólnoty katolickiej nie decyduje narodowość ani pochodzenie społeczne czy etniczne, ale przede wszystkim wiara w Jezusa Chrystusa i chrzest w imię Trójcy Świętej. „Kosmopolityczny” charakter Ludu Bożego jest dziś widoczny praktycznie we wszystkich Kościołach partykularnych, ponieważ migracje przekształciły nawet niewielkie i dawniej odosobnione wspólnoty w społeczności pluralistyczne i wielokulturowe. Miejsca, w których jeszcze do niedawna rzadko gościli obcokrajowcy, dziś stały się domem dla ludzi z różnych części świata. Coraz częściej, na przykład, podczas niedzielnej Eucharystii Ewangelia odczytywana jest w językach, których wierni nigdy przedtem nie słyszeli; nadaje to nową wymowę wezwaniu Psalmu: „Chwalcie Pana, wszystkie narody, wysławiajcie Go, wszystkie ludy” (Ps 117, 1). Te wspólnoty mają zatem nowe możliwości doświadczenia katolickości Kościoła – a więc tej cechy, która wyraża jego zasadniczą otwartość na wszystko, co jest dziełem Ducha w każdym narodzie.

Kościół zdaje sobie sprawę, że uzależnianie przynależności do lokalnej wspólnoty od kryteriów etnicznych lub innych znamion zewnętrznych prowadziłyby do zubożenia wszystkich, byłoby

też sprzeczne z podstawowym prawem ochrzczonych do sprawowania kultu i udziału w życiu wspólnoty. Co więcej, jeśli nowi przybysze czują się niemile widziani w lokalnej wspólnocie parafialnej, ponieważ nie znają miejscowego języka i nie stosują się do miejscowych obyczajów, łatwo stają się „zagubionymi owcami”. Utrata tych „maluczkich” z powodu dyskryminacji, choćby tylko ukrytej, powinna budzić głęboką troskę zarówno duszpasterzy, jak i wiernych.

3. Wracamy tu do tematu, który często poruszałem w orędziach na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy. Mam na myśli chrześcijański obowiązek przyjęcia każdego potrzebującego, który puka do naszych drzwi. Taka otwartość buduje żywotne wspólnoty chrześcijańskie, które Duch wzbogaca darami przynoszonymi przez nowych uczniów, pochodzących z innych kultur. Ta podstawowa forma ewangelicznej miłości jest też źródłem inspiracji dla niezliczonych programów solidarności dotyczących migrantów i uchodźców we wszystkich częściach świata. Aby uświadomić sobie bogactwo tej kościelnej tradycji konkretnej służby migrantom i wypędzonym, wystarczy przypomnieć dokonania i spuściznę takich postaci, jak św. Franciszka Ksawera Cabrini czy bp Jan Chrzyciel Scalabrini, czy też w naszych czasach rozległą działalność katolickiej organizacji humanitarnej „Caritas” i Międzynarodowej Komisji Katolickiej ds. Migracji.

Często solidarność nie przychodzi łatwo. Wymaga odpowiedniego przygotowania i przewyciężenia postawy zamknięcia się w sobie, która w wielu współczesnych społeczeństwach występuje w formach coraz bardziej subtelnych i rozpowszechnionych. Aby stawić czoło temu zjawisku, Kościół ma do dyspozycji bogate środki wychowawcze i formacyjne na wszystkich płaszczyznach. Wzywam zatem rodziców i nauczycieli, aby zwalczali rasizm i ksenofobię, kształtując postawy pozytywne, oparte na katolickiej nauce społecznej.

4. Chrześcijanie, coraz bardziej zakorzenieni w Chrystusie, muszą dokładać starań, aby przewyciężać wszelkie skłonności do zamykania się w sobie oraz dostrzegać w ludziach innej kultury dzieło Boże. Tylko prawdziwa miłość ewangeliczna jest wystarczająco silna, by dopomóc wspólnotom w przejściu od zwykłej tolerancji wobec innych do prawdziwego poszanowania ich odmienności. Tylko odkupieńcza łaska Chrystusa może zapewnić nam zwycięstwo w codziennych zmaganiach, aby przejść od egoizmu ku altruizmowi, od lęku ku otwartości, od odrzucenia ku solidarności.

Oczywiście, podobnie jak przynaglam katolików, aby wyróżniali się w okazywaniu solidarności nowym członkom swoich wspólnot, wzywam też imigrantów, aby uznali, że mają obowiązek odnosić się z szacunkiem do przyjmujących ich krajów i respektować prawa, kulturę i tradycje narodu, który ich gości. Tylko w ten sposób rozwijać się będzie harmonijne współzycie społeczne.

Droga do rzeczywistej akceptacji imigrantów z całą ich odmiennością kulturową jest w praktyce trudna, a w niektórych przypadkach staje się prawdziwą drogą krzyżową. Nie może nas to jednak odwozić od realizacji woli Boga, który w Chrystusie pragnie przyciągnąć do siebie wszystkich ludzi, posługując się jako narzędziem swoim Kościołem - sakramentem jedności całego rodzaju ludzkiego (por. *Lumen gentium*, 1).

Na tej drodze potrzebne jest czasem prorocze słowo, które wskazuje zło i zachęca do dobra. Gdy dochodzi do napięć, wiarygodność Kościoła, głoszącego naukę o fundamentalnym szacunku należnym każdemu człowiekowi, uzależniona jest od moralnej odwagi duszpasterzy i wiernych, którzy potrafią „wszystko postawić na miłość” (por. *Novo millennii ineunte*, 47).

5. Jest też oczywiste, że wielokulturowe wspólnoty stwarzają wyjątkowe możliwości pogłębienia jedności z innymi chrześcijańskimi Kościołami i Wspólnotami kościelnymi. Wiele z nich bowiem, działając wśród swoich wiernych, wspólnie z Kościołem katolickim przyczynia się do takiego kształtowania społeczeństwa, by potrafiło ono szczerze doceniać kulturę imigrantów i ich szczególne dary, oraz proroczym słowem przeciwstawia się wszelkim przejawom rasizmu, ksenofobii i skrajnego nacjonalizmu.

Niech nasza Matka Maryja, która sama doświadczyła odrzucenia, i to w chwili, gdy miała wydać na świat swojego Syna, pomoże Kościołowi być znakiem i narzędziem jedności kultur i narodów, tworzących jedną rodzinę. Niech pomaga nam świadczyć w życiu o wcieleniu i nieustannej obecności Chrystusa, który przez nas pragnie nadal dokonywać w dziejach i w świecie swego dzieła wyzwolenia z wszelkich form dyskryminacji, odrzucenia i marginalizacji. Niech obfite błogosławieństwo Boże towarzyszy wszystkim, którzy przyjmują przybyszów w imię Chrystusa.

Watykan, 24 października 2002 r.

**Orędzie Jana Pawła II
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2004**

Migracje w poszukiwaniu pokoju

1. Dzień Migranta i Uchodźcy, którego temat brzmi: „Migracje w poszukiwaniu pokoju”, jest dla nas w tym roku sposobnością do zastanowienia się nad problemem niezwyklej wagi. Temat ten bowiem – na zasadzie kontrastu – zwraca uwagę opinii publicznej na zjawisko migracji wymuszonych, wskazując na niektóre jego problematyczne i niezwykle aktualne aspekty, z konieczności związane z wojną i przemocą, terroryzmem i prześladowaniami, dyskryminacją i niesprawiedliwością, które niestety są zawsze obecne w codziennych doniesieniach ze świata. Za sprawą środków przekazu trafiają do naszych domów obrazy cierpienia, przemocy i konfliktów zbrojnych. Tragedie te wstrząsają całymi krajami i kontynentami, nierzadko też zdarza się, że najdotkliwiej nękają regiony najuboższe, pogarszając i tak już dramatyczną ich sytuację.

Przyzwyczajamy się, niestety, do smutnego widoku tułaczki ludzi zmuszonych do opuszczenia swoich domów, dramatycznej ucieczki uchodźców szukających schronienia, próbujących dotrzeć wszelkimi sposobami do krajów zamożniejszych, gdzie spodziewają się zaspokoić różnorakie potrzeby własne i swoich rodzin. Nasuwa się zatem pytanie: jak można mówić o pokoju, gdy w wielu regionach świata wciąż trwają napięcia? W jaki sposób zjawisko migracji może przyczynić się do budowania pokoju między ludźmi?

2. Nikt nie może zaprzeczyć, że większość ludzi z całego serca pragnie pokoju. To właśnie żarliwe pragnienie każe poszukiwać wszelkich dróg prowadzących do lepszej przyszłości dla wszystkich. Coraz powszechniejsze jest przekonanie, że zło, jakim jest wojna, trzeba zwalczać u podstaw, ponieważ pokój nie oznacza wyłącznie braku konfliktów, ale jest procesem dynamicznym, wymagającym czynnego i długofalowego wspomagania, angażującym wszystkie środowiska społeczne – od rodziny przez szkołę po różne instytucje i organizacje krajowe i międzynarodowe. Razem można i należy tworzyć kulturę pokoju, zdolną zapobiegać konfliktom zbrojnym i wszelkim formom przemocy. Dlatego trzeba popierać gesty i konkretne działania sprzyjające przebaczeniu i pojednaniu, przewycięzać spory i podziały, które w przeciwnym razie będą się przedłużać, oddalając perspektywę rozwiązania. Należy również wyraźnie powiedzieć, że bez sprawiedliwości i bez poszanowania praw ludzkich prawdziwy pokój nie jest możliwy. Istnieje bowiem ścisła więź między sprawiedliwością a pokojem, na co zwracał uwagę już prorok w Starym Testamencie: „Opus iustitiae pax – Dziełem sprawiedliwości będzie pokój” (Iz 32, 17).

3. Tworzyć konkretne warunki sprzyjające pokojowi znaczy – w odniesieniu do migrantów i uchodźców – poważnie zadbać o zabezpieczenie przede wszystkim prawa do nieemigrowania, to znaczy do godnego życia w pokoju we własnej ojczyźnie. Poprzez rozsądną politykę władz lokalnych i ogólnokrajowych, handel oparty na relacjach bardziej partnerskich oraz solidarną współpracę międzynarodową należy zadbać o to, aby każdy kraj mógł zapewnić swoim mieszkańcom nie tylko wolność wyrażania poglądów i swobodę poruszania się, ale także możliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb, takich jak wyżywienie, zdrowie, praca, mieszkanie, wykształcenie; niemożliwość zaspokojenia owych potrzeb zmusza wielu ludzi do emigracji.

Istnieje, rzecz jasna, także prawo do emigracji. U podstaw tego prawa – jak przypomina bł. Jan XXIII w Encyklice *Mater et Magistra* – leży zasada powszechnego przeznaczenia dóbr tego świata (por. nn. 30 i 33). Jest oczywiście zadaniem rządów regulowanie procesów migracyjnych w duchu pełnego poszanowania godności osób i potrzeb ich rodzin, a także w świetle wymogów społeczeństw, które przyjmują imigrantów. Istnieją już w tej dziedzinie umowy międzynarodowe chroniące emigrantów, jak również tych, którzy szukają w innych krajach schronienia lub azylu politycznego. Umowy te mogą być jeszcze udoskonalone.

4. Niech nikt nie pozostaje obojętny na warunki, w jakich żyją rzesze migrantów! Ludzie ci zdani są na łaskę wydarzeń, często mają za sobą dramatyczne doświadczenia. Media przekazują przejmujące, a czasem wstrząsające obrazy tych osób. Są wśród nich dzieci, młodzież, dorośli i starcy o twarzach wynędzniałych i oczach pełnych smutku. W obozach, gdzie są przyjmowani, doświadczają niekiedy dotkliwych ograniczeń. Dlatego trzeba wyrazić uznanie dla szlachetnych wysiłków podejmowanych przez liczne organizacje publiczne i prywatne, które starają się nieść pomoc w trudnych sytuacjach, powstających w wielu regionach świata.

Nie można zarazem przemilczać haniebnych praktyk tych, którzy bez skrupułów wyzyskują migrantów, porzucając na pełnym morzu, na łądziach lub statkach nie dających gwarancji bezpieczeństwa, ludzi desperacko poszukujących pewniejszej przyszłości. Kto znajduje się w tak krytycznej sytuacji, potrzebuje pilnej i konkretnej pomocy.

5. Mimo problemów, o których tu wspomniałem, świat migrantów może wnieść cenny wkład w proces umacniania pokoju. Migracje mogą bowiem ułatwić kontakt i porozumienie nie tylko między osobami i społecznościami, ale i między cywilizacjami. Jak napisałem w Orędziu na Światowy Dzień Pokoju 2001 r., ten wzbogacający dialog międzykulturowy to „nieodzowny sposób budowania świata wewnątrznie pojednanego”. Staje się to możliwe, gdy imigranci są traktowani z szacunkiem, jakiego wymaga godność każdego człowieka; kiedy wspomaga się wszelkimi środkami kulturę gościnności i pokoju, w której potrafi się pogodzić zachowanie odmienności z dążeniem do dialogu, nie ulegając pokusie indyferentyzmu, gdy w grę wchodzi wartości. Taka postawa otwartości i solidarności staje się propozycją i warunkiem pokoju.

Jeżeli stwarza się warunki sprzyjające stopniowej integracji wszystkich migrantów, respektując zarazem ich tożsamość i jednocześnie chroniąc kulturowe dziedzictwo społeczności, które

ich przyjmują, zmniejsza się niebezpieczeństwo, że imigranci będą skupiać się we własnym środowisku, tworząc prawdziwe „getta”, aby izolować się od otoczenia, co może czasem budzić w nich pragnienie stopniowego „podboju” terytorium.

Kiedy różne kultury spotykają się i integrują, możliwe staje się „współistnienie odmienności”. Pozwala to odkryć wartości wspólne wszystkim kulturom, zdolne jednoczyć, a nie dzielić; wartości zakorzenione w tej samej ludzkiej „glebie”. Dzięki temu łatwiej jest rozwijać owocny dialog, aby stworzyć klimat wzajemnej tolerancji, nacechowanej realizmem i poszanowaniem dla specyfiki każdego. W takich warunkach zjawisko migracji pomaga kultywować «marzenie» o pokojowej przyszłości dla całego rodzaju ludzkiego.

6. Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój! Tak mówi sam Chrystus (por. Mt 5, 9). W przypadku chrześcijan dążenie do braterskiej komunii między ludźmi ma swoje źródło i wzorzec w Bogu — z natury Jedynym w Trzech Osobach. Pragnę z całego serca, aby każda wspólnota kościelna, złożona z migrantów i uchodźców oraz tych, którzy ich przyjmują, nieustrudzenie starała się budować pokój, czerpiąc natchnienie ze źródeł łaski. Niech nikt nie godzi się na niesprawiedliwość ani nie zniechęca wobec trudności i przeszkód!

Jeśli wielu ludzi podziela „marzenie” o świecie, w którym panuje pokój, jeśli doceniany jest wkład migrantów i uchodźców, ludzkość może coraz bardziej stawać się rodziną wszystkich, a nasza ziemia prawdziwym „wspólnym domem”.

7. Swoim życiem, a przede wszystkim swoją śmiercią na krzyżu Jezus pokazał nam, jaką trzeba iść drogą. Przez swoje zmartwychwstanie dał nam pewność, że dobro zawsze zwycięża zło oraz że wszelkie nasze wysiłki i trudy, przeżywane w łączności z męką Chrystusa i ofiarowane Ojcu niebieskiemu, przyczyniają się do realizacji powszechnego planu zbawienia.

Z takim przekonaniem apeluję do wszystkich, którzy zajmują się rozległą dziedziną migracji, aby byli budowniczymi pokoju. Zapewniam ich o szczególnej pamięci w modlitwie i prosząc o macierzyńskie wstawiennictwo Maryję, Matkę Jednorodzonego Syna Bożego, który stał się człowiekiem, wszystkim udzielam mego błogosławieństwa.

Watykan, 15 grudnia 2003 r.

**Orędzie Jana Pawła II
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2005**

***O zachowanie własnej tożsamości
i uznanie tożsamości innych***

Drodzy Bracia i Siostry!

1. Zbliża się Dzień Migranta i Uchodźcy. W dorocznym Orędziu, które zwykle kieruję do was z tej okazji, chciałbym tym razem spojrzeć na zjawisko migracji z punktu widzenia integracji.

Wielu posługuje się tym słowem, aby wskazać na konieczność rzeczywistego włączenia się imigrantów w życie krajów, które ich przyjmują, jednak niełatwo jest określić, co w rzeczywistości ono oznacza i czym ma być integracja w praktyce. W związku z tym chciałbym to zjawisko przedstawić w ogólnym zarysie, powołując się na niedawną Instrukcję *Erga migrantes caritas Christi* (por. nn. 2, 42, 43, 62, 80 i 89).

Integracja nie jest w niej przedstawiona jako asymilacja, która prowadzi do zniszczenia albo wymazania z pamięci własnej tożsamości kulturowej. Kontakt z drugim człowiekiem pozwala raczej odkryć jego „sekret”, otworzyć się na niego, aby przyjąć to, co jest w nim wartościowe, a w ten sposób przyczynić się do lepszego poznania każdego. Jest to proces długotrwały, którego celem jest takie kształtowanie społeczeństw i kultur, aby coraz bardziej stawały się odzwierciedleniem wielorakich darów, jakimi Bóg obdarza ludzi. W procesie tym migrant dokłada starań, aby włączyć się w życie społeczeństwa – np. podejmując naukę języka danego kraju, dostosowując się do obowiązujących praw i wymogów związanych z pracą – co pozwoli uniknąć powstania nazbyt głębokich różnic.

Nie zamierzam tu zagłębiać się w rozważanie różnych aspektów integracji. Pragnę jedynie zastanowić się przy tej okazji razem z wami nad pewnymi implikacjami relacji międzykulturowych.

2. Wszyscy jesteśmy świadomi, że przy spotkaniu osób wywodzących się z różnych kultur dochodzi często do konfliktu tożsamości. Kryje on w sobie także elementy pozytywne. Wchodząc w nowe środowisko, imigrant niejednokrotnie lepiej uświadamia sobie, kim jest, zwłaszcza gdy odczuwa brak osób i wartości, które są dla niego ważne.

W naszych społeczeństwach, w których zjawisko migracji stało się globalne, konieczne jest dążenie do właściwej równowagi między zachowaniem własnej tożsamości a uznaniem tożsamości innych. Należy bowiem akceptować istnienie w danym kraju uprawnionej wielości kultur, dbając, aby było to zgodne z ochroną ładu, od którego zależy pokój społeczny i wolność obywateli.

Trzeba zatem wykluczyć zarówno tendencje asymilacyjne, które mają prowadzić do upodobnienia innych do nas samych, jak też próby marginalizacji imigrantów, które mogą przybierać nawet formy apartheidu. Właściwą drogą jest dążenie do autentycznej integracji (por. *Ecclesia in Europa*, nr 102), w postawie otwartości, która nie godzi się na dostrzeganie tylko różnic między imigrantami a rdzenną ludnością kraju (por. Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2001 r., 12).

3. W środowisku pluralistycznym powstaje zatem potrzeba dialogu między ludźmi różnych kultur, który nie jest jedynie wyrazem tolerancji, ale rodzi sympatię. Jeśli społeczności migrantów i ludność miejscowa tylko żyją obok siebie, prowadzi to zwykle do wzajemnego zamknięcia się kultur, albo też do ustanowienia między nimi relacji czysto zewnętrznych, sprowadzających się wyłącznie do tolerancji. Należałoby więc dążyć do tego, aby kultury wzbogacały się nawzajem. Aby to było możliwe, winny otwierać się na siebie, poznawać się, okazywać sobie autentyczne zrozumienie i życzliwość.

Chrześcijanie ze swej strony, świadomi transcendentnego działania Ducha, potrafią też dostrzegać w różnych kulturach „cenne elementy religijne i ludzkie” (*Gaudium et spes*, nr 92), które mogą stanowić dobrą podstawę dla wzajemnego porozumienia. Trzeba oczywiście połączyć zasadę poszanowania odmienności kulturowych z ochroną wspólnych wartości, z których nie wolno rezygnować, gdyż ich fundamentem są uniwersalne prawa człowieka. W ten właśnie sposób tworzy się ów klimat „obywatelskiej mądrości”, który pozwala na przyjazne i pokojowe współistnienie.

Chrześcijanie, chcąc dochować wierności własnym zasadom, nie mogą też rezygnować z głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu (por. Mk 16, 15). Muszą czynić to oczywiście z poszanowaniem dla sumienia drugiego człowieka, stosując zawsze metodę miłości, którą już św. Paweł zalecał pierwszym chrześcijanom (por. Ef 4, 15).

4. Także tu można by się posłużyć obrazem z Księgi proroka Izajasza, który wielokrotnie przywoływałem podczas spotkań z młodzieżą całego świata (por. Iz 21, 11-12), jako wezwaniem skierowanym do wszystkich wierzących, aby byli „strażnikami poranka”. Jako „strażnicy” chrześcijanie winni przede wszystkim usłyszeć wołanie o pomoc tak licznych migrantów i uchodźców, ale winni też przyczynić się aktywnie do tworzenia nowych perspektyw, które pozwolą żywić nadzieję na powstanie społeczeństwa bardziej otwartego i solidarnego. To przede wszystkim ich zadaniem jest dostrzeganie obecności Boga w dziejach, nawet wówczas, gdy wszystko wydaje się jeszcze spowite mrokiem.

Z takim życzeniem, które staje się moją modlitwą do Boga, pragnącego zgromadzić wokół siebie ludy z wszystkich narodów i wszystkich języków (por. Iz 66, 18), z całego serca udzielam każdemu z was mojego błogosławieństwa.

Watykan, 24 listopada 2004 r.

**Orędzie Benedykta XVI
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2006**

Migracja znakiem czasu

Drodzy Bracia i Siostry!

Przed 40. laty zakończył się Powszechny Sobór Watykański II, którego bogate nauczanie dotyczy tak wielu dziedzin życia kościelnego. W szczególności Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes* zawiera wnikliwą analizę złożonej rzeczywistości współczesnego świata, dokonaną w poszukiwaniu odpowiednich dróg, by docierać do współczesnych ludzi z ewangelicznym orędziem. W tym celu Ojcowie Soborowi, idąc za wezwaniem bł. Jana XXIII, starali się badać znaki czasów, interpretując je w świetle Ewangelii, aby dać nowym pokoleniom możliwość znalezienia należytej odpowiedzi na odwieczne pytania dotyczące sensu życia doczesnego i przyszłego oraz właściwego regulowania stosunków społecznych (por. *Gaudium et spes*, 4). Do rozpoznawalnych dziś znaków czasów niewątpliwie należy zaliczyć migracje – zjawisko, które w ciągu niedawno zakończonego stulecia nabrało charakteru, by tak powiedzieć, strukturalnego, stając się istotną cechą światowego rynku pracy, pod wpływem m.in. tak silnego bodźca, jakim jest globalizacja. Oczywiście w tym „znaku czasów” łączą się ze sobą rozmaite elementy. Zjawisko to obejmuje bowiem migracje zarówno wewnątrz danego kraju, jak i poza jego granice; przymusowe i dobrowolne; legalne i nielegalne; wiąże się z nim również plaga, jaką jest handel ludźmi. Nie można też zapominać o studentach zagranicznych, których liczba rośnie z każdym rokiem.

W tym co dotyczy osób emigrujących z pobudek ekonomicznych, warto zwrócić uwagę na nowy aspekt tego zjawiska, jakim jest jego „feminizacja”, czyli coraz liczniejszy udział w nim kobiet. W istocie, w przeszłości emigrowali przede wszystkim mężczyźni, choć i kobiet nigdy nie brakowało; ale wówczas wyruszały one w drogę głównie po to, by towarzyszyć swym mężom bądź ojcom lub by do nich dołączyć, tam gdzie już się znajdowali. Dziś, jakkolwiek nadal liczne są tego rodzaju sytuacje, emigracja kobiet staje się coraz bardziej niezależna: kobieta sama opuszcza ojczyznę w poszukiwaniu pracy w kraju docelowym. Nierzadko kobieta migrantka staje się wręcz głównym źródłem utrzymania dla swej rodziny. Obecność kobiet odnotowuje się przede wszystkim w sektorach oferujących niskie zarobki. Jeżeli zatem pracownicy migranci są szczególnie bezbronni, w jeszcze większym stopniu dotyczy to kobiet. Dziedzinami, w których najczęściej bywają zatrudniane kobiety, są oprócz sprzątanía i gotowania w domach opieka nad osobami starszymi, chorymi, posługiwanie w placówkach hotelarskich. W tych właśnie dziedzinach chrześcijanie mają obowiązek angażować się na rzecz

należytego traktowania kobiety migrantki, przez szacunek dla jej kobiecości, ze względu na uznanie jej równych praw.

W tym kontekście trzeba wspomnieć o handlu żywym towarem – a zwłaszcza kobietami – który kwitnie tam, gdzie nikłe są możliwości polepszenia własnej sytuacji życiowej czy po prostu przeżycia. Handlarz z łatwością może zaoferować swe „usługi” ofiarom, które często nawet w najmniejszym stopniu nie podejrzewają, co przyjdzie im znieść. W niektórych przypadkach kobiety i dziewczęta wykorzystywane są później do pracy niemal niewolniczej, a nierzadko również w sferze usług seksualnych. Nie mogę wdawać się tutaj w bardziej dogłębną analizę skutków tego typu migracji, więc posłużę się słowami Jana Pawła II, który potępił „rozpowszechnianie kultury hedonistycznej i komercyjnej, która skłania do nadużyć w dziedzinie seksualnej” (*List do kobiet*, 29 czerwca 1995 r., n. 5). Zawiera się w nich cały program odkupienia i wyzwolenia, od którego realizacji chrześcijanie nie mogą się uchylać.

Gdy chodzi o inną kategorię migrantów, mianowicie tych, którzy ubiegają się o azyl, i uchodźców, chciałbym zwrócić uwagę na to, że na ogół skupia się uwagę na problemie, jakim jest ich przybywanie, nie zastanawiając się przy tym nad przyczynami, jakie skłoniły ich do ucieczki z rodzimego kraju. Kościół patrzy na cały ten świat cierpienia i przemocy oczami Jezusa, który litował się na widok tłumów błakających się niczym owce bez pasterza (por. Mt 9, 36). Nadzieja, odwaga, miłość, a także „wyobraźnia miłosierdzia” (*List apostolski Novo millennio ineunte*, 50) winny inspirować do nieodzownego działania humanitarnego i chrześcijańskiego, by nieść pomoc tym cierpiącym braciom i siostram. Ich rodzime Kościoły z pewnością zatroszczą się o nich, wysyłając pomocników władających danym językiem i należących do tej samej kultury, nawiązując dialog miłości z Kościołami partykularnymi, które ich przyjmują.

Pośród dzisiejszych „znaków czasu” na szczególną uwagę zasługują wreszcie studenci obcokrajowcy. Ich liczba, m.in. dzięki „wymianom” między poszczególnymi uniwersytetami, zwłaszcza w Europie, ciągle wzrasta, co pociąga za sobą również problemy natury duszpasterskiej, dla których Kościół musi znaleźć rozwiązanie. W szczególności dotyczy to studentów pochodzących z krajów rozwijających się, dla których doświadczenie uniwersyteckie może stać się niezwykle okazją do wzbogacenia duchowego.

Proszę Boga o pomoc dla osób, które kierując się pragnieniem, by przyczynić się do tworzenia sprawiedliwej i pokojowej przyszłości świata, poświęcają swe siły na polu duszpasterstwa w służbie ludności migrującej, i przesyłam wszystkim jako wyraz miłości specjalne Błogosławieństwo Apostolskie.

Watykan, 18 października 2005 r.

**Orędzie Benedykta XVI
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2007**

Rodzina migrująca

Drodzy Bracia i Siostry!

W związku ze zbliżającym się Światowym Dniem Migranta i Uchodźcy, patrząc na Świętą Rodzinę z Nazaretu, ikonę wszystkich rodzin, pragnę was zachęcić do refleksji nad sytuacją rodziny migrującej. Ewangelista Mateusz opowiada, że wkrótce po narodzinach Jezusa Józef musiał wziąć Dziecko i Jego Matkę i nocą wyruszyć w drogę do Egiptu, aby schronić się przed prześladowaniem ze strony króla Heroda (por. Mt 2, 13-15). Komentując ten ewangeliczny epizod, mój czcigodny poprzednik, sługa Boży papież Pius XII napisał w 1952 r.: „Nazaretańska Rodzina na wygnaniu – Jezus, Maryja i Józef emigrujący do Egiptu, gdzie się schronili, aby uniknąć gniewu okrutnego króla, są wzorem, przykładem i podporą dla wszystkich migrantów i pielgrzymów, niezależnie od wieku i narodowości, dla wszelkiego rodzaju uchodźców, których prześladowanie bądź potrzeba zmuszają do opuszczenia ojczyzny, bliskich krewnych, sąsiadów, drogich przyjaciół i jechania na obczyznę” (*Exsul familia*, AAS 44 [1952], 649). W dramacie Rodziny z Nazaretu, zmuszonej szukać schronienia w Egipcie, zarysowuje się bolesna sytuacja wszystkich migrantów, a zwłaszcza uchodźców, wygnańców, uciekinierów, ewakuowanych, prześladowanych. Zarysowują się trudności, z jakimi zmagają się każda migrująca rodzina, niewygody, upokorzenia, niedostatki i słabość wielu milionów migrantów, uchodźców i uciekinierów. Rodzina z Nazaretu odzwierciedla obraz Boga, który każda rodzina ludzka nosi w sercu, nawet wtedy, gdy migracja ją osłabia i zmienia jej oblicze.

Temat najbliższego Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy – „Rodzina migrująca” – nawiązuje do tematów z 1980, 1986 i 1993 r. i ma jeszcze bardziej uwydatnić wysiłek podejmowany przez Kościół dla dobra nie tylko indywidualnego migranta, lecz również jego rodziny, w której zawiera się bogactwo kultury życia i która przyczynia się do integracji wartości. Rodzina migranta napotyka bardzo wiele trudności. Odległości dzielące jej członków i brak możliwości scalenia rodziny często przyczyniają się do zerwania pierwotnych więzi. Powstają nowe relacje i rodzą się nowe uczucia; zapomina się o przeszłości i o obowiązkach, dla których rozłąka i samotność stanowią trudną próbę. Jeżeli nie zapewni się rodzinie imigrantów rzeczywistej możliwości adaptacji i uczestnictwa, trudno spodziewać się jej harmonijnego rozwoju. Międzynarodowa Konwencja o Ochronie Praw Wszystkich Pracowników-Migrantów i Członków Ich Rodzin, która weszła w życie 1 lipca 2003 r., powstała w trosce o pracowników migrujących – mężczyzn i kobiety – jak również w trosce o członków ich rodzin.

Uznaje się zatem wartość rodziny również na polu migracji, która jest już w naszych społeczeństwach zjawiskiem strukturalnym. Kościół zachęca do zatwierdzania międzynarodowych narzędzi prawnych, które mają służyć obronie praw migrantów, uchodźców i ich rodzin, i poprzez swoje rozmaite instytucje i stowarzyszenia zapewnia ową pomoc prawną, która staje się coraz bardziej potrzebna. W tym celu zostały otwarte ośrodki zajmujące się sprawami migrantów, domy, gdzie znajdują schronienie, biura usług dla osób indywidualnych i rodzin; powstały także inne inicjatywy, aby odpowiedzieć na rosnące potrzeby w tej dziedzinie.

Podjęmowane są już liczne działania sprzyjające integracji rodzin imigrantów, lecz wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Istnieją konkretne trudności, związane z pewnymi „mechanizmami obronnymi” pierwszego pokolenia imigrantów, które mogą stać się przeszkodą dla lepszego dojrzewania młodzieży w drugim pokoleniu. Dlatego konieczne jest przygotowanie środków ustawodawczych, prawnych i socjalnych, aby tę integrację ułatwić. W ostatnich czasach wzrosła liczba kobiet, które opuszczają rodzinny kraj w poszukiwaniu lepszych warunków życia, licząc na bardziej obiecujące perspektywy pracy. Niemalą kobiet pada jednakże ofiarą handlu istotami ludzkimi i prostytucji. W zakresie łączenia rodzin opiekunki społeczne, a w szczególności siostry zakonne mogą służyć cennym pośrednictwem, zasługującym na coraz większe uznanie.

Gdy chodzi o integrację rodzin imigrantów, czuję się w obowiązku zwrócić uwagę na rodziny uchodźców, których sytuacja, jak się wydaje, pogorszyła się w porównaniu z poprzednimi latami, również w tym, co dotyczy właśnie ich łączenia. W przeznaczonych dla nich obozach do problemów bytowych i osobistych, związanych z dramatycznymi przeżyciami i stresem emocjonalnym, spowodowanym tragicznymi przejściami, dołącza się niekiedy wręcz niebezpieczeństwo, że jednym ze sposobów radzenia sobie z trudnościami życiowymi może być seksualne wykorzystywanie kobiet i dzieci. W takich wypadkach potrzebna jest troskliwa opieka duszpasterska, która oprócz pomocy w leczeniu ran serca zapewni ze strony chrześcijańskiej wspólnoty oparcie, pozwalające przywrócić kulturę szacunku i odnaleźć prawdziwą wartość miłości. Trzeba dodać otuchy osobom wewnątrznie rozbitym, by odzyskały ufność w siebie. Trzeba również zabiegać o to, aby były zagwarantowane prawa i godność rodzin i zostało im zapewnione mieszkanie odpowiadające ich potrzebom. Od uchodźców należy wymagać, by odnosili się w sposób otwarty i pozytywny do społeczeństwa, które ich przyjmuje, oraz by byli gotowi – gdy pojawi się taka możliwość – czynnie uczestniczyć w budowaniu razem zintegrowanej wspólnoty, która będzie „wspólnym domem” dla wszystkich.

Istnieje kategoria migrantów, której należy poświęcić szczególną uwagę – są to studenci z innych krajów, przebywający daleko od domu, nie znający dostatecznie języka, niekiedy pozbawieni przyjaciół i nierzadko otrzymujący niewystarczające stypendia. Sytuacja staje się jeszcze poważniejsza w przypadku studentów żonatych. Kościół za pośrednictwem swych instytucji stara się, by ci młodzi studenci mniej boleśnie odczuwali brak oparcia w rodzinie, i pomaga im zaadaptować się w miastach, w których przebywają, kierując ich do rodzin, wyrażających gotowość przyjęcia ich i ułatwienia wzajemnego poznania. Jak powiedziałem przy innej okazji, okazywanie pomocy studentom obcokrajowcom jest „ważnym polem działalności duszpasterskiej. Młodzież, która wyjeżdża z

rodzinnego kraju na studia, napotyka bowiem liczne problemy, a największym zagrożeniem dla niej jest kryzys tożsamości" („L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 2/2006, s. 13).

Drodzy bracia i siostry, niech Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy stanie się okazją pozwalającą uwrażliwiać wspólnoty kościelne i opinię publiczną na potrzeby i problemy, jak również zwrócić uwagę na pozytywny potencjał rodzin migrujących. W sposób szczególny obejmuję myślą tych, których rozległe zjawisko migracji dotyczy bezpośrednio, oraz tych, którzy poświęcają swe pasterskie siły służbie migrującej ludności. Niech słowa Apostoła Pawła: „*caritas Christi urget nos*” (2 Kor 5, 14), przynaglają ich do poświęcania się przede wszystkim tym braciom i siostram, których potrzeby są największe. W tym duchu proszę Boga o pomoc dla każdego z was i wszystkim z serca udzielam specjalnego Błogosławieństwa Apostolskiego.

Watykan, 18 października 2006 r.

Orędzie Benedykta XVI
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2008

Młodzi migranci

Drodzy Bracia i Siostry!

Temat Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy zachęca w tym roku do szczególnej refleksji nad sytuacją młodych migrantów. Istotnie, w informacjach, jakie docierają do nas każdego dnia, mówi się o nich często. Rozległy proces globalizacji, dokonujący się w świecie, z którym związana jest konieczność przemieszczania się, powoduje, że także wielu młodych ludzi decyduje się emigrować i zamieszkać z dala od swoich rodzin i ojczyzn. W rezultacie z rodzinnych krajów wyjeżdża często młodzież najbardziej wykształcona, podczas gdy w krajach, które przyjmują imigrantów, obowiązują przepisy utrudniające ich rzeczywistą integrację. Zjawisko emigracji staje się coraz rozleglejsze i obejmuje rosnącą liczbę osób z wszystkich warstw społecznych. Słusznie zatem instytucje publiczne, organizacje humanitarne, a także Kościół katolicki przeznaczają wiele zasobów, aby wyjść im naprzeciw i pomóc w trudnych sytuacjach.

Młodzi migranci szczególnie mocno przeżywają trudny problem, jakim jest tzw. „podwójna przynależność”: z jednej strony odczuwają głęboką potrzebę zachowania rodzimej kultury, z drugiej zaś rodzi się w nich zrozumiałe pragnienie organicznego związania się ze społeczeństwem, które ich przyjęło, tak jednak, aby nie było to całkowitą asymilacją i zerwaniem z tradycjami przodków. Wśród imigrantów są też dziewczęta, które łatwiej mogą stać się ofiarami wyzysku, szantażu moralnego czy nawet wszelkiego rodzaju nadużyć. A cóż powiedzieć o młodzieży, o niepełnoletnich pozbawionych opieki, którzy wśród osób ubiegających się o azyl stanowią kategorię szczególnie narażoną na niebezpieczeństwa? Ci chłopcy i dziewczęta trafiają często na ulicę, pozostawieni są samym sobie, wykorzystywani przez ludzi pozbawionych skrupułów, którzy niejednokrotnie czynią z nich ofiary przemocy fizycznej, moralnej i seksualnej.

Kiedy zaś przyjrzymy się bliżej społeczności migrantów przymusowych – uchodźców, wypędzonych, ofiar handlu ludźmi – widzimy wśród nich niestety także wiele dzieci i nastolatków. Wstrząsające obrazy wielkich obozów dla uchodźców czy wypędzonych, istniejące w wielu częściach świata, nie pozwalają nam milczeć. Czyż nie nasuwa się wówczas myśl, że te małe ludzkie istoty przyszły na świat mając takie samo jak inni prawo do szczęścia? A zarazem, czy można nie pamiętać, że dzieciństwo i młodość to etapy życia o fundamentalnym znaczeniu dla rozwoju człowieka, które wymagają poczucia stabilności, spokoju i bezpieczeństwa? Wszystko, czego doświadczyły te dzieci i

młodzież, to przymusowe życie w „obozach”, gdzie przebywają w odosobnieniu, z dala od skupisk ludności, bez możliwości uczęszczania do normalnej szkoły. Jak mogą z ufnością patrzeć w przyszłość? Choć to prawda, że wiele się dla nich robi, trzeba podjąć jeszcze większy wysiłek, ażeby im pomóc, tworząc odpowiednie struktury, aby zapewnić im pobyt i dostęp do oświaty.

W tej właśnie perspektywie rodzi się pytanie: jak odpowiedzieć na oczekiwania młodych migrantów? Co czynić, aby im pomóc? Z pewnością należy przede wszystkim koncentrować się na rodzinie i szkole. Jak bardzo złożone są jednak sytuacje i jak liczne trudności, z którymi ci młodzi ludzie spotykają się w środowisku rodziny i szkoły! W rodzinach ulega osłabieniu tradycyjny podział ról, jaki istniał w kraju pochodzenia, i często jesteśmy świadkami starcia między rodzicami, którzy są przywiązani do swojej kultury, a dziećmi, które szybko przyswoiły sobie kulturę nowego środowiska społecznego. Nie należy też lekceważyć trudności, z jakimi zmagają się młodzi ludzie, gdy próbują przystosować się do systemu kształcenia obowiązującego w kraju, który ich przyjął. Również system szkolnictwa winien zatem uwzględniać te okoliczności i przewidywać specjalne integracyjne programy nauki dla młodych imigrantów, dostosowane do ich potrzeb. Ważne jest też tworzenie w klasach klimatu wzajemnego szacunku i dialogu wszystkich uczniów na bazie uniwersalnych zasad i wartości, wspólnych wszystkim kulturom. Dzięki wysiłkowi wszystkich – nauczycieli, rodzin i uczniów – z pewnością młodzi migranci będą mogli jak najlepiej poradzić sobie z wyzwaniem integracji i przyswoić sobie wszystko, co może sprzyjać ich rozwojowi ludzkiemu i formacji kulturowej i zawodowej. Dotyczy to w szczególności młodych uchodźców, dla których należy przygotować stosowne programy zarówno w szkołach, jak w środowisku pracy, aby zapewnić im właściwe przygotowanie, dając niezbędne podstawy, pozwalające wejść w odpowiedni sposób w nowe środowisko społeczne, kulturowe i zawodowe.

Kościół ze szczególną uwagą przygląda się społeczności migrantów i oczekuje, że ci, którzy w swoich rodzinnych krajach otrzymali wychowanie chrześcijańskie, będą czerpali z tego dziedzictwa wiary i wartości ewangelicznych, a przez to dawali świadectwo życia zgodnego z wiarą w różnych sytuacjach. Właśnie z myślą o tym zachęcam wspólnoty kościelne w krajach docelowych, aby życzliwie przyjmowały młodzież i dzieci oraz ich rodziców, starając się zrozumieć ich doświadczenia życiowe i ułatwiać im integrację. Wśród migrantów jest także – jak napisałem w ubiegłorocznym orędziu – kategoria osób, którym należy poświęcić szczególną uwagę. Są to studenci z innych krajów, którzy ze względu na studia znajdują się z dala od swoich domów. Ich liczba wzrasta nieustannie. Ci młodzi ludzie potrzebują specjalnej opieki duszpasterskiej, ponieważ są nie tylko studentami, ale także tymczasowymi migrantami. Często czują się samotni, obciążeni obowiązkami związanymi z nauką, a czasem także zmagają się z trudnościami ekonomicznymi. Kościół patrzy na nich z macierzyńską troską i miłością, stara się podejmować specjalne działania duszpasterskie i socjalne, które pozwolą wykorzystać ogromne zasoby ich młodości. Trzeba zabiegać o to, aby młodzi ludzie mogli otworzyć się na dynamikę relacji międzykulturowych, wzbogacając się dzięki kontaktom ze studentami innych kultur i religii. Dla młodych chrześcijan to doświadczenie nauki i formacji może się stać pożyteczne z punktu widzenia dojrzewania wiary, pobudza ją bowiem do otwarcia się na ową powszechność, która jest elementem konstytutywnym Kościoła katolickiego.

Drodzy młodzi migranci, uczcie się budować razem z waszymi rówieśnikami społeczeństwo bardziej sprawiedliwe i braterskie, wypełniając sumiennie i poważnie swoje powinności wobec waszych rodzin i wobec państwa. Szanujcie prawo i nie pozwalajcie nigdy, by powodowała wami nienawiść i przemoc. Starajcie się być już teraz twórcami społeczeństwa, w którym panuje zrozumienie i solidarność, sprawiedliwość i pokój. Proszę zwłaszcza was, młodzi chrześcijanie, abyście wykorzystali ten czas studiów do coraz lepszego poznawania i większego umiłowania Chrystusa. Jezus chce, byście byli Jego prawdziwymi przyjaciółmi, i dlatego powinniście nieustannie zacieśniać bliską więź z Nim przez modlitwę i uważne wsłuchiwanie się w Jego słowo. On chce, abyście byli Jego świadkami, i dlatego jest konieczne, abyście starali się odważnie żyć Ewangelią, przekładając ją na konkretne gesty miłości do Boga i wielkodusznej służby braciom. Kościół potrzebuje także was i liczy na wasz wkład. Możecie odegrać niezwykle opatrnościową rolę w kontekście współczesnej ewangelizacji. Wywodzicie się z różnych kultur, ale dzięki temu, że jednoczy was przynależność do jedynego Kościoła Chrystusa, możecie ukazywać, że Ewangelia jest żywa i dostosowana do każdej sytuacji; że jest orędziem odwiecznym i zawsze nowym; słowem nadziei i zbawienia dla ludzi wszystkich ras i kultur, w każdym wieku i każdej epoce.

Maryi, Matce całej ludzkości, i Józefowi, Jej przeczystemu oblubieńcowi, którzy wraz z Jezusem byli uchodźcami w Egipcie, zawierzam każdego z was, wasze rodziny, wszystkich, którzy na różne sposoby zajmują się rozległą problematyką młodych migrantów, wolontariuszy i współpracowników duszpasterskich, którzy was wspomagają, okazując gotowość do służby i życzliwe wsparcie. Niech Pan zawsze będzie z wami i waszymi rodzinami, abyście razem mogli przewyciężyć przeszkody i trudności materialne i duchowe, jakie napotykacie na swojej drodze. Do tych życzeń dołączam specjalne Błogosławieństwo Apostolskie dla każdego z was i dla waszych bliskich.

Watykan, 18 października 2007 r.

Orędzie Benedykta XVI
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2009

Święty Paweł – migrant i Apostoł narodów

Drodzy bracia i siostry!

Temat tegorocznego Orędzia na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy brzmi: „Święty Paweł – migrant i Apostoł Narodów”. Nawiązuje on do ogłoszonego przeze mnie Roku Jubileuszowego ku czci tego Apostoła z okazji 2000. rocznicy jego urodzin. Będące dziełem Pawła – „migranta z powołania”, głoszenie nauki oraz pośredniczenie między różnymi kulturami i Ewangelią, stanowią w istocie znaczący punkt odniesienia, również dla ludzi migrujących w obecnych czasach.

Szaweł urodził się w Tarsie w Cylicji w rodzinie żydowskich emigrantów. Został wychowany w języku i kulturze hebrajskiej oraz hellenistycznej, także na gruncie kultury rzymskiej. Po spotkaniu z Chrystusem na drodze do Damaszku (por. Ga 1, 13-16), nie wyrzekając się własnych „tradycji” oraz żywiąc szacunek i wdzięczność względem judaizmu i Prawa (por. Rz 9, 1-5; 10, 1; 2 Kor 11, 22; Ga 1, 13-14; Flp 3, 3-6), bez wahania i namysłu, odważnie i z entuzjazmem poświęcił się nowej misji, posłuszny poleceniu Pana: „Ja cię pošlę daleko, do pogan” (Dz 22, 21). Jego życie zmieniło się w sposób radykalny (por. Flp 3, 7-11): Jezus stał się dla niego racją bytu oraz inspiracją do zaangażowania apostolskiego w służbie Ewangelii. Z prześladowcy chrześcijan stał się apostołem Chrystusa.

Prowadzony przez Ducha Świętego, nie szczędząc sił zabiegał o to, aby Ewangelia, będąca „mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego, najpierw dla Żyda, potem dla Greka” (Rz 1, 16), była głoszona wszystkim, niezależnie od narodowości i kultury. Podczas swoich podróży apostolskich, pomimo wielokrotnych protestów, najpierw głosił Ewangelię w synagogach, darząc względami przede wszystkim swoich rodaków żyjących w diasporze (por. Dz 18, 4-6). A jeśli oni go odrzucali, zwracał się do pogan, stając się prawdziwym „misjonarzem migrantów”, sam będąc migrantem i wędrownym ambasadorem Jezusa Chrystusa, i zachęcał każdego człowieka, aby stał się w Synu Bożym „nowym stworzeniem” (2 Kor 5, 17).

Głosząc kerygmę, przemierzał morza Bliskiego Wschodu i drogi Europy, aż dotarł do Rzymu. Wyruszył z Antiochii, gdzie Ewangelia była głoszona ludności nie wyznającej judaizmu i gdzie uczniów Jezusa po raz pierwszy nazwano „chrześcijanami” (por. Dz 11, 20. 26). Jego życie i nauczanie były całkowicie podporządkowane temu, by wszyscy poznali i pokochali Chrystusa, ponieważ w Nim wszystkie ludy mają stać się jednym ludem.

Również obecnie, w epoce globalizacji, na tym polega misja Kościoła i każdego ochrzczonego. Misja ta obejmuje także – dzięki duszpasterskiej wrażliwości – zróżnicowany świat migrantów: studentów zamiejscowych, imigrantów, uchodźców, uciekinierów, przesiedlonych, włącznie z ofiarami współczesnych form niewolnictwa, takich jak na przykład handel ludźmi. Również dzisiaj trzeba głosić orędzie zbawienia z takim samym nastawieniem jak Apostoł Narodów, biorąc pod uwagę odmienne sytuacje społeczne i kulturowe oraz szczególne trudności każdego, związane z jego życiem migranta i podróżującego. Pragnąłbym, aby każda wspólnota chrześcijańska wykazywała taką samą gorliwość apostołską jak św. Paweł, który głosząc wszystkim zbawczą miłość Ojca (Rz 8, 15-16; Ga 4, 6), aby „pozyskać licznych dla Chrystusa” (por. 1 Kor 9, 19), stał się „słaby dla słabych, (...) wszystkim dla wszystkich, żeby uratować choć niektórych” (por. 1 Kor 9, 22). Niech jego przykład będzie również dla nas zachętą, byśmy stali się solidarni z tymi naszymi braćmi i siostrami i byśmy w każdym zakątku ziemi na wszelkie sposoby dbali o pokojowe współżycie między różnymi ludami, kulturami i religiami.

Na czym polegał sekret Apostoła Narodów? Cechujące go gorliwość misyjna i zapał wojownika wynikały stąd, że on sam „zdobyty przez Chrystusa” (Flp 3, 12), był z Nim głęboko zjednoczony, do tego stopnia, że miał poczucie uczestnictwa w Jego życiu przez „udział w Jego cierpieniach” (por. Flp 3, 10; por. także Rz 8, 17; 2 Kor 4, 8-12; Kol 1, 24). To jest źródłem zapału apostołskiego św. Pawła, który opowiada: „Spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom” (Ga 1, 15-16; por. także Rz 15, 15-16). Czuł się „współ-ukrzyżowany” z Chrystusem, tak że mógł stwierdzić: „już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus” (Ga 2, 20). Żadne trudności nie stanowiły dla niego przeszkody w prowadzeniu odważnej działalności ewangelizacyjnej w takich kosmopolitycznych miastach, jak Rzym i Korynt, których mieszkańcy w tamtych czasach tworzyli mozaikę narodowości i kultur.

Gdy czytamy Dzieje Apostolskie oraz Listy, które Paweł kieruje do różnych adresatów, dostrzegamy w nich model Kościoła nie ekskluzywnego, lecz otwartego na wszystkich, składającego się z wierzących, w którym nie ma żadnych różnic związanych z kulturą i rasą: każdy bowiem ochrzczonej jest żywym członkiem jednego Ciała Chrystusa. W tym ujęciu nabiera szczególnego znaczenia braterska solidarność, wyrażająca się w codziennych gestach dzielenia się, współuczestnictwa i radosnej troski o innych. Jednakże, jak zawsze poucza św. Paweł, nie jest możliwe urzeczywistnienie tego wymiaru wzajemnej braterskiej akceptacji bez gotowości słuchania i przyjmowania Słowa głoszonego i wprowadzanie go w życie (por. 1 Tes 1, 6) – Słowa, które zachęca wszystkich do naśladowania Chrystusa (por. Ef 5, 1-2) przez naśladowanie Apostoła (por. 1 Kor 11, 1). Dlatego też, im bardziej wspólnota jest zjednoczona z Chrystusem, tym bardziej troszczy się o bliźniego, stroniąc od osądzania, pogardy i zgorzenia oraz wzajemnie się akceptując (por. Rz 14, 1-3; 15, 7). Wierni upodobnieni do Chrystusa, czują się w Nim „braćmi”, dziećmi tego samego Ojca (Rz 8, 14-16; Ga 3, 26; 4, 6). Ten skarb braterstwa sprawia, że „przestrzegają gościnności” (por. Rz 12, 13), będącej pierwotną córką *agape* (por. 1 Tm 3, 2; 5, 10; Tt 1, 8; Flm 17).

W ten sposób urzeczywistnia się obietnica Pana: „Ja was przyjmę i będę wam Ojcem, a wy będziecie moimi synami i córkami” (2 Kor 6, 17-18). Jeśli jesteśmy tego świadomi, czyż nie powinniśmy zatroszczyć się o tych, którzy znajdują się w trudnych warunkach, zwłaszcza o uchodźców i uciekinierów? Czyż można nie troszczyć się o potrzeby ludzi naprawdę słabych i bezbronnych, żyjących w niepewności i poczuciu braku bezpieczeństwa, zepchniętych na margines, często wykluczonych ze społeczeństwa? Im przede wszystkim należy poświęcić uwagę, ponieważ – parafrazując znany tekst Pawłowy – „Bóg wybrał właśnie to, co głupie w oczach świata, aby zawstydzić mędrców, wybrał (...) to, co nieszlachetnie urodzone według świata oraz wzgardzone, i to, co [w ogóle] nie jest (...), by to, co jest, unicestwić, tak by się żadne stworzenie nie chełpiło wobec Boga” (1 Kor 1, 27-29).

Drodzy bracia i siostry, niech Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, który będzie obchodzony 18 stycznia 2009 r., stanie się dla wszystkich zachętą do tego, by żyć w pełni miłością braterską, nie wyróżniając nikogo ani nie dyskryminując, w przekonaniu, że naszym bliźnim jest każdy, kto nas potrzebuje i komu możemy pomóc (por. *Deus caritas est*, 15). Niech nauczanie i przykład św. Pawła, wielkiego i pokornego Apostoła i migranta, ewangelizatora narodów i kultur, pomoże nam zrozumieć, że spełnianie czynków miłości jest szczytem i syntezą całego życia chrześcijańskiego. Przykazanie miłości – wiemy o tym dobrze – nabiera życia, gdy zjednoczeni uczniowie Chrystusa uczestniczą w uczcie Eucharystycznej, która jest w najwyższym stopniu sakramentem braterstwa i miłości. I podobnie jak Jezus, który w Wieczerniku złączył dar Eucharystii z nowym przykazaniem miłości braterskiej, tak też Jego „przyjaciele”, naśladując Chrystusa, który stał się „sługą” ludzkości, i umacniani Jego łaską, powinni z oddaniem służyć sobie nawzajem, troszcząc się jedni o drugich, zgodnie z tym, co zaleca św. Paweł: „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełniajcie prawo Chrystusowe” (Ga 6, 2). Tylko w ten sposób potęguje się miłość między wierzącymi oraz do wszystkich innych (por. 1 Tes 3, 12).

Drodzy bracia i siostry, nie ustawajmy w głoszeniu tej „Dobrej Nowiny” i dawaniu o niej świadectwa z entuzjazmem, bez lęku i nie szczędząc sił! W miłości zawiera się całe przesłanie ewangeliczne, a prawdziwych uczniów Chrystusa rozpoznaje się po wzajemnej miłości i po ich otwartości wobec wszystkich. Niech ten dar wyjedna nam Paweł Apostoł, a zwłaszcza Maryja, Matka, która przyjmuje i kocha. Prosząc Boga o opiekę nad wszystkimi, którzy angażują się w pomoc migrantom, a ogólniej nad rozległym światem migracji, zapewniam każdego o stałej pamięci w modlitwie i wszystkim udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

Castel Gandolfo, 24 sierpnia 2008 r.

Orędzie Benedykta XVI
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2010

Małoletni migranci i uchodźcy

Drodzy bracia i siostry!

Obchody Dnia Migranta i Uchodźcy dostarczają mi kolejnej okazji, by wyrazić nieustanną troskę Kościoła o tych, którzy – na rozmaite sposoby – doświadczają losu migrantów. To zjawisko – jak napisałem w encyklice *Caritas in veritate* – „uderza ze względu na wielką liczbę objętych nim osób, z powodu problemów społecznych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych i religijnych, jakie niesie, ze względu na dramatyczne wyzwania, jakie stawia przed społecznościami poszczególnych krajów i przed wspólnotą międzynarodową. (...) Emigrant jest osobą ludzką, która (...) ma niezbywalne i podstawowe prawa, które powinni szanować wszyscy w każdej sytuacji” (nr 62). Tegoroczny temat: „Małoletni migranci i uchodźcy” zwraca uwagę na aspekt bardzo dla chrześcijan ważny, pamiętają bowiem o napomnieniu Chrystusa, który na Sądzie Ostatecznym odniesie do siebie wszystko, co zostało uczynione lub czego odmówiono „jednemu z tych najmniejszych” (por. Mt 25, 40. 45). A jak nie zaliczyć do owych „najmniejszych” także małych migrantów i uchodźców? Samego Jezusa jako dziecko spotkał los migranta, jak bowiem opowiada Ewangelia, by uniknąć zagrożenia ze strony Heroda, musiał szukać schronienia w Egipcie razem z Józefem i Maryją (por. Mt 2, 14).

Choć *Konwencja o prawach dziecka* wyraźnie stwierdza, że zawsze trzeba działać w interesie małego (por. art. 3), któremu przysługują podstawowe prawa osoby na równi z dorosłym, w rzeczywistości niestety nie zawsze jest to przestrzegane. W istocie, podczas gdy opinia publiczna jest coraz bardziej świadoma, że konieczne są bezzwłoczne i skuteczne działania w obronie dzieci, faktycznie wiele z nich żyje w opuszczeniu i są narażone na różne sposoby na wykorzystywanie. O dramatycznej sytuacji, w jakiej przychodzi im żyć, pisał mój czcigodny poprzednik Jan Paweł II w przesłaniu skierowanym 22 września 1990 r. do sekretarza generalnego Organizacji Narodów Zjednoczonych z okazji Światowego Szczytu na rzecz Dzieci. „Jestem świadkiem – pisał – tragicznej sytuacji milionów dzieci na wszystkich kontynentach. Są one bardziej bezbronne, gdyż trudniej im dojść do głosu” (*Insegnamenti* XIII, 2, 1990, p. 672). Z całego serca pragnę, by małym emigrantom poświęcano należytą uwagę, potrzebują oni bowiem środowiska społecznego, które umożliwi i wspiera ich rozwój fizyczny, kulturalny, duchowy i moralny. Życie w obcym kraju, bez konkretnych punktów odniesienia, stwarza im, zwłaszcza tym, którzy nie mają oparcia w rodzinie, niezliczone i niekiedy poważne problemy i trudności.

Szczególony charakter migracji małoletnich wiąże się z sytuacją dzieci urodzonych w krajach udzielających gościny, czy też dzieci, które po urodzeniu nie mieszkają razem z rodzicami-emigrantami – lecz dołączają do nich później. Ta dorastająca młodzież należy do dwóch kultur, co oznacza korzyści, ale i problemy wynikające z podwójnej przynależności, jednakże może to być sposobnością, by doświadczyć bogactwa spotkania różnorodnych tradycji kulturowych. Ważne jest, by zapewnić im możliwość chodzenia do szkoły, a następnie dostęp do rynku pracy, oraz by odpowiednie struktury formacyjne i społeczne ułatwiły im integrację społeczną. Nie można nigdy zapominać, że wiek młodzieńczy to fundamentalny etap w kształtowaniu się istoty ludzkiej.

Odrębną kategorią małoletnich są uchodźcy, którzy proszą o azyl, uciekając z różnych powodów z własnego kraju, gdzie nie mają zapewnionej należytej ochrony. Statystyki wykazują, że ich liczba rośnie. Temu zjawisku należy zatem uważnie się przyjrzeć i stawić czoło, podejmując skoordynowane działania, stosując odpowiednie środki zapobiegawcze, chroniąc małoletnich i udzielając im gościny, zgodnie z tym, co mówi *Konwencja o prawach dziecka* (por. art. 22).

Zwracam się w tym miejscu w szczególności do parafii i do licznych stowarzyszeń katolickich, które w duchu wiary i miłości podejmują wielkie wysiłki, by zaradzić potrzebom tych naszych braci i siostr. Wyrażając wdzięczność za wszystko, co z ogromną wielkodusznością jest robione, chciałbym zachęcić wszystkich chrześcijan do uzmysłowienia sobie, że sytuacja małoletnich migrantów i uchodźców stanowi społeczne i duszpasterskie wyzwanie. W naszych sercach rozbrzmiewają słowa Jezusa: „Byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie” (Mt 25, 35), a także główne przykazanie, jakie On nam dał: miłowania Boga całym sercem, całą duszą i całym umysłem, ale w połączeniu z miłowaniem bliźniego (por. Mt 22, 37-39). Dlatego uważamy, że każdym naszym konkretnym czynem winna powodować przede wszystkim wiara w działanie łaski i opatrzności Bożej. Tym samym również gościnność w stosunku do obcokrajowca i solidarność z nim, zwłaszcza w przypadku dzieci, staje się głoszeniem ewangelii solidarności. Kościół ją głosi, gdy otwiera ramiona i zabiega o respektowanie praw migrantów i uchodźców, nakłaniając rządzących krajami i kierujących organizacjami oraz międzynarodowymi instytucjami do ich wspierania poprzez podejmowanie odpowiednich inicjatyw.

Niech wszystkich otacza matczyną opieką Najświętsza Maryja Panna i niech nam pomaga zrozumieć trudności tych, którzy przebywają z dala od ojczyzny. Wszystkich, którzy tworzą rozległy świat migrantów i uchodźców, zapewniam o modlitwie i z serca udzielam im Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 16 października 2009 r.

**Orędzie Benedykta XVI
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2011**

Jedna rodzina ludzka

Drodzy bracia i siostry!

Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy jest dla całego Kościoła okazją do refleksji nad tematem związanym z narastającym zjawiskiem migracji, do modlitwy o to, aby serca otwierały się na chrześcijańską gościnność, i do działania, ażeby szerzyły się w świecie sprawiedliwość i miłość, które stoją u podstaw budowania autentycznego i trwałego pokoju. „Tak jak Ja was umiłowałem, żebyście i wy tak się miłowali wzajemnie” (J 13, 34) – brzmi wezwanie, które Pan kieruje do nas z mocą i nieustannie nam powtarza: skoro Ojciec powołuje nas, byśmy byli umiłowanymi dziećmi w Jego wybranym Synu, to wzywa nas także, abyśmy uznali, że wszyscy jesteśmy braćmi w Chrystusie.

Ta głęboka więź łącząca wszystkich ludzi zainspirowała temat do refleksji, który wybrałem w tym roku: „Jedna rodzina ludzka”, jedna rodzina braci i sióstr w społeczeństwach, które stają się coraz bardziej wieloetniczne i wielokulturowe, w których także osoby wyznające różne religie dążą do dialogu, aby możliwe było spokojne i owocne współżycie przy poszanowaniu uprawnionych różnic. Sobór Watykański II stwierdza, że „wszystkie (...) ludy stanowią jedną wspólnotę, mają jeden początek, ponieważ Bóg sprawił, że rodzaj ludzki zamieszkuje całą powierzchnię ziemi (por. Dz 17, 26), mają też jeden ostateczny cel – Boga. Jego opatrność, świadectwo dobroci i zbawcze plany rozciągają się na wszystkich ludzi” (deklaracja *Nostra aetate*, 1). Tak więc „nie żyjemy obok siebie przez przypadek; wszyscy idziemy tą samą drogą jako ludzie, a zatem jako bracia i siostry” (Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2008 r., n. 6).

Jest to ta sama droga, droga życia, ale sytuacje, które na niej napotykamy, są różne. Wielu ludzi musi decydować się na trudne doświadczenie migracji w jej wielorakich formach: migracji wewnętrznej czy międzynarodowej, stałej lub okresowej, z powodów ekonomicznych bądź politycznych, dobrowolnej czy przymusowej. W wielu przypadkach do wyjazdu z własnego kraju zmuszają różnego rodzaju prześladowania powodujące, że ucieczka staje się koniecznością. Samo zjawisko globalizacji, charakterystyczne dla naszej epoki, nie jest tylko procesem społeczno-ekonomicznym, ale obejmuje także „ludzkość, która staje się coraz bardziej wzajemnie połączona”, pokonując granice geograficzne i kulturowe. W związku z tym Kościół nie przestaje przypominać, że głęboki sens tego epokowego procesu i jego podstawowe kryterium etyczne opierają się właśnie na jedności rodziny ludzkiej i na jej rozwoju ku dobru (por. Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 42).

Wszyscy zatem należą do jednej rodziny – zarówno migranci, jak społeczności lokalne, które ich przyjmują – i wszyscy mają takie samo prawo do korzystania z dóbr ziemi, których przeznaczenie jest powszechne, jak uczy nauka społeczna Kościoła. Solidarność i dzielenie się są oparte na tej właśnie podstawie.

„W społeczeństwie globalizującym się dobro wspólne i zaangażowanie na jego rzecz nie mogą nie odnosić się do całej rodziny ludzkiej, to znaczy wspólnoty ludów i narodów, aby zaprowadzić jedność i pokój w mieście człowieka, kształtując je w pewnej mierze jako antycypację i zapowiedź miasta Bożego bez barier” (Benedykt XVI, *Caritas in veritate*, 7). W takiej perspektywie trzeba patrzeć także na rzeczywistość migracji. Jak bowiem stwierdził już sługa Boży Paweł VI, „rozluźnienie braterskich więzi zarówno między ludźmi, jak i między narodami” jest głęboką przyczyną zacofania (enc. *Populorum progressio*, 66) i – możemy dodać – silnie oddziałuje na zjawisko migracji. Braterstwo ludzi jest doświadczeniem, niekiedy zdumiewającym, jednoczącego związku, silnej więzi z drugim człowiekiem, innym niż ja, opartej na prostym fakcie, że jesteśmy ludźmi. Uznane i przeżywane w sposób odpowiedzialny braterstwo pobudza do życia w jedności i dzielenia się ze wszystkimi, w szczególności z migrantami; jest podstawą oddawania się innym, dla ich dobra, dla dobra wszystkich, we wspólnocie politycznej lokalnej, krajowej i światowej.

Czcigodny Jan Paweł II, w 2001 r. z okazji Światowego Dnia Migranta napisał, że „[powszechne dobro wspólne] ogarnia (...) całą rodzinę narodów, przekraczając granice egoistycznych nacjonalizmów. W tym właśnie kontekście należy rozpatrywać prawo do emigracji. Kościół uznaje, że każdy człowiek posiada to prawo w podwójnym aspekcie: mianowicie ma możliwość opuścić własny kraj oraz udać się do innego w poszukiwaniu lepszych warunków życia” (Orędzie na Światowy Dzień Migranta 2001 r., 3; por. Jan XXIII, enc. *Mater et Magistra*, 30; Paweł VI, enc. *Octogesima adveniens*, 17). Jednocześnie państwa mają prawo regulować napływ migrantów i bronić własnych granic, zawsze gwarantując każdemu człowiekowi szacunek należny jego godności. Ponadto obowiązkiem imigrantów jest integracja w kraju, który ich przyjmuje, szanowanie jego praw i narodowej tożsamości. „Należy zatem łączyć postawę gościnności, jaką wypada okazać wszystkim ludzkim istotom, zwłaszcza ubogim, z właściwą oceną niezbędnych warunków, jakie trzeba zapewnić zarówno rdzennym mieszkańcom kraju, jak i przybyszom, aby mogli żyć godziwie i w pokoju” (Jan Paweł II, Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2001 r., 13).

Obecność Kościoła jako ludu Bożego wędrującego w dziejach pośród wszystkich innych ludów jest w tym kontekście źródłem ufności i nadziei. Kościół jest bowiem „w Chrystusie (...) sakramentem, czyli znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (Sobór Watykański II, konst. dogm. *Lumen gentium*, 1), i dzięki działaniu w nim Ducha Świętego „próba stworzenia powszechnego braterstwa nie jest nadaremna” (tenże, konst. duszp. *Gaudium et spes*, 38). W sposób szczególny to święta Eucharystia stanowi w sercu Kościoła niewyczerpane źródło jedności całej ludzkości. Dzięki niej lud Boży obejmuje „każdy naród i wszystkie pokolenia, ludy i języki” (por. Ap 7, 9) nie czymś w rodzaju świętej władzy, lecz najwyższą postugą miłości. Rzeczywiście miłosierdzie, praktykowane zwłaszcza względem ubogich i słabych, stanowi

kryterium autentyczności celebracji eucharystycznych (por. Jan Paweł II, list apostolski, *Mane nobiscum Domine*, 28).

W świetle hasła „Jedna rodzina ludzka” należy wziąć pod uwagę w szczególności sytuację uchodźców i innych migrantów przymusowych, którzy stanowią pokaźną część zjawiska migracyjnego. Wspólnota międzynarodowa podjęła konkretne zobowiązania względem osób, które uciekają przed przemocą i prześladowaniami. Poszanowanie ich praw, jak również słuszna troska o bezpieczeństwo i spójność społeczną, sprzyjają ustabilizowanemu i zgodnemu współżyciu.

Również w przypadku migrantów przymusowych pokarmem dla solidarności są „zasoby” miłości, która rodzi się z uznania, że jesteśmy jedną rodziną ludzką, a w przypadku wiernych katolickich, że jesteśmy członkami mistycznego Ciała Chrystusa. W rzeczywistości wszyscy jesteśmy wzajemnie od siebie uzależnieni, odpowiedzialni za braci i siostry w człowieczeństwie, a w przypadku wierzących – w wierze. Jak już kiedyś mówiłem, „przyjmowanie uchodźców i udzielanie im gościny jest obowiązkiem wszystkich, wynikającym z ludzkiej solidarności, która nakazuje nam zadbać o to, by nie poczuli się odizolowani z powodu nietolerancji i obojętności” (audiencja generalna z 20 czerwca 2007 r., w: „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie, n. 7-8/2007, s. 48; *Insegnamenti* II, 1 (2007), 1158). Oznacza to, że osobom, które zostały zmuszone do opuszczenia swych domów czy swojej ziemi należy pomóc w znalezieniu miejsca, gdzie będą mogły żyć w pokoju i bezpieczeństwie, gdzie będą mogły pracować i przyswoić sobie prawa i obowiązki kraju, który ich gości, wnosząc wkład w dobro wspólne i nie zapominając o religijnym wymiarze życia.

Szczególną refleksję, której towarzyszy również modlitwa, chciałbym na koniec poświęcić studentom zagranicznym i studiującym poza granicami własnego kraju, którzy również stanowią rosnącą liczebnie grupę w ramach wielkiego zjawiska migracji. Ze społecznego punktu widzenia stanowią oni znaczącą kategorię osób ze względu na to, że w przyszłości wrócą do kraju jako liderzy.

Tworzą oni „pomosty” kulturowe i ekonomiczne pomiędzy swoimi ojczyznami i krajami udzielającymi im gościny, a wszystko to zmierza właśnie w kierunku stworzenia „jednej rodziny ludzkiej”. To właśnie przekonanie musi umacniać w zaangażowaniu na rzecz studentów zagranicznych i przyświecać uwrażliwianiu na ich konkretne problemy, takie jak ograniczone środki ekonomiczne czy dyskomfort i poczucie samotności w zetknięciu z bardzo odmiennym środowiskiem społecznym i uniwersyteckim, jak również trudności adaptacyjne. Odnośnie do tego chciałbym przypomnieć, że „należąc do wspólnoty uniwersyteckiej oznacza znaleźć się na skrzyżowaniu kultur, które ukształtowały współczesny świat” (Jan Paweł II, przemówienie do biskupów amerykańskich z prowincji kościelnych Chicago, Indianapolis i Milwaukee, przybyłych z wizytą *ad limina*, 30 maja 1998 r., 6: *Insegnamenti* XXI, 1 [1998], 1116). W szkole i na uniwersytecie kształtuje się kultura nowych pokoleń, których zdolność postrzegania ludzkości jako jednej rodziny, powołanej do jedności w różnorodności, zależy w dużej mierze od tych instytucji.

Drodzy bracia i siostry, świat migrantów jest rozległy i zróżnicowany, są w nim doświadczenia wspaniałe i obiecujące, ale niestety także wiele innych, dramatycznych i nie liczących z godnością człowieka i społeczeństw, które uważają się za cywilizowane. Dla Kościoła ta rzeczywistość jest wymownym znakiem naszych czasów, który wyraźniej ukazuje powołanie ludzkości do tworzenia

jednej rodziny, a zarazem wskazującym trudności, które zamiast łączyć, dzielą ją i powodują rozłamy. Nie traćmy nadziei i prosimy razem Boga, Ojca wszystkich ludzi, aby nam pomógł – każdemu indywidualnie – stawać się ludźmi zdolnymi do życia w relacjach braterskich oraz by w sferze życia społecznego, politycznego i instytucjonalnego wzrastały zrozumienie i wzajemny szacunek między narodami i kulturami. Z tą nadzieją proszę o wstawiennictwo Najświętszą Maryję *Stella maris* i udzielam z serca wszystkim Błogosławieństwa Apostolskiego, w szczególności migrantom i uchodźcom oraz wszystkim, którzy zajmują się tą ważną dziedziną.

Castel Gandolfo, 27 września 2010 r.

**Orędzie Benedykta XVI
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2012**

Migracje a nowa ewangelizacja

Drodzy bracia i siostry!

Głoszenie Jezusa Chrystusa, jedyne Zbawiciela świata, «jest pierwszorzędnym (...) posłannictwem Kościoła; nakaz ten i posłannictwo zobowiązuje tym bardziej w dobie wielkich i poważnych przemian w dzisiejszym społeczeństwie» (Adhortacja apostolska *Evangelii nuntiandi*, nr 14). Dziś odczuwamy wręcz pilną potrzebę prowadzenia z nową mocą i w odnowiony sposób dzieła ewangelizacji w świecie, w którym zniesienie granic oraz nowe procesy globalizacyjne jeszcze bardziej zbliżają osoby i narody, czy to dzięki rozwojowi środków przekazu, czy ze względu na możliwości częstego i łatwego przemieszczania się pojedynczych osób i grup. W tej nowej sytuacji musimy rozbudzić w sobie, każdy z nas, taki entuzjazm i odwagę, jakie pozwoliły pierwszym wspólnotom chrześcijańskim nieustraszenie głosić ewangeliczną nowość, powtarzając w swym sercu słowa św. Pawła: «Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciężącego na mnie obowiązku. Biada mi bowiem, gdybym nie głosił Ewangelii!» (1 Kor 9, 16).

Temat Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy, który wybrałem w tym roku – «Migracje a nowa ewangelizacja» – zainspirowany jest tą rzeczywistością. Obecne czasy wymagają bowiem od Kościoła prowadzenia nowej ewangelizacji z uwzględnieniem także rozległego i złożonego zjawiska przemieszczania się ludności, poprzez wzmożenie działalności misyjnej zarówno na obszarach, gdzie Ewangelia jest głoszona po raz pierwszy, jak i w krajach o tradycji chrześcijańskiej.

Bł. Jan Paweł II zachęcał nas, aby «karmić się słowem, aby być 'sługami Słowa' w dziele ewangelizacji (...) [w sytuacji], która staje się coraz trudniejsza i bardziej zróżnicowana w związku z globalizacją oraz powstawaniem nowych i zmiennych współzależności między narodami i kulturami» (List apostolski *Novo millennio ineunte*, nr 40). Migracje wewnętrzne czy do innych krajów – jako sposób poszukiwania lepszych warunków życia lub ucieczka przed groźbą prześladowań, wojen, przemocy, głodu i klęsk żywiołowych – doprowadziły bowiem do nie mającego precedensu wymieszania osób i narodów, rodząc nowe problemy z punktu widzenia nie tylko ludzkiego, ale także etycznego, religijnego i duchowego. Obecne, wyraźnie widoczne skutki sekularyzacji, pojawianie się nowych ruchów sekciarskich, rozpowszechnione zobojętnienie na wiarę chrześcijańską, wyraźna tendencja do fragmentaryczności utrudniają znalezienie jednoczącego punktu odniesienia, który

sprzyjałby powstaniu «jednej rodziny braci i siostr w społeczeństwach, które stają się coraz bardziej wieloetniczne i wielokulturowe, w których także osoby wyznające różne religie dążą do dialogu, aby możliwe było spokojne i owocne współżycie przy poszanowaniu uprawnionych różnic», jak napisałem w ubiegłorocznym Orędziu na ten Światowy Dzień. Znamienne dla naszych czasów są próby usunięcia Boga i nauczania Kościoła z horyzontu życia, podczas gdy szerzą się zwątpienie, sceptycyzm i obojętność, usiłujące nawet wyeliminować wszelkie przejawy społeczne i symboliczne wiary chrześcijańskiej.

W takiej sytuacji migranci, którzy poznali Chrystusa i Go przyjęli, nierzadko skłonni są nie uznawać Go już za ważnego w ich życiu, zagubić sens wiary, nie uważać się już za część Kościoła i często prowadzą życie, w którym nie ma już Chrystusa i Jego Ewangelii. Wyrośli oni wśród ludów naznaczonych przez wiarę chrześcijańską, a często emigrują do krajów, w których chrześcijaństwo jest mniejszością bądź gdzie dawna tradycja wiary przestała być osobistym przekonaniem czy wyznaniem społeczności, a stała się po prostu faktem kulturowym. W tej sytuacji wyzwaniem dla Kościoła staje się niesienie pomocy migrantom w zachowaniu mocnej wiary, także wtedy, gdy brakuje im oparcia, które mieli w kulturze kraju pochodzenia, a także wypracowanie nowych strategii duszpasterskich oraz metod i języków, sprzyjających istotnej rzeczy, jaką jest przyjmowanie Słowa Bożego. W niektórych przypadkach jest to okazja do głoszenia, że w Jezusie Chrystusie ludzkość dostąpiła udziału w tajemnicy Boga i Jego życiu miłości, co otwiera przed nią perspektywę nadziei i pokoju, także dzięki pełnemu szacunku dialogowi i konkretnemu świadectwu solidarności, natomiast w innych przypadkach możliwe jest rozbudzenie uspiętego sumienia chrześcijańskiego poprzez odnowione głoszenie Dobrej Nowiny i bardziej konsekwentne życie chrześcijańskie, aby umożliwić odkrycie na nowo piękna spotkania z Chrystusem, który powołuje chrześcijanina do świętości, gdziekolwiek on się znajduje, także na obcej ziemi.

Dzisiejsze zjawisko migracji jest także opatrnościową sposobnością do głoszenia Ewangelii we współczesnym świecie. Ludzie przybywający z różnych regionów ziemi, którzy jeszcze nie spotkali Jezusa Chrystusa albo znają Go tylko wyrywkowo, proszą o gościnę w krajach o dawnej tradycji chrześcijańskiej. Konieczne jest znalezienie odpowiednich sposobów, aby mogli oni spotkać i poznać Jezusa Chrystusa i doświadczyć, czym jest nieoceniony dar zbawienia, który dla wszystkich jest źródłem «życia w obfitości» (por. J 10, 10); sami migranci mogą w tym względzie odegrać cenną rolę, gdyż oni z kolei mogą stać się «zwiastunami słowa Bożego i świadkami zmartwychwstałego Jezusa, nadziei świata» (Adhortacja apostolska *Verbum Domini*, nr 105).

W trudnym dziele nowej ewangelizacji w środowisku migracyjnym decydującą rolę odgrywają zaangażowani w duszpasterstwo kapłani, zakonnicy i osoby świeckie, którzy pracują w kontekście coraz bardziej pluralistycznym; zachęcam ich, by w jedności ze swoimi ordynariuszami, czerpiąc z Magisterium Kościoła, szukali dróg dzielenia się po bratersku, głoszenia z szacunkiem, przewyższając niezgodności i nacjonalizmy. Ze swej strony Kościoły w krajach pochodzenia, te, do których uczęszczają oni przejściowo, oraz Kościoły przyjmujące fale migrantów winny polepszyć współpracę dla dobra zarówno wyjeżdżających, jak i przybywających, a w każdym razie

potrzebujących spotkać na swojej drodze miłosierne oblicze Chrystusa w tych, którzy przyjmują bliźniego. Do urzeczywistnienia owocnego duszpasterstwa wspólnotowego może być przydatne uwspółcześnienie tradycyjnych struktur opieki nad migrantami i uchodźcami, przez dostosowanie ich do modeli lepiej odpowiadających zmienionym sytuacjom, w których oddziałują na siebie różne kultury i ludy.

Uchodźcy proszący o azyl, którzy uciekają przed prześladowaniami, przemocą i sytuacjami stanowiącymi zagrożenie dla ich życia, potrzebują naszego zrozumienia i akceptacji, poszanowania ich ludzkiej godności i ich praw, a także muszą być świadomi swoich obowiązków. Ich cierpienie apeluje do poszczególnych państw i wspólnoty międzynarodowej o wzajemną akceptację, przezwycięzenie lęków i wystrzeganie się różnych form dyskryminacji, a także konkretną solidarność, wyrażającą się m.in. poprzez tworzenie odpowiednich struktur służących przyjmowaniu migrantów i programy osiedleńcze. To wszystko wymaga wzajemnej pomocy regionów, które cierpią, z tymi, które już od lat przyjmują wielką liczbę uciekinierów, a także lepszego współdziałania państw w odpowiedzialności.

Prasa i inne środki przekazu odgrywają ważną rolę w ukazywaniu – w należyty sposób, obiektywnie i uczciwie – sytuacji osób, które zostały zmuszone do opuszczenia swojej ojczyzny i bliskich osób i pragną rozpocząć budowanie na nowo swojego życia.

Wspólnoty chrześcijańskie winny szczególną troską otoczyć pracujących migrantów oraz ich rodziny, towarzysząc im modlitwą, okazując solidarność i chrześcijańską miłość; wykorzystując to, co wzajemnie wzbogaca, jak również wprowadzając nowe programy polityczne, ekonomiczne i społeczne, które będą sprzyjały poszanowaniu godności każdej osoby ludzkiej, ochronie rodziny, będą zapewniały godziwe mieszkanie, pracę i opiekę.

Kapłani, zakonnicy i zakonnice, świeccy, a przede wszystkim młodzież winni z wrażliwością służyć wsparciem bardzo licznym siostram i braciom, którzy uciekając od przemocy, muszą konfrontować się z nowymi stylami życia i przezwyciężać trudności integracyjne. Głoszenie zbawienia w Jezusie Chrystusie będzie źródłem otuchy, nadziei i «pełnej radości» (por. J 15, 11).

Pragnę na koniec wspomnieć o sytuacji licznych studentów obcokrajowców, którzy zmagają się z problemami adaptacyjnymi, trudnościami biurokratycznymi, trudnościami wiążącymi się z szukaniem mieszkania i ośrodków dla migrantów. Wspólnoty chrześcijańskie w szczególny sposób winny być uwrażliwione na jakże licznych młodych ludzi, którzy właśnie ze względu na swój młody wiek potrzebują – oprócz wykształcenia – punktów odniesienia i żywią w swym sercu głębokie pragnienie prawdy oraz pragnienie spotkania Boga. Zwłaszcza uniwersytety o inspiracji chrześcijańskiej winny być miejscem świadectwa i promieniowania nowej ewangelizacji, poważnie starając się przyczynić w środowisku akademickim do rozwoju społecznego, kulturowego i ludzkiego, a także promować dialog między kulturami, dowartościowując wkład, jaki mogą wnieść studenci z różnych krajów. Oni to, gdy spotkają autentycznych świadków Ewangelii i przykłady życia chrześcijańskiego, sami będą poczuli się do tego, by osobiście zaangażować się w nową ewangelizację.

Drodzy przyjaciele, prosimy o wstawiennictwo Maryję, «Matkę dobrej drogi», aby radosne głoszenie zbawienia Jezusa Chrystusa wносиło nadzieję w serca tych, którzy są na świecie w drodze. Wszystkich zapewniam o mojej modlitwie i udzielam apostolskiego błogosławieństwa.

Watykan, 21 września 2011 r.

**Orędzie Benedykta XVI
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2013**

Migracje: pielgrzymka wiary i nadziei

Drodzy bracia i siostry!

Sobór Watykański II w Konstytucji pastoralnej *Gaudium et spes* przypomniał, że „Kościół kroczy razem z całą ludzkością” (nr 40), dlatego „radość i nadzieja, smutek i trwoga ludzi współczesnych, zwłaszcza ubogich i wszystkich cierpiących, są też radością i nadzieją, smutkiem i trwogą uczniów Chrystusowych; i nie ma nic prawdziwie ludzkiego, co nie miałyby oddźwięku w ich sercu” (tamże, nr 1). W tym stwierdzeniu możemy usłyszeć echo nauczania Sługi Bożego Pawła VI, który mówił o Kościele, że ma „doświadczenie w sprawach ludzkich” (encyklika *Populorum progressio*, nr 13) i błogosławionego Jana Pawła II, który stwierdził, że osoba ludzka jest „pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa (...), drogą wytyczoną przez samego Chrystusa” (encyklika *Centesimus annus*, 53). W mojej encyklice *Caritas in veritate*, w nawiązaniu do nauki wyznaczonej przez moich Poprzedników, chciałem wyjaśnić, że „cały Kościół, w całym swoim istnieniu i działaniu, podczas gdy głosi, celebrytuje i działa w miłości, pragnie promować integralny rozwój człowieka” (nr 11), odnosząc się także do milionów mężczyzn i kobiet, którzy z różnych przyczyn doświadczają migracji. W rzeczywistości, przepływ migracyjny „to zjawisko, które uderza ze względu na wielką liczbę objętych nim osób, z powodu problemów społecznych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych i religijnych, jakie niesie, ze względu na dramatyczne wyzwania, jakie stawia przed społecznościami poszczególnych krajów i przed wspólnotą międzynarodową” (tamże, nr 62), ponieważ „każdy emigrant jest osobą ludzką, która – jako taka – ma niezbywalne i podstawowe prawa, które powinni szanować wszyscy w każdej sytuacji” (tamże).

W takim kontekście, nawiązując do obchodów 50. rocznicy rozpoczęcia Soboru Watykańskiego II i 60. rocznicy ogłoszenia Konstytucji Apostolskiej *Exsul familia*, w czasie, kiedy cały Kościół jest zaangażowany w przeżywanie Roku Wiary, stając z entuzjazmem przed wyzwaniami nowej ewangelizacji, zechciałem poświęcić Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2013 tematowi: „Migracje: pielgrzymka wiary i nadziei”.

Istotnie, wiara i nadzieja tworzą w sercach licznych migrantów nierozzerwalną jedność, rodzącą się od momentu pojawienia się w nich pragnienia lepszego życia, połączonego często z chęcią pozostawienia za sobą „rozpaczy” wynikającej z niemożności budowania przyszłości. Równocześnie wyjazdy podejmowane przez wielu są animowane przez głębokie zaufanie Bogu, który nie opuszcza

swoich stworzeń i ta pociecha czyni ich bardziej odpornymi na cierpienie wynikające z rozłąki i wyrwania z własnego środowiska, i być może daje nadzieję na powrót w przyszłości do ziemi ojczyźnej. Zatem wiara i nadzieja wypełniają bagaże tych, którzy emigrują, świadomych, że z nimi „możemy stawić czoło naszej terażniejszości: terażniejszość, nawet uciążliwą, można przeżywać i akceptować, jeśli ma jakiś cel i jeśli tego celu możemy być pewni, jeśli jest to cel tak wielki, że usprawiedliwia trud drogi” (encyklika *Spe salvi*, nr 1).

Na szerokim polu migracji maczyna troska Kościoła wyraża się w różnych wskazaniach. Z jednej strony Kościół postrzega migrację w kontekście biedy i cierpienia, które nierzadko są przyczyną różnych dramatów i tragedii. W tym miejscu koncentrują się różnorakie działania wychodzące naprzeciw licznym potrzebom, dzięki hojnemu poświęceniu pojedynczych osób i całych grup, stowarzyszeń wolontariuszy i ruchów, grup parafialnych i organizacji diecezjalnych, we współpracy z wszystkimi ludźmi dobrej woli. Z drugiej strony, Kościół nie zaniedbuje wskazywania pozytywnych aspektów, wielkiego potencjału i możliwości, jakie niesie z sobą rzeczywistość migracji. W tym wymiarze ważną rolę odgrywa gościnność, która sprzyja i prowadzi do integracji migrantów, ubiegających się o azyl i uchodźców w nowym kontekście socjalno-kulturowym, bez zaniedbywania wymiaru religijnego, istotnego dla życia każdego człowieka. Właśnie temu wymiarowi, do którego Kościół jest powołany, tej misji powierzonej mu przez samego Chrystusa, poświęca szczególną uwagę i troskę: jest ona jego szczególnym i najważniejszym zadaniem. W odniesieniu do wiernych chrześcijan pochodzących z różnych stron świata uwaga Kościoła skierowana na wymiar religijny obejmuje także dialog ekumeniczny oraz troskę o nowe wspólnoty, natomiast w odniesieniu do wiernych katolików uwaga ta wyraża się między innymi w tworzeniu nowych struktur pastoralnych i w docenianiu wartości różnych rytów, tak by było możliwe pełne zaangażowanie się w życie lokalnych wspólnot kościelnych. Rozwój człowieka idzie w parze z duchową komunią, która otwiera drogi „do autentycznego i nowego nawrócenia do Pana, jedyne Zbawiciela świata” (list apostolski *Porta fidei*, nr 6). Cennym darem, jaki niesie Kościół, jest zawsze to, że prowadzi do spotkania z Chrystusem, który otwiera na stałą i niezawodną nadzieję.

Kościół i różne organa, które się nim inspirowują w odniesieniu do migrantów i uchodźców, są wezwani do unikania ryzyka zajmowania się zwykłą opiekuńczością i do promowania autentycznej integracji ze społeczeństwem, którego wszyscy członkowie aktywnie i odpowiedzialnie angażują się w dobro innych, hojnie wnosząc swój wkład, z pełnym prawem obywatelstwa i udziału w tych samych prawach i obowiązkach. Wszyscy, którzy emigrują, niosą w sobie uczucia zaufania i nadziei, które ich animują i pokrzepiają w poszukiwaniu najlepszego stylu życia. Jednakże poszukują oni nie tylko polepszenia swojej sytuacji ekonomicznej, społecznej czy politycznej. Prawdą jest, że wyjazd migracyjny jest często zainicjowany przez strach, przede wszystkim, kiedy prześladowania i przemoc zmuszają do ucieczki, w szoku związanym z opuszczeniem rodziny i dobytku, które w pewnej mierze zapewniały przetrwanie. Tym niemniej cierpienie, ogromne straty i często doświadczenie wyobcowania wobec niepewnej przyszłości nie niweczą marzeń o odbudowaniu, z nadzieją i odwagą, egzystencji w obcym kraju. W rzeczywistości ci, którzy migrują, karmią się nadzieją, że zostaną przyjęci, otrzymają prawdziwą pomoc i znajdą kontakt z osobami, które zrozumieją trudności i tragedię swoich

bliźnich, a także dostrzegą w nich różne wartości i potencjał możliwości, jakie w sobie noszą, i będą gotowi do dzielenia się dobrami ludzkimi i materialnymi z tymi, którzy są w nieszczęściu i potrzebie. Trzeba bowiem stanowczo przypomnieć, że „powszechna solidarność, która jest faktem i dobrodziejstwem dla nas, jest również powinnością” (encyklika *Caritas in veritate*, nr 43). Migranci i uchodźcy, razem z trudnościami, mogą nawiązać nowe więzi i doświadczyć gościnności, które ich zachęcą do budowania dobrobytu kraju, do którego przybyli, wykorzystując swoje umiejętności zawodowe, swoje dziedzictwo społeczno-kulturowe i często także dając swoje świadectwo wiary, które da impuls wspólnotom o dawnej tradycji chrześcijańskiej, zachęci do spotkania z Chrystusem i zaprosi do poznawania Kościoła.

Oczywiście każde państwo ma prawo regulować przepływ migracji i realizować politykę podyktowaną ogólnymi wymaganiami dobra wspólnego, zawsze jednak zapewniając szacunek dla godności każdej osoby ludzkiej. Prawo człowieka do migrowania – jak przypomina Konstytucja soborowa *Gaudium et spes* w numerze 65 – jest wpisane w podstawowe prawa ludzkie, z przysługującą każdemu możliwością osiedlenia się tam, gdzie wierzy, że będzie to z korzyścią dla lepszego realizowania jego zdolności, aspiracji i projektów. Jednakże, w aktualnym kontekście społeczno-politycznym, przed prawem do emigracji trzeba potwierdzić prawo do nie emigrowania, to znaczy do posiadania możliwości pozostania na swojej ziemi, powtarzając za błogosławionym Janem Pawłem II, że „podstawowym prawem człowieka jest życie we własnej ojczyźnie: prawo, to staje się skuteczne tylko wtedy, gdy stale kontroluje czynniki, które popychają do emigracji” (przemówienie do uczestników IV Kongresu Światowego na temat migracji w 1998 r.). Dzisiaj faktycznie dostrzegamy, że liczne migracje są konsekwencją niepewności ekonomicznej, braku podstawowych dóbr, klęsk naturalnych, wojen, zamieszek społecznych. Zamiast pielgrzymki ożywionej ufnością, wiarą i nadzieją, migracja staje się „kalwarią” dla przetrwania, w której mężczyźni i kobiety są ofiarami bardziej, niż autorzy i odpowiedzialni za ich migracyjny los. Tak więc, podczas gdy są migranci, którzy osiągają dobrą pozycję i żyją godnie we właściwej integracji z otoczeniem, które ich przyjęło, liczni są również ci, którzy żyją w warunkach marginalizacji, a niekiedy wyzysku i pozbawienia fundamentalnych praw ludzkich lub też, którzy przyjmują postawy szkodliwe dla społeczności, w której żyją. Droga do integracji obejmuje prawa i obowiązki, uwagę i troskę o migrantów, by mieli godne życie, ale także wyczulenie migrantów na wartości, jakie oferuje społeczeństwo, w które się włączają.

W tym kontekście nie możemy zapominać o kwestii imigracji nielegalnej, temacie szczególnie bolesnym w sytuacjach, w których przybiera ona formę handlu i wyzysku osób, w szczególności zagrażającego kobietom i dzieciom. Takie występkę powinny być zdecydowanie napiętnowane i karane, podczas gdy właściwe zarządzanie przepływem migracyjnym, które nie będzie zredukowane tylko do hermetycznego zamknięcia granic, do zaostrzenia sankcji wobec nielegalnych imigrantów, zastosowania środków, które powinny zniechęcać nowych przybyszów, mogłoby przynajmniej ograniczyć niebezpieczeństwo stawania się ofiarami wspomnianego handlu, grożące wielu migrantom. Są jak najbardziej wskazane harmonijne i wielostronne działania służące rozwojowi krajów pochodzenia migrantów, skuteczne środki zaradcze w celu wyeliminowania handlu ludźmi, spójne

programy regulujące legalne przekraczanie granic, większa gotowość do rozwiązywania poszczególnych przypadków, które oprócz azylu politycznego wymagają pomocy humanitarnej. Z odpowiednimi przepisami powinno być związane cierpliwe i stałe dzieło formowania mentalności i sumień. W tym wszystkim jest ważne, aby wzmacniać i rozwijać relacje zrozumienia i współpracy pomiędzy organami kościelnymi a instytucjami, które działają na rzecz integralnego rozwoju osoby ludzkiej. W chrześcijańskiej koncepcji zaangażowanie społeczne i humanitarne czerpie siłę z wierności Ewangelii, ze świadomością, że „ktokolwiek idzie za Chrystusem, Człowiekiem doskonałym, sam też pełniej staje się człowiekiem” (*Gaudium et spes*, nr 41).

Drodzy bracia i siostry migranci, niech ten Światowy Dzień pomoże wam w odnowieniu zaufania i nadziei w Panu, który stoi zawsze obok nas. Nie stracie okazji do spotkania Go i do rozpoznania Jego oblicza w gestach dobroci, które otrzymujecie podczas waszej migracyjnej pielgrzymki. Cieszcie się ponieważ Pan jest blisko was i razem z Nim możecie przewycięzać przeszkody i trudności, ubogacając się świadectwami otwarcia i gościnności, które liczni ludzie wam ofiarowują. Faktycznie „życie jest niczym żegluga po morzu historii, często w ciemnościach i burzy, w której wyglądamy gwiazd wskazujących nam kurs. Prawdziwymi gwiazdami naszego życia są osoby, które potrafiły żyć w sposób prawy. One są światłami nadziei. Oczywiście, Jezus Chrystus sam jest światłem przez antonomazję, słońcem, które weszło nad wszystkimi ciemnościami historii. Aby jednak do Niego dotrzeć, potrzebujemy bliższych światła – ludzi, którzy dają światło, czerpiąc je z Jego światła, i w ten sposób pozwalają nam orientować się w naszej przeprawie” (encyklika *Spe salvi*, nr 49).

Zawierzam każdego i każdą z was Najświętszej Maryi Pannie, która jest znakiem pewnej nadziei i pociechy, „gwiazdą podróżujących”, Tej, która ze swoją macierzyńską obecnością jest nam bliska w każdym momencie życia, i wszystkim z serca udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 12 października 2012 r.

**Oroędzie Franciszka
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2014**

Migranci i uchodźcy: razem ku lepszemu światu

Drodzy bracia i siostry!

W naszych społeczeństwach jak nigdy dotąd w historii zachodzą procesy wzajemnego uzależniania i interakcji na skalę światową, które choć obejmują również elementy problematyczne lub negatywne, mają na celu polepszenie warunków życia rodziny ludzkiej, nie tylko w aspekcie ekonomicznym, ale i politycznym oraz kulturalnym. Każda osoba bowiem należy do ludzkości i podziela nadzieję na lepszą przyszłość z całą rodziną ludów. Z tego stwierdzenia wywodzi się wybrany przeze mnie temat tegorocznego Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy: „Migranci i uchodźcy: ku lepszemu światu”.

Pośród rezultatów nowoczesnych przemian rosnące zjawisko przemieszczania się ludności jawi się jako „znak czasów”, jak to określił papież Benedykt XVI (por. Oroędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2006 r.). O ile bowiem z jednej strony migracje często wskazują na braki i słabe punkty państw i wspólnoty międzynarodowej, o tyle z drugiej ukazują także dążenie ludzkości do życia w jedności z poszanowaniem różnic, otwartość i gościnnosć, które pozwalają na sprawiedliwy podział dóbr ziemi, ochronę i umacnianie godności oraz centralnego miejsca każdej istoty ludzkiej.

Z chrześcijańskiego punktu widzenia również w zjawiskach migracyjnych, podobnie jak w innych rzeczywistościach ludzkich, występuje napięcie między pięknem stworzenia, naznaczonego przez łaskę i odkupienie, a tajemnicą grzechu. Z solidarnością i gościnnoscią, gestami braterstwa i zrozumienia kontrastują odrzucenie, dyskryminacja, handel połączony z wyzyskiem, bólem i śmiercią. Niepokój budzą przede wszystkim sytuacje, w których migracja jest nie tylko przymusowa, ale wręcz urzeczywistniana poprzez różne formy handlu ludźmi i ich zniewalania. „Praca niewolnicza” jest dziś chlebem powszednim! Jednakże mimo problemów, ryzyka i trudności do pokonania tym, czym kierują się liczni migranci i uchodźcy, jest połączenie ufności i nadziei; mają oni w swoich sercach pragnienie lepszej przyszłości nie tylko dla samych siebie, ale również dla swoich rodzin i bliskich im osób.

Co oznacza tworzenie „lepszego świata”? Wyrażenie to nie odnosi się po prostu do abstrakcyjnych koncepcji bądź rzeczy nieosiągalnych, ale wskazuje raczej, że należy dążyć do autentycznego i integralnego rozwoju, działać tak, aby istniały godne warunki życia dla wszystkich, aby były zaspokajane we właściwy sposób potrzeby osób i rodzin, aby był szanowany, strzeżony i pielęgnowany świat stworzony, którym Bóg nas obdarzył. Czcigodny Paweł VI opisywał

następującymi słowami dążenia dzisiejszych ludzi: „Uwolnić się od nędzy, zapewnić sobie środki do życia, zdrowie i stałe zatrudnienie; zdobyć pełniejszy udział w odpowiedzialności, wyzwolić się od ucisku i warunków obrażających godność człowieka; zdobyć lepsze wykształcenie; jednym słowem: więcej robić, więcej umieć i więcej mieć, ażeby więcej znaczyć” (encyklika *Populorum progressio*, 26 marca 1967 r., nr 6).

Nasze serce pragnie „więcej”, co nie oznacza po prostu umieć więcej lub mieć więcej, lecz przede wszystkim bardziej być. Nie można sprowadzać rozwoju do samego wzrostu gospodarczego, osiąganego często bez oglądania się na osoby słabsze i bezbronne. Świat może stać się lepszy tylko wtedy, gdy uwaga skupiona jest głównie na osobie, gdy promocja osoby jest integralna, obejmuje wszystkie jej wymiary, wraz z wymiarem duchowym; gdy nie zaniedbuje się nikogo, również ubogich, chorych, więźniów, potrzebujących i przybyszów (por. Mt 25, 31-46); gdy potrafi się przejść od kultury odrzucania do kultury spotkania i gościnności.

Migranci i uchodźcy nie są pionkami na szachownicy ludzkości. Są to dzieci, kobiety i mężczyźni, którzy opuszczają bądź są zmuszeni do opuszczenia swoich domów z różnych powodów, którzy mają takie samo słuszne pragnienie, by umieć więcej, by mieć więcej, ale przede wszystkim, by więcej być. Wstrząsająca jest liczba osób, które emigrują z jednego kontynentu na drugi, jak również tych, które przemieszczają się wewnątrz własnych krajów bądź regionów geograficznych. Dzisiejsze ruchy migracyjne stanowią największe w całych dziejach zjawisko przemieszczania się osób, jeśli nie ludów. Wędrując razem z migrantami i uchodźcami, Kościół stara się zrozumieć przyczyny leżące u źródeł migracji, a także pracować nad przewyciężeniem ich negatywnych skutków oraz ukazywać ich pozytywne efekty dla wspólnot, z których pochodzą migranci, dla tych, w których przebywają czasowo, i docelowych.

Zachęcając do rozwoju w kierunku lepszego świata, nie możemy, niestety, pominąć milczeniem zgorzsenia, jakim jest ubóstwo w swoich rozmaitych wymiarach. Przemoc, wyzysk, dyskryminacja, spychanie na margines, restrykcyjne podejście do podstawowych wolności, zarówno jednostek, jak i zbiorowości, to kilka głównych elementów ubóstwa, które należy przewyciężyć. Bardzo często te właśnie aspekty znamionują ruchy migracyjne, łącząc migracje z ubóstwem. Uciekając od nędzy bądź prześladowań, w poszukiwaniu lepszych perspektyw lub by ratować życie, miliony osób wyruszają w podróż jako migranci z nadzieją, że spełnią się ich oczekiwania, a tymczasem często spotykają się z nieufnością, zamknięciem i odrzuceniem, przydarzają się im też inne nieszczęścia, niejednokrotnie jeszcze poważniejsze, które ranią ich ludzką godność.

Zjawisko migracji, w takich wymiarach, jakich nabiera w naszej epoce globalizacji, wymaga, by podejść do niego i nim pokierować w nowy sposób, sprawiedliwy i skuteczny, co wymaga przede wszystkim kooperacji międzynarodowej oraz ducha głębokiej solidarności i współczucia. Ważna jest współpraca na różnych poziomach, z zastosowaniem przez wszystkich narzędzi normatywnych, chroniących i promujących osobę ludzką. Papież Benedykt XVI wskazał tę drogę, mówiąc, że „ową politykę należy rozwijać poczynając od ścisłej współpracy między krajami, z których pochodzą emigranci, a krajami, do których przybywają. Muszą jej towarzyszyć stosowne rozporządzenia międzynarodowe pozwalające na zharmonizowanie różnych systemów prawa, tak aby zabezpieczyć

potrzeby i prawa emigrujących osób oraz rodzin, a jednocześnie społeczeństwa, w którym się znajdują” (encyklika *Caritas in veritate*, 29 czerwca 2009 r., nr 62). Wspólna praca na rzecz lepszego świata wymaga wzajemnej pomocy krajów, udzielanej z gotowością i ufnością, bez wznoszenia nieprzekraczalnych barier. Dobre współdziałanie może być zachętą dla rządzących, by zajęli się rozwiązaniem problemów nierówności społeczno-ekonomicznych i pozbawionej reguł globalizacji, należących do przyczyn migracji, w których osoby są bardziej ofiarami niż podmiotami. Żaden kraj nie może sam stawić czoła trudnościom związanym z tym zjawiskiem, które jest tak rozległe, że już na wszystkich kontynentach obserwuje się zarówno ruchy imigracyjne, jak i emigracyjne.

Ważne jest podkreślenie, że początkiem owej współpracy jest wysiłek, który powinien podjąć każdy kraj, by stworzyć lepsze warunki ekonomiczne i socjalne u siebie, tak aby emigracja nie była jedynym rozwiązaniem dla osób szukających pokoju, sprawiedliwości, bezpieczeństwa i pełnego poszanowania godności ludzkiej. Tworzenie możliwości pracy w lokalnych gospodarkach pozwoli także uniknąć rozdzielania rodzin i zapewni warunki stabilnego i spokojnego życia jednostkom i zbiorowościom.

Wreszcie, w odniesieniu do rzeczywistości migrantów i uchodźców, jest trzeci element, który chciałbym uwydatnić na drodze do budowania lepszego świata, a jest nim przewyciężenie uprzedzeń i przedrozumienia w podejściu do migracji. Nierzadko bowiem przybycie migrantów, uchodźców, osób ubiegających się o azyl budzi w lokalnych społecznościach podejrzania i wrogość. Rodzi się strach, że zagrożone będzie publiczne bezpieczeństwo, że powstanie ryzyko utraty tożsamości i kultury, że wzrośnie konkurencja na rynku pracy, a nawet, że pojawią się nowe czynniki przestępczości. Środki społecznego przekazu mogą odegrać na tym polu bardzo odpowiedzialną rolę: to one powinny bowiem przełamywać stereotypy i podawać prawdziwe informacje, w których niekiedy będzie mowa o błędach pewnych ludzi, ale ukazane będą też uczciwość, prawość i wielkoduszność większości. W tym zakresie potrzebna jest zmiana postawy wszystkich wobec migrantów i uchodźców; przejście od postawy obronnej, nacechowanej strachem, brakiem zainteresowania i tendencją do marginalizacji – która ostatecznie odpowiada właśnie „kulturze odrzucania” – do postawy opartej na „kulturze spotkania”, jedynej, która potrafi budować świat bardziej sprawiedliwy i braterski, lepszy świat. Również środki przekazu powołane są do włączenia się w to „nawrócenie postaw” i do sprzyjania tej zmianie nastawienia do migrantów i uchodźców.

Myślę o Świętej Rodzinie z Nazaretu, która również zaznała odrzucenia na początku swojej drogi: Maryja „powiła swego pierworodnego Syna, owinęła Go w pieluszki i położyła w żłobie, gdyż nie było dla nich miejsca w gospodzie” (Łk 2, 7). Zaiste Jezus, Maryja i Józef doświadczyli, co to znaczy opuścić swoją ziemię i być migrantami: zagrożeni przez żądzę władzy Heroda, zmuszeni byli uciekać i schronić się w Egipcie (por. Mt 2, 13-14). Lecz matczyne serce Maryi i troskliwe serce Józefa, Stróża Świętej Rodziny, zachowały zawsze ufność, że Bóg nigdy nie opuszcza. Niech za ich wstawiennictwem w sercu migranta i uchodźcy będzie zawsze mocna ta pewność.

Kościół, który wypełnia polecenie Chrystusa: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody”, powołany jest do tego, by być ludem Bożym, obejmującym wszystkie ludy, i wszystkim ludom głosi Ewangelię, ponieważ w obliczu każdej osoby odzwierciedla się oblicze Chrystusa! W tym tkwi

najgłębszy korzeń godności istoty ludzkiej, którą należy zawsze szanować i chronić. Podstawą godności osoby są nie tyle kryteria efektywności, wydajności, pozycji społecznej, przynależności etnicznej bądź religijnej, lecz fakt, że jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga (por. Rdz 1, 26-27), a jeszcze bardziej fakt, że jesteśmy dziećmi Boga; każda istota ludzka jest dzieckiem Boga! Odcisnięty jest w niej wizerunek Chrystusa! Chodzi zatem o to, byśmy dostrzegli jako pierwsi i pomagali innym widzieć w migrancie i uchodźcy nie tylko problem, z którym trzeba się zmierzyć, ale brata i siostrę, których należy przyjąć, szanować i kochać, okazję, którą daje nam Opatrzność, byśmy wnosili wkład w budowanie sprawiedliwszego społeczeństwa, doskonalszej demokracji, solidarniejszego kraju, bardziej braterskiego świata i bardziej otwartej wspólnoty chrześcijańskiej, w zgodzie z Ewangelią. Migracje mogą stworzyć możliwości nowej ewangelizacji, otworzyć przestrzeń rozwoju nowej ludzkości, zapowiedzianej w tajemnicy paschalnej: ludzkości, dla której każda obca ziemia jest ojczyzną, a każda ojczyzna jest ziemią obcą.

Drodzy migranci i uchodźcy! Nie traćcie nadziei, że i dla was jest przeznaczona bezpieczniejsza przyszłość, że na swoich drogach możecie spotkać wyciągniętą dłoń, że dane wam będzie doświadczyć braterskiej solidarności i ciepła przyjaźni! Was wszystkich i tych, którzy wam poświęcają swoje życie i energię, zapewniam o modlitwie i z serca udzielam Błogosławieństwa Apostolskiego.

Watykan, 5 sierpnia 2013 r.

**Orędzie Franciszka
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2015**

Kościół bez granic matką wszystkich

Drodzy bracia i siostry!

Jezus jest „ewangelizatorem w najwyższym stopniu i uosobieniem Ewangelii” (por. adhortacja apostolska *Evangellii gaudium*, 209). Jego szczególna troska o ludzi najbardziej bezbronnych i spychanych na margines jest zachętą dla wszystkich, aby troszczyć się o osoby najsłabsze i rozpoznawać Jego cierpiące oblicze zwłaszcza w ofiarach nowych form ubóstwa i niewolnictwa. Pan mówi: „Byłem głodny, a daliście Mi jeść; byłem spragniony, a daliście Mi pić; byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie, byłem nagi, a przyodzialiście Mnie; byłem chory, a odwiedziliście Mnie; byłem w więzieniu, a przyszliście do Mnie” (Mt 25, 35-36). Misją Kościoła, będącego pielgrzymem na ziemi i matką wszystkich, jest zatem kochać Jezusa Chrystusa, czcić Go i kochać zwłaszcza w ludziach najuboższych i opuszczonych; do nich należą niewątpliwie migranci i uchodźcy, którzy usiłują pozostawić za sobą ciężkie warunki życia i wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwa. Z tego względu tegoroczny Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy ma za temat: „Kościół bez granic matką wszystkich”.

W istocie, Kościół otwiera szeroko swoje ramiona, aby przyjąć wszystkie ludy, nie czyniąc różnic i nie stawiając granic, oraz by głosić wszystkim, że „Bóg jest miłością” (1 J 4, 8. 16). Jezus po swojej śmierci i zmartwychwstaniu powierzył uczniom misję bycia Jego świadkami i głoszenia Ewangelii radości i miłosierdzia. W dniu Pięćdziesiątnicy odważnie i z entuzjazmem wyszli oni z Wieczernika; moc Ducha Świętego przeważała nad wątpliwościami i wahaniem i spowodowała, że każdy rozumiał ich przepowiadanie we własnym języku; tak więc od początku Kościół jest matką o sercu otwartym na cały świat, bez granic. Ten mandat trwa już dwa tysiące lat historii, ale od pierwszych wieków misyjne głoszenie uwydatniało powszechne macierzyństwo Kościoła, temat rozwijany później w pismach Ojców i podjęty przez Powszechny Sobór Watykański II. Ojcowie soborowi mówili o *Ecclesia mater*, aby wyjaśnić jego naturę. W istocie rodzi on synów i córki, „wciela ich oraz rozciąga na nich miłość i troskę” (por. Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, 14).

Kościół bez granic, matka wszystkich, szerzy w świecie kulturę przyjmowania i solidarności, zgodnie z którą nikogo nie wolno uważać za niepotrzebnego, będącego nie na swoim miejscu czy do odrzucenia. Jeżeli wspólnota chrześcijańska rzeczywiście żyje swoim macierzyństwem, to umacnia,

ukierunkowuje i wskazuje drogę, cierpliwie towarzyszy, staje się bliska przez modlitwę i przez dzieła miłosierdzia.

Dziś to wszystko nabiera szczególnego znaczenia. Bowiem w epoce tak rozległych migracji wielka liczba osób opuszcza swoje rodzime miejsca i podejmuje niebezpieczną podróż nadziei, z bagażem pełnym pragnień i lęków, w poszukiwaniu bardziej ludzkich warunków życia. Nierzadko jednak te ruchy migracyjne wzbudzają nieufność i wrogość, nawet we wspólnotach kościelnych, zanim jeszcze pozna się historie życia, prześladowań czy nędzy osób, których to dotyczy. W takim wypadku podejrzania i uprzedzenia stają w sprzeczności z biblijnym przykazaniem, by przyjmować z szacunkiem i solidarnością przybysza będącego w potrzebie.

Z jednej strony, w sanktuarium sumienia odczuwa się wezwanie do tego, by dotykać nędzy ludzkiej i konkretnie wypełniać przykazanie miłości, które pozostawił nam Jezus, kiedy utożsamiał się z obcym przybyszem, z człowiekiem cierpiącym, ze wszystkimi niewinnymi ofiarami przemocy i wyzysku. Z drugiej jednak, z powodu słabości naszej natury, „doświadczamy pokusy bycia chrześcijanami, zachowując roztropny dystans w stosunku do ran Pana” (adhortacja apostolska *Evangelii gaudium*, 270).

Odwaga wiary, nadziei i miłości pozwala zmniejszyć dystans, dzielący od ludzkich dramatów. Jezus Chrystus wciąż oczekuje, aby Go rozpoznawać w migrantach i w uchodźcach, w uciekinierach i przesiedleńcach, i także w ten sposób wzywa nas, abyśmy dzielili się zasobami, niekiedy rezygnując z części naszego nabytego dobrobytu. Przypominał o tym Paweł VI, stwierdzając, że „najbardziej uprzywilejowani powinni wyrzec się niektórych swoich praw, aby z większą swobodą oddać swoje dobra na służbę innych” (list apostolski *Octogesima adveniens*, 14 maja 1971 r., 23).

Skądinąd, wielokulturowy charakter współczesnych społeczeństw skłania Kościół do podejmowania nowych działań w zakresie solidarności, jedności i ewangelizacji. Ruchy migracyjne w istocie pobudzają do zgłębiania i umacniania wartości koniecznych do tego, aby zapewnić harmonijne współistnienie osób i kultur. Aby to osiągnąć, nie wystarcza sama tolerancja, która otwiera drogę do poszanowania różnorodności i zapoczątkowuje drogi dzielenia się wśród osób różnego pochodzenia i różnych kultur. W to włącza się powołanie Kościoła do pokonywania granic i umożliwiania „przejścia od postawy obronnej, nacechowanej strachem, brakiem zainteresowania i tendencją do marginalizacji (...) do postawy opartej na 'kulturze spotkania', jedynej, która potrafi budować świat bardziej sprawiedliwy i braterski” (por. Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2014 r.).

Ruchy migracyjne nabrały wszak tak wielkich rozmiarów, że tylko systematyczna i konkretna współpraca, w którą włączyłyby się państwa i organizacje międzynarodowe, może być w stanie skutecznie je uregulować i nimi pokierować. W istocie migracje domagają się reakcji wszystkich, nie tylko ze względu na zasięg tego zjawiska, ale także „z powodu problemów społecznych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych i religijnych, jakie niesie, ze względu na dramatyczne wyzwania, jakie stawia przed społecznościami poszczególnych krajów i przed wspólnotą międzynarodową” (Benedykt XVI, encyklika *Caritas in veritate*, 29 czerwca 2009 r., nr 62).

W programach obrad międzynarodowych częste są debaty nad stosownością, metodami i normami, które pozwoliłyby stawić czoła zjawisku migracji. Istnieją organizacje i instytucje na szczeblu międzynarodowym, krajowym i lokalnym, które służą swoją pracą i swoje siły oddają na służbę tych ludzi, którzy przez emigrację starają się o lepsze warunki życia. Pomimo wielkodusznych i godnych uznania wysiłków konieczne jest wyraźniejsze i skuteczniejsze działanie, opierające się na ogólnoświatowej sieci współpracy, której fundamentem jest ochrona godności i centralnego miejsca każdego człowieka. W ten sposób bardziej skuteczna będzie walka z haniebnym i przestępczym handlem istotami ludzkimi, z naruszaniem podstawowych praw, z wszelkimi formami przemocy, nadużyć i zniewalania. Wspólna praca wymaga jednak wzajemnej i harmonijnej pomocy krajów, udzielanej z gotowością i ufnością, gdyż dobrze wiadomo, że „żaden kraj nie może sam stawić czoła trudnościom związanym z tym zjawiskiem, które jest tak rozległe, że już na wszystkich kontynentach obserwuje się zarówno ruchy imigracyjne, jak i emigracyjne” (Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2014 r.).

Na globalizację zjawiska migracji trzeba zareagować globalizacją miłości i współdziałania, ażeby stworzyć migrantom bardziej humanitarne warunki. Zarazem należy wzmóc wysiłki, aby stworzyć warunki pozwalające na stopniowe eliminowanie przyczyn, które powodują, że całe społeczności opuszczają swoją rodzimą ziemię, zmuszane do tego przez wojny i nędzę, przy czym często pierwsze są przyczyną drugich.

Z solidarnością względem migrantów i uchodźców należy łączyć odwagę i kreatywność, konieczne do tego, aby na poziomie światowym szerzyć porządek gospodarczo-finansowy bardziej sprawiedliwy i zrównoważony, a także wzmóc wysiłki na rzecz pokoju, który jest nieodzownym warunkiem wszelkiego autentycznego postępu.

Drodzy migranci i uchodźcy! Zajmujecie specjalne miejsce w sercu Kościoła i pomagacie mu poszerzać granice swojego serca, aby okazywał swoje macierzyństwo względem całej rodziny ludzkiej. Nie traćcie swojej ufności i nadziei! Pomyślmy o Świętej Rodzinie na uchodźstwie w Egipcie: tak jak w matczynym sercu Maryi Dziewicy oraz w troskliwym sercu św. Józefa była ufność, że Bóg nigdy nie opuszcza, tak niech wam nie zabraknie podobnej ufności w Panu. Zawierzam was Ich opiece i wszystkim udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 3 września 2014 r.

Oreǳie Franciszka
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2016

Migranci i uchodźcy są dla nas wyzwaniem
Odpowiedź daje Ewangelia miłosierdzia

Drodzy bracia i siostry!

W bulli ogłaszającej Nadzwyczajny Jubileusz Miłosierdzia przypomniałem, że „są chwile, w których jeszcze mocniej jesteśmy wzywani, aby utkwic wzrok w miłosierdziu, byśmy sami stali się skutecznym znakiem działania Ojca” (*Misericordiae vultus*, 3). Miłość Boga pragnie dotrzeć do wszystkich i do każdego człowieka, przekształcając tych, którzy przyjmują uścisk Ojca w tak wielu gościnnych ramionach, otwierających się i obejmujących ich, by każdy wiedział, że jest kochany jak dziecko i poczuł się „u siebie” w jednej rodzinie ludzkiej. W ten sposób Bóg otacza swą ojcowską troską wszystkich ludzi, jak to czyni pasterz ze swoją owczarnią, ale przede wszystkim jest wrażliwy na potrzeby owcy zranionej, zmęczonej lub chorej. Jezus Chrystus mówił nam tak o Ojcu, chcąc ukazać, że On pochyla się nad każdym człowiekiem nękanym przez nędzę fizyczną lub moralną, a im bardziej pogarsza się jego sytuacja, tym bardziej ujawnia się skuteczność Bożego miłosierdzia.

W dzisiejszych czasach przepływy migracyjne wciąż nasilają się we wszystkich obszarach naszej planety: uchodźcy i osoby uciekające ze swojej ojczyzny są wyzwaniem dla jednostek i społeczeństw, gdyż kwestionują ich tradycyjny sposób życia, a niekiedy naruszają horyzont kulturowy i społeczny, z którym się stykają. Coraz częściej ofiary przemocy i ubóstwa, porzucające swoje strony rodzinne, doznają zniewag ze strony handlarzy ludźmi w drodze do marzeń o lepszej przyszłości. Nawet jeżeli uda im się przeżyć nadużycia i przeciwności, to muszą potem liczyć się z rzeczywistością, w której gnieźdzą się podejrzenia i obawy. Na koniec nierzadko napotykają na brak jasnych i skutecznych przepisów prawnych, regulujących ich przyjęcie oraz zapewniających krótko- lub długoterminowe formy integracji, z uwzględnieniem praw i obowiązków wszystkich. Dzisiaj, bardziej niż w minionych czasach, Ewangelia miłosierdzia porusza sumienia, nie pozwala przyzwyczajać się do cierpienia innych i wskazuje drogi odpowiedzi zakorzenione w teologicznych cnotach wiary, nadziei i miłości, wyrażające się w uczynkach miłosierdzia względem duszy i ciała.

Wychodząc z tego stwierdzenia chciałem, aby Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy w 2016 roku został poświęcony tematowi: „Migranci i uchodźcy są dla nas wyzwaniem. Odpowiedź daje Ewangelia miłosierdzia”. Przepływy migracyjne stały się już rzeczywistością o konkretnych strukturach i pierwsze pytanie, które się narzuca dotyczy umiejętności przejścia z fazy nadzwyczajnej

do etapu tworzenia programów mających na uwadze przyczyny migracji, zmiany, do których migracje prowadzą i konsekwencje, które nadają nowe oblicza społeczeństwom i narodom. Jednak każdego dnia dramatyczne historie milionów mężczyzn i kobiet są wyzwaniem dla Wspólnoty Międzynarodowej w obliczu pojawiających się w wielu regionach świata niedopuszczalnych kryzysów humanitarnych. Obojętność i milczenie otwierają drogę do współodpowiedzialności, zwłaszcza gdy przyglądamy się biernie, jak ludzie giną przez uduszenie, z głodu, na skutek przemocy i katastrof na morzu. Zawsze są to tragedie, o mniejszych lub większych rozmiarach, kiedy ginie choćby jedno życie ludzkie.

Migranci są naszymi braćmi i siostrami poszukującymi lepszego życia, z dala od ubóstwa, głodu, wyzysku i niesłusznego podziału zasobów naszej planety, które powinny być rozdzielone równo między wszystkich ludzi. Czyż nie jest pragnieniem każdego poprawienie swoich warunków życiowych i osiągnięcie uczciwego i słusznego dobrobytu, który by mógł dzielić ze swoimi bliskimi?

W obecnym momencie historii ludzkości, mocno naznaczonej migracjami, kwestia tożsamości nie jest sprawą drugorzędną. Ponieważ każdy, kto emigruje jest zmuszony zmienić niektóre atrybuty określające jego osobę i, nawet jeżeli tego nie chce, powoduje zmiany także u tego, kto go przyjmuje. Jak przeżywać te zmiany, aby nie stały się one przeszkodą na drodze do prawdziwego rozwoju, ale były okazją do autentycznego ludzkiego, społecznego i duchowego wzrostu, przy równoczesnym poszanowaniu i promowaniu tych wartości, które czynią człowieka coraz bardziej człowiekiem we właściwej relacji z Bogiem, z innymi i ze stworzeniem?

Faktycznie, obecność migrantów i uchodźców staje się poważnym wyzwaniem dla wielu społeczeństw, które ich przyjmują. Muszą one stawiać czoło nowym realiom, które mogą okazać się niewygodne, jeśli nie będą należycie umotywowane, zorganizowane i regulowane. Jak to zrobić, by integracja stała się wzajemnym ubogaceniem, by otworzyła pozytywne szlaki wspólnotom i zapobiegała ryzyku dyskryminacji, rasizmu, skrajnego nacjonalizmu lub ksenofobii?

Objawienie biblijne zachęca do przyjęcia obcokrajowca, zapewniając, że tak czyniąc, otwiera się drzwi Bogu, a w obliczu drugiej osoby dostrzega się rysy twarzy Jezusa Chrystusa. Wiele organizacji, stowarzyszeń, ruchów, zaangażowanych grup, instytucji diecezjalnych, krajowych i międzynarodowych doświadcza zdumienia i radości ze święta spotkania, z wymiany i solidarności. Oni rozpoznali głos Jezusa Chrystusa: „Oto stoję u drzwi i kołaczę” (Ap 3, 20). Niemniej jednak nie przestają się mnożyć także dyskusje na temat warunków i ograniczeń, jakie trzeba postawić gościnności, nie tylko w polityce Państw, ale także w niektórych wspólnotach parafialnych, które widzą zagrożony tradycyjny spokój.

W obliczu tych problemów, czy Kościół może działać inaczej, niż wzorując się na przykładzie i słowach Jezusa Chrystusa? Odpowiedzią Ewangelii jest miłosierdzie.

Na pierwszym miejscu miłosierdzie jest darem Boga Ojca objawionego w Synu: miłosierdzie otrzymane od Boga budzi bowiem uczucia radosnej wdzięczności za nadzieję, która wypływa z misterium odkupienia we krwi Chrystusa. Następnie ona karmi i umacnia solidarność wobec bliźniego jako potrzebę dania odpowiedzi na darmową miłość Boga, która „rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego” (Rz 5, 5). Zresztą, każdy z nas jest odpowiedzialny za swojego bliźniego: jesteśmy stróżami naszych braci i sióstr, niezależnie gdzie żyją. Troska o dobre relacje osobiste i zdolność

do przezwyciężenia uprzedzeń i lęków są istotnymi czynnikami w pielęgnowaniu kultury spotkania, gdzie jest się gotowym nie tylko dawać, ale również przyjmować od innych. Gościnność bowiem polega na dawaniu i przyjmowaniu.

W tej perspektywie ważne jest, aby spojrzeć na migrantów nie tylko z punktu widzenia ich regularnego lub nieregularnego statusu, ale przede wszystkim jako na osoby, które – przy poszanowaniu ich godności – mogą przyczynić się do dobrobytu i rozwoju wszystkich, zwłaszcza gdy z odpowiedzialnością przyjmują na siebie obowiązki względem tych, którzy ich przyjmują, z wdzięcznością szanują dziedzictwo materialne i duchowe Kraju przyjmującego, są posłuszni jego prawom i wnoszą swój wkład w jego wydatki. Nie można jednak ograniczać migracji tylko do wymiarów politycznych i prawnych, do konsekwencji ekonomicznych i czystego współistnienia różnych kultur na tym samym terytorium. Są to aspekty uzupełniające ochronę i promocję osoby ludzkiej, kulturę spotkania narodów i jedności, gdzie Ewangelia miłosierdzia inspiruje i zachęca do podejmowania działań zdolnych odnawiać i przekształcać całą ludzkość.

Kościół wspiera wszystkich tych, którzy stają w obronie praw każdego człowieka do godnego życia, realizując w pierwszym rzędzie prawo do nieemigrowania, celem przyczynienia się do rozwoju kraju pochodzenia. Proces ten powinien objąć na pierwszym miejscu konieczność pomocy krajom, z których pochodzą migranci i uchodźcy. To potwierdza, że solidarność, współpraca, wzajemna zależność międzynarodowa i sprawiedliwy podział dóbr ziemi są podstawowymi elementami głębokiego i skutecznego działania, przede wszystkim w regionach, skąd pochodzą przepływy migracyjne, aby ustały te dysproporcje, które prowadzą ludzi do indywidualnego lub zbiorowego opuszczania własnego środowiska naturalnego i kulturowego. W każdym razie należy zapobiegać możliwie już w zarodku ucieczkom uchodźców i masowym migracjom, powodowanym przez ubóstwo, przemoc i prześladowania.

Na ten temat opinia publiczna powinna być należycie informowana, również aby zapobiec nieuzasadnionym obawom i spekulacjom na temat migrantów.

Nikt nie może udawać, że nie dotyczą go wyzwania wypływające z nowych form niewolnictwa, jakich dopuszczają się organizacje przestępcze, które sprzedają i kupują mężczyzn, kobiety i dzieci jako przymusowych pracowników w budownictwie, rolnictwie, rybołówstwie lub w innych dziedzinach rynku. Ileż dzieci nadal zmuszanych jest do wstępowania do zbrojnych ugrupowań, które robią z nich dzieci-żołnierzy! Jak wiele osób pada ofiarą handlu organami, wykorzystywania seksualnego i przymusowego żebractwa! Od tych wynaturzonych przestępstw uciekają uchodźcy naszych czasów, którzy podnoszą głos w stronę Kościoła i wspólnoty ludzkiej z nadzieją, że i oni dzięki wyciągniętym rękom osób ich przyjmujących będą mogli zobaczyć oblicze Pana, którym jest „Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy” (2 Kor 1, 3).

Drodzy bracia i siostry migranci i uchodźcy! U korzeni Ewangelii miłosierdzia spotkanie i przyjęcie bliźniego przeplatają się ze spotkaniem i przyjęciem Boga: przyjęcie bliźniego to przyjęcie samego Boga! Nie pozwólcie ukraść sobie nadziei i radości życia, które wypływają z doświadczenia miłosierdzia Boga objawiającego się w osobach spotykanych na naszych drogach! Zawierzam Was

Najświętszej Dziewicy Maryi, Matce migrantów i uchodźców, i świętemu Józefowi, którzy zakosztowali goryczy emigracji w Egipcie. Powierzam ich wstawiennictwu również tych, którzy poświęcają siły, czas i środki do posługi zarówno duszpasterskiej, jak i społecznej na rzecz migracji. Wszystkim udzielam z serca apostołskiego błogosławieństwa.

*Watykan, 12 września 2015 r.
we wspomnienie Najświętszego Imienia Maryi*

**Oroędzie Franciszka
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2017**

Imigranci niepełnoletni, bezbronni i pozbawieni głosu

Drodzy bracia i siostry!

„Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje; a kto Mnie przyjmuje, nie przyjmuje Mnie, lecz Tego, który Mnie posłał” (Mk 9, 37; Mt 18, 5; Łk 9,48; J 13, 20). Tymi słowami Ewangeliści przypominają wspólnocie chrześcijańskiej naukę Jezusa, która jest zarówno porywająca, jak i zobowiązująca. Stwierdzenie to wytycza w istocie pewną drogę, która prowadzi do Boga, poczynając od najmniejszych, a skończywszy na Zbawicielu w dynamice gościnności. Zatem to właśnie gościnność jest niezbędnym warunkiem, aby urzeczywistnić tę drogę: Bóg stał się jednym z nas, w Jezusie stał się dzieckiem, a otwartość na Boga w wierze, która karmi nadzieję, wyraża się w miłosnej bliskości wobec najmniejszych i najsłabszych. Zarówno wiara, nadzieja, jak i miłość są zaangażowane w uczynkach miłosierdzia, tak względem duszy, jak i ciała, które odkryliśmy podczas niedawnego Jubileuszu Nadzwyczajnego.

Ale Ewangeliści podkreślają również odpowiedzialność tych, którzy działają wbrew miłosierdziu: „Kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza” (Mt 18, 6; Mk 9, 42; Łk 17, 2). Jakże nie myśleć o tym surowym ostrzeżeniu zastanawiając się nad wyzyskiem, jakiego dopuszczają się ludzie bez skrupułów, ze szkodą dla wielu chłopców i dziewcząt wprowadzanych na drogę prostytucji lub nabranych na pornografię, zniewolonych pracą dziecięcą lub zaciągniętych do wojska, wplątanych w handel narkotykami i inne formy przestępczości, zmuszonych do ucieczki od konfliktów i prześladowań, związanej z ryzykiem samotności i opuszczenia?

Z tego względu z okazji dorocznego Światowego Dnia Migranta i Uchodźcy zależy mi na zwróceniu uwagi na sytuację nieletnich imigrantów, zwłaszcza samotnych, wzywając wszystkich do otoczenia troską dzieci, które są trzykrotnie bezbronne, ponieważ są nieletnie, ponieważ są cudzoziemcami i ponieważ są bezradne, kiedy z różnych powodów zmuszone są żyć z dala od ojczyzny, oddzielone od miłości rodzinnej.

Dzisiaj migracje nie są zjawiskiem ograniczonym do niektórych obszarów naszej planety, ale dotyczą wszystkich kontynentów i w coraz większym stopniu nabierają wymiarów dramatycznego problemu globalnego. Chodzi nie tylko o ludzi poszukujących godnej pracy czy lepszych warunków życia, ale także mężczyzn i kobiety, osoby starsze i dzieci, którzy zostali zmuszeni do opuszczenia

swoich domów w nadziei ocalenia siebie i znalezienia pokoju i bezpieczeństwa w innym miejscu. To przede wszystkim nieletni płacą wielkie koszty emigracji, niemal zawsze spowodowanej przez przemoc, ubóstwo i warunki środowiskowe – czynniki, z którymi niemal zawsze łączy się również globalizacja w jej aspektach negatywnych. Niepohamowany wyścig ku szybkim i łatwym zyskom pociąga za sobą także rozwój obrzydliwych plag, jak handel dziećmi, wyzysk i maltretowanie nieletnich i, ogólnie, pozbawienie praw właściwych dzieciństwu usankcjonowanych w Konwencji o prawach dziecka ONZ.

Okres dziecięcy ze względu na jego szczególną delikatność ma unikalne i niezbędne wymagania. Przed wszystkim prawo do zdrowego i bezpiecznego środowiska rodzinnego, w którym można wzrastać pod kierunkiem i przykładem ojca i matki. Następnie, prawo i obowiązek do otrzymania odpowiedniego wykształcenia, głównie w rodzinie, a także w szkole, gdzie dzieci mogą rozwijać się jako ludzie i jako protagoniści swojej własnej przyszłości i przyszłości swojej ojczyzny. Rzeczywiście w wielu częściach świata czytanie, pisanie i dokonywanie elementarnych rachunków jest nadal przywilejem nielicznych. Ponadto wszyscy nieletni mają prawo do zabawy i podejmowania aktywności rekreacyjnych – a w sumie mają prawo, aby być dziećmi.

Natomiast wśród imigrantów dzieci są grupą najbardziej narażoną, ponieważ, wchodząc w życie, są niedostrzegane i pozbawione głosu: niestabilność pozbawia je dokumentów, ukrywając je w oczach świata; nieobecność towarzyszących im dorosłych uniemożliwia, by ich głos się podniósł i był słyszalny. W ten sposób imigranci niepełnoletni często ostatecznie lądują na najniższych poziomach ludzkiej degradacji, gdzie bezprawie i przemoc wypalają przyszłość wielu niewinnych ludzi, zaś sieć wyzysku nieletnich trudno przełamać.

Jak na to reagować?

Przede wszystkim zdając sobie sprawę, że zjawisko migracji nie jest oderwane od historii zbawienia, a wręcz stanowi jej część. Z nim jest związane przykazanie Boże: „Nie będziesz gnębił i nie będziesz uciskał cudzoziemców, bo wy sami byliście cudzoziemcami w ziemi egipskiej” (Wj 22, 20); „Wy także miłujcie cudzoziemca, boście sami byli cudzoziemcami w ziemi egipskiej” (Pwt 10, 19). Zjawisko to jest znakiem czasów, znakiem mówiącym o opatrnościowym dziele Bożym w historii i we wspólnocie ludzkiej w oczekiwaniu na powszechną komunę. Nie pomijając problemów, a często także dramatów i tragedii migracji, jak również trudności związanych z godnym przyjęciem tych osób, Kościół zachęca do rozpoznania Bożego planu także w tym zjawisku, będąc pewnym, że nikt nie jest obcy we wspólnocie chrześcijańskiej, „obejmującej osoby każdego narodu i wszystkich pokoleń, ludów i języków” (Ap 7, 9). Każdy jest cenny, osoby są znacznie ważniejsze niż rzeczy, a wartość każdej instytucji mierzona jest w zależności od tego, jak traktuje życie i godność osoby ludzkiej, zwłaszcza w sytuacjach zagrożenia, jak to ma miejsce w przypadku migrantów niepełnoletnich.

Trzeba również zmierzać do ochrony, integracji i trwałych rozwiązań.

Przede wszystkim chodzi o podjęcie wszelkich możliwych działań w celu zapewnienia nieletnim migrantom ochrony i obrony, ponieważ „ci chłopcy i dziewczęta trafiają często na ulicę, pozostawieni są samym sobie, wykorzystywani przez ludzi pozbawionych skrupułów, którzy

niejednokrotnie czynią z nich ofiary przemocy fizycznej, moralnej i seksualnej” (Benedykt XVI, Orędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 2008 r.).

Zresztą linia podziału między migracją a handlem czasami może być bardzo cienka. Istnieje wiele czynników, które przyczyniają się do stworzenia wśród imigrantów stanu narażonych na niebezpieczeństwo, zwłaszcza jeśli są niepełnoletni: ubóstwo i brak środków utrzymania – wraz nierealnymi oczekiwaniami wywołanymi przez media; niski poziom alfabetyzacji; nieznajomość praw, kultury, a często także języka krajów przyjmujących. Wszystko to czyni ich zależnymi fizycznie i psychicznie. Ale najsilniejszym bodźcem do wykorzystywania i wyzysku dzieci jest popyt. Jeśli nie zostanie znaleziony surowszy i bardziej skuteczny sposób reakcji przeciwko spekulantom, to nie będzie można powstrzymać wielu form niewolnictwa, których ofiarami są nieletni.

Konieczne jest zatem, aby imigranci właśnie dla dobra swoich dzieci coraz ściślej współpracowali z przyjmującymi je wspólnotami. Z wielką wdzięcznością patrzymy na organizmy i instytucje, kościelne i obywatelskie, które z wielkim zaangażowaniem oferują czas i środki, aby chronić nieletnich przed różnymi formami wykorzystywania. Ważne, aby zrealizować coraz bardziej skuteczną i wzmoczoną współpracę, opartą nie tylko na wymianie informacji, ale także na intensyfikacji sieci zdolnych do zapewnienia szybkich i powszechnych interwencji. Nie oznacza to niedoceny faktu, że niezwykła siła wspólnot kościelnych przejawia się zwłaszcza wtedy, gdy jest w nich jedność w modlitwie i komunii we wspólnocie.

Po drugie, trzeba pracować na rzecz integracji dzieci i nastoletnich imigrantów. Zależą oni we wszystkim od wspólnoty dorosłych i bardzo często brak środków finansowych staje się przeszkodą w zastosowaniu odpowiedniej polityki przyjęcia, pomocy i integracji społecznej. W konsekwencji, zamiast promować integrację społeczną nieletnich migrantów czy programy bezpiecznej i wspieranej repatriacji, usiłuje się jedynie przeszkodzić ich wjazdowi, sprzyjając w ten sposób uciekaniu się do siatek nielegalnych; lub są oni odsyłani do kraju pochodzenia, bez upewnienia się, czy odpowiada to ich rzeczywistemu „interesowi nadrzędnemu”.

Kondycja nieletnich migrantów jest jeszcze poważniejsza, gdy są w sytuacji nieregularnej lub gdy są zaangażowani przez zorganizowaną przestępczość. Wówczas często ich losem są ośrodki pozbawienia wolności. Nierzadko bywają aresztowani, a ponieważ nie mają pieniędzy, aby zapłacić za kaucję lub podróż powrotną, to mogą być przez długie okresy osadzeni, narażeni na nadużycia i przemoc różnego rodzaju. W takich przypadkach prawo państw do zarządzania przepływami migracyjnymi oraz zabezpieczenia narodowego dobra wspólnego musi się łączyć z obowiązkiem rozwiązania i uregulowania sytuacji nieletnich imigrantów, z pełnym poszanowaniem ich godności i starając się sprostać ich potrzebom, kiedy są sami, ale również potrzebom ich rodziców, dla dobra całej rodziny.

Następnie kluczową kwestią pozostaje przyjęcie odpowiednich procedur krajowych i planów współpracy uzgodnionych pomiędzy krajami pochodzenia i przyjmującymi, mając na uwadze eliminację przyczyn przymusowej migracji nieletnich.

Po trzecie, kieruję do wszystkich gorący apel o poszukiwanie i przyjmowanie trwałych rozwiązań. Ponieważ jest to zjawisko złożone, kwestia migrantów nieletnich musi zostać rozwiązana

począwszy od jej przyczyn. Wojny, łamanie praw człowieka, korupcja, ubóstwo, zaburzenia równowagi środowiska i katastrofy ekologiczne są niektórymi z przyczyn tego problemu. Dzieci jako pierwsze cierpią z tego powodu, znosząc niekiedy tortury i kary cielesne, którym towarzyszą cierpienia moralne i psychiczne, pozostawiając w nich niemal zawsze nieusuwalne ślady.

Jest zatem absolutnie konieczne, aby w krajach pochodzenia stawić czoło przyczynom migracji. Wymaga to, jako pierwszy krok, zaangażowania całej wspólnoty międzynarodowej w celu wygaszenia konfliktów i przemocy, które zmuszają ludzi do ucieczki. Ponadto potrzebna jest dalekowzroczna wizja, zdolna do zapewnienia odpowiednich programów dla obszarów dotkniętych najpoważniejszymi niesprawiedliwościami i niestabilnością, aby wszystkim zapewniono dostęp do autentycznego rozwoju, który promuje dobro dzieci będących nadzieją ludzkości.

Na koniec pragnę skierować słowo do was, idących obok dzieci i młodzieży na drogach emigracji: potrzebują oni waszej cennej pomocy, a także Kościół potrzebuje was i wspiera was w pełnionej przez was ofiarnej służbie. Niestrudzenie odważnie żyćie dobrym świadectwem Ewangelii, która wzywa was do rozpoznania i przyjęcia Pana Jezusa obecnego w najmniejszych i najślabszych.

Zawierzam wszystkich nieletnich imigrantów, ich rodziny, ich wspólnoty i was, będących blisko nich, opiece Świętej Rodziny z Nazaretu, aby czuwała nad każdym i towarzyszyła im w drodze. Do mojej modlitwy dołączam Apostolskie Błogosławieństwo.

*Watykan, 8 września 2016 r.
w święto narodzenia Najświętszej Maryi Panny*

Oędzie Franciszka
na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy
A.D. 2018

Przyjmować, chronić, promować i integrować
imigrantów i uchodźców

Drodzy bracia i siostry!

„Przybysza, osiadłego wśród was, będziecie uważać za tubylca. Będziesz go miłował jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej. Ja jestem Pan, Bóg wasz!” (Kpł 19, 34).

W pierwszych latach mojego pontyfikatu wielokrotnie wyrażałem szczególny niepokój z powodu smutnej sytuacji wielu imigrantów i uchodźców uciekających od wojny, prześladowań, klęsk żywiołowych i ubóstwa. Jest to niewątpliwie „znak czasów”, który starałem się odczytać, prosząc o światło Ducha Świętego począwszy od mojej wizyty na Lampedusie 8 lipca 2013 roku. Ustanawiając nową Dykasterię ds. Integralnego Rozwoju Ludzkiego chciałem, aby szczególna sekcja, umieszczona tymczasowo pod moim bezpośrednim kierownictwem, wyrażała troskę Kościoła wobec imigrantów, osób przesiedlonych, uchodźców i ofiar handlu ludźmi.

Każdy cudzoziemiec, który puka do naszych drzwi, jest okazją do spotkania z Jezusem Chrystusem, utożsamiającym się z cudzoziemcem przyjętym lub odrzuconym każdej epoki (por. Mt 25, 35. 43). Pan powierza macierzyńskiej miłości Kościoła każdą osobę ludzką zmuszoną do opuszczenia swojej ojczyzny w poszukiwaniu lepszej przyszłości. Troska taka musi być wyrażona w sposób konkretny na każdym etapie doświadczenia migracyjnego: od wyruszenia w drogę, od początku do końca. To wielka odpowiedzialność, którą Kościół pragnie dzielić ze wszystkimi wierzącymi oraz ludźmi dobrej woli, którzy są powołani do odpowiadania na wiele wyzwań stawianych przez współczesną migrację z wielkodusznością, skwapliwie, mądrze i dalekowzrocznie, każdy według swoich możliwości.

W tym kontekście pragnę potwierdzić, że „nasza wspólna odpowiedź mogłaby być osnuta na czterech czasownikach: przyjmować, chronić, promować i integrować”.

Biorąc pod uwagę obecny scenariusz, przyjęcie oznacza przede wszystkim zapewnienie imigrantom i uchodźcom szerszych możliwości bezpiecznego i legalnego wjazdu do krajów przeznaczenia. W związku z tym pożądanym jest konkretny wysiłek, by zwiększyć i uprościć przyznawanie wiz humanitarnych oraz w celu łączenia rodzin. Jednocześnie chciałbym, aby znacznie więcej krajów przyjęło programy sponsorowania prywatnego i wspólnotowego, otwierając korytarze humanitarne dla najbardziej narażonych uchodźców. Stosowne byłoby między innymi zapewnienie specjalnych wiz tymczasowych dla osób uciekających przed konfliktami do krajów sąsiednich.

Odpowiednim rozwiązaniem nie są kolektywne i arbitralne wydalenia imigrantów i uchodźców, szczególnie gdy są one dokonywane do krajów, które nie mogą im zagwarantować poszanowania godności i praw podstawowych. Raz jeszcze podkreślam znaczenie zapewnienia imigrantom i uchodźcom odpowiedniego i godnego zakwaterowania. „Programy przyjmowania rozproszonego, już realizowane w różnych miejscowościach, zdają się natomiast ułatwiać spotkanie osobowe, umożliwiać lepszą jakość usług i dawać większe gwarancje sukcesu”. Zasada centralnego miejsca osoby ludzkiej, mocno potwierdzona przez mojego umiłowanego poprzednika Benedykta XVI, zobowiązuje nas do przedkładania zawsze bezpieczeństwa osobistego ponad bezpieczeństwo narodowe. W związku z tym konieczne jest odpowiednie formowanie personelu odpowiedzialnego za kontrole graniczne. Sytuacja imigrantów, ubiegających się o azyl i uchodźców, wymaga, aby zapewniono im bezpieczeństwo osobiste i dostęp do usług podstawowych. W imię fundamentalnej godności każdej osoby należy podjąć wysiłki, by opowiadać się za środkami alternatywnymi wobec pozbawienia wolności osób, które bez pozwolenia wkraczają na terytorium państwa.

Drugi czasownik, chronić, wyraża się w całej serii działań w obronie praw i godności imigrantów i uchodźców, niezależnie od ich statusu migracyjnego. Taka ochrona zaczyna się w ojczyźnie i polega na przedstawieniu pewnych i poświadczonych informacji przed wyjazdem oraz ich ochronie przed praktykami nielegalnej rekrutacji. Powinna być ona kontynuowana, w miarę możliwości, w kraju imigracji, zapewniając imigrantom odpowiednią pomoc konsularną, prawo do zachowywania zawsze przy sobie swoich dokumentów tożsamości, równego dostępu do wymiaru sprawiedliwości, możliwość otwierania rachunków bankowych i gwarancję minimalnego realnego utrzymania. Zdolności i umiejętności imigrantów, osób ubiegających się o azyl i uchodźców, jeśli zostaną właściwie rozpoznane i docenione, stanowią prawdziwe bogactwo dla przyjmujących ich wspólnot. Z tego względu chciałbym, aby szanując ich godność przyznawano im swobodę ruchów w kraju przyjmującym, możliwość pracy oraz dostęp do środków telekomunikacyjnych. Dla tych, którzy decydują się na powrót do ojczyzny, podkreślam stosowność rozwijania programów reintegracji zawodowej i społecznej. Międzynarodowa Konwencja Praw Dziecka stanowi uniwersalną podstawę prawną dla ochrony imigrujących niepełnoletnich. Należy unikać wobec nich jakiegokolwiek formy pozbawienia wolności z powodu ich statusu migracyjnego. Trzeba natomiast zapewnić im regularny dostęp do nauczania podstawowego i średniego. Podobnie, konieczne jest zapewnienie legalnego pobytu, aż do osiągnięcia pełnoletniości i możliwości kontynuowania nauki. Dla małoletnich pozbawionych opieki lub oddzielonych od rodziny ważne jest zapewnienie programów opieki tymczasowej lub opieki zastępczej. Respektując powszechne prawo do obywatelstwa, powinno być ono uznane i odpowiednio poświadczane wszystkim chłopcom i dziewczętom w chwili urodzenia. Stanowi bezpaństwowości, w jakim znajdują się niekiedy imigranci i uchodźcy, można łatwo zapobiec poprzez „ustawodawstwo narodowe zgodne z podstawowymi zasadami prawa międzynarodowego”. Status migracyjny nie powinien ograniczać dostępu do narodowych systemów opieki zdrowotnej i systemów emerytalnych, a także do przekazywania ich składek w przypadku repatriacji.

Promować to przede wszystkim starać się, aby wszyscy migranci i uchodźcy, jak i społeczności, które ich przyjmują, byli w stanie realizować się jako osoby we wszystkich wymiarach

stanowiących człowieczeństwo według planu Stwórcy. Pośród tych wymiarów należy uznać należne znaczenie wymiaru religijnego, zapewniając wszystkim cudzoziemcom obecnym na danym terytorium swobodę wyznawania i praktykowania religii. Wielu uchodźców i migrantów posiada umiejętności, które należy odpowiednio poświadczyć i docenić.

Ponieważ „ludzka praca ze swej natury powinna narody jednoczyć”, zachęcam do starań, by krzewiono integrację społeczną i zawodową migrantów i uchodźców, zapewniając wszystkim – w tym osobom ubiegającym się o azyl – możliwość pracy, kursów językowych i aktywności obywatelskiej, a także odpowiedniej informacji w ich językach ojczystych. W przypadku migrantów niepełnoletnich, ich zaangażowanie w aktywność pracowniczą musi być regulowane, tak aby zapobiec wyzyskowi i zagrożeniom dla ich prawidłowego rozwoju. W 2006 roku Benedykt XVI podkreślił, że w kontekście migracyjnym w rodzinie „zawiera się bogactwo kultury życia i przyczynia się ona do integracji wartości”. Zawsze należy wspierać jej integrację, ułatwiając łączenie rodzin – w tym dziadków, rodzeństwa i wnuków – nigdy nie uzależniając tego od wymagań ekonomicznych. W odniesieniu do migrantów, uchodźców i azylantów w sytuacjach niepełnosprawności należy zapewnić większą uwagę i wsparcie. Uznając wprawdzie godne pochwały dotychczasowe wysiłki wielu krajów w zakresie współpracy międzynarodowej i pomocy humanitarnej, pragnę, by w rozdzielaniu takiej pomocy brano pod uwagę potrzeby (na przykład opieki medycznej i społecznej oraz edukacji) krajów rozwijających się, przyjmujących ogromne strumienie uchodźców i migrantów oraz aby do adresatów tej pomocy włączano podobnie społeczności lokalne znajdujące się w sytuacji niedostatku materialnego i słabości.

Ostatni czasownik, integrować, należy do poziomu szansy ubogacania międzykulturowego zrodzonego przez obecność imigrantów i uchodźców. Integracja nie jest „asymilacją, która prowadzi do zniszczenia albo wymazania z pamięci własnej tożsamości kulturowej. Kontakt z drugim człowiekiem pozwala raczej odkryć jego «sekret», otworzyć się na niego, aby przyjąć to, co jest w nim wartościowe, a w ten sposób przyczynić się do lepszego poznania każdego. Jest to proces długotrwały, którego celem jest takie kształtowanie społeczeństw i kultur, aby coraz bardziej stawały się odzwierciedleniem wielorakich darów, jakimi Bóg obdarza ludzi”. Proces ten można przyspieszyć poprzez przyznanie obywatelstwa niezależnie od wymogów ekonomicznych i językowych oraz nadzwyczajnej procedury regulowania w przypadku imigrantów, którzy mogą poszczycić się długim pobytem w kraju. I znowu kładę nacisk na konieczność krzewienia w możliwie najlepszy sposób kultury spotkania, mnożąc możliwości wymiany międzykulturowej, dokumentując i upowszechniając dobre praktyki integracji i rozwijając programy mające na celu przygotowanie społeczności lokalnych do procesów integracyjnych. Chcę podkreślić szczególny przypadek cudzoziemców zmuszonych do opuszczenia kraju imigracji z powodu kryzysów humanitarnych. Osobom tym trzeba zapewnić odpowiednie wsparcie dla repatriacji i programy reintegracji pracowniczej w ojczyźnie.

Zgodnie ze swoją tradycją duszpasterską, Kościół jest gotów aktywnie zaangażować się w realizację wszystkich proponowanych powyżej inicjatyw, ale aby uzyskać pożądane rezultaty niezbędny jest wkład wspólnoty politycznej oraz społeczeństwa obywatelskiego, każde zgodnie z właściwą im odpowiedzialnością.

Podczas szczytu Organizacji Narodów Zjednoczonych, który odbył się w Nowym Jorku 19 września 2016 r., przywódcy światowi jasno wyrazili gotowość podejmowania wysiłków na rzecz migrantów i uchodźców, aby ocalić ich życie i chronić ich prawa, dzieląc tę odpowiedzialność na poziomie globalnym. W tym celu państwa członkowskie zobowiązały się do sporządzenia i zatwierdzenia do końca 2018 dwóch umów globalnych (Global Compacts), jednej poświęconej uchodźcom oraz drugiej dotyczącej migrantów.

Drodzy bracia i siostry, w świetle uruchomienia tych procesów najbliższe miesiące stanowią doskonałą okazję do zaprezentowania i wspierania konkretnych działań, w których chciałem omówić cztery czasowniki. Zachęcam was zatem do skorzystania z każdej okazji, aby podzielić się tym orędziem ze wszystkimi uczestnikami życia politycznego i społecznego, którzy są zaangażowani – albo zainteresowani uczestnictwem – w procesie prowadzącym do zatwierdzenia dwóch umów globalnych.

Dzisiaj, 15 sierpnia, obchodzimy uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Matka Boża doświadczyła na sobie trudów wygnania (por. Mt 2, 13-15), z miłością towarzyszyła drodze Syna aż po Kalwarię, a teraz uczestniczy na wieki w Jego chwale. Jej macierzyńskiemu wstawiennictwu zawieramy nadzieje wszystkich migrantów i uchodźców świata oraz pragnienia przyjmujących ich wspólnot, abyśmy wszyscy zgodnie z najważniejszym przykazaniem Bożym nauczyli się kochać bliźniego, obcego, jak siebie samego.

*Watykan, 15 sierpnia 2017 r.
uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny*